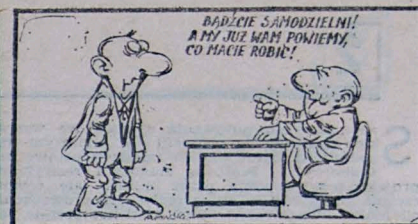


**ZABIĆ
OJCA**

**TANIA ZIEMIA • POLSKA
POWIATOWA • W ŁAPACH
BEZPIEKI • BIZNES KRYMINALNY**



GAZETA

Współczesna

Tydzień

DZIENNIK REGIONALNY Nr 10 (12 659)

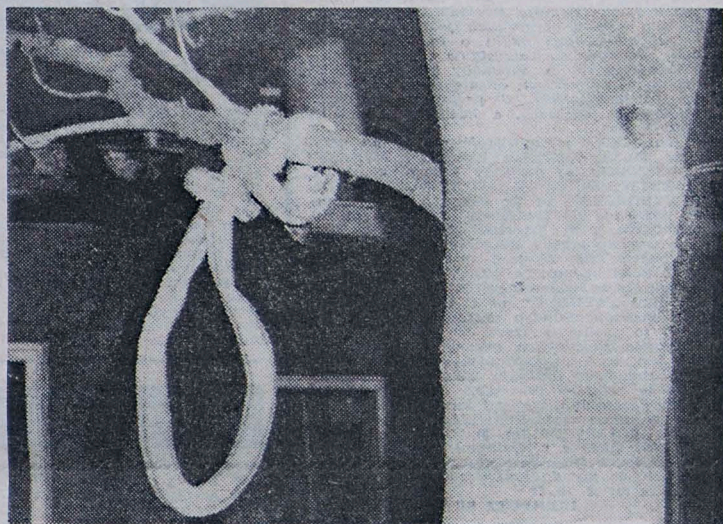
Cena 3000 zł Białystok, Łomża, Suwałki

15—16—17 I 1993 r. NAKŁAD 1' 300

SAMOBÓJCY LUBIĄ PONIEDZIAŁEK

NAJCZĘŚCIEJ ROZSTAJĄ SIĘ Z ŻYCIEM WE WŁASNYM MIESZKANIU LUB W ZABUDOWANIACH GOSPODARCZYCH, RZADZIEJ W PIWNICY, NA STRYCHU, KORYTARZU CZY W LESIE. W BIAŁYMSTOKU RAZ TYLKO SAMOBÓJCA POZOSTAWIŁ LIST POŻEGNALNY. RAZ TYLKO POGOTOWIE UDZIELIŁO POMOCY LEKARSKIEJ, KTÓRA NIE OKAZAŁA SIĘ SKUTECZNA. NA DZIEŃ WŁASNEJ ŚMIERCI, AŻ W DWUNASTU PRZYPADKACH WYBIERALI PONIEDZIAŁEK; NAJMNIEJ OSÓB ZABIŁO SIĘ NATOMIAST WE CZWARTEK. WIĘKSZOŚĆ SAMOBÓJCÓW W PRZESZŁOŚCI NIE PODEJMOWAŁA ZAMACHÓW NA WŁASNE ŻYCIE, BYLI JEDNAK I TACY, KTÓRZY CZYNILI TO JUŻ DWA LUB WIĘCEJ RAZY.

(O samobójcach i motywach targnięcia się na życie — na str. 4).



Fot. Michał Kość

Zatonął prom

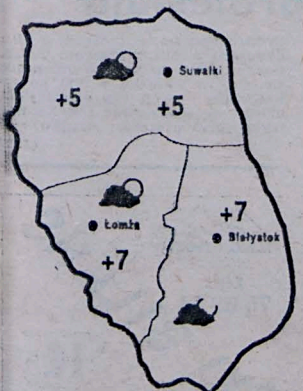
W czwartek w nocy w wyniku silnego sztormu (ok. 9 w skali Beauforta) przewrócił się prom „Jan Heweliusz”.

Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej poinformowało, że na promie, który wypłynął o 23.30 ze Swinoujścia w kierunku Ystad było 29 członków załogi, 28 kierowców TIR oraz 3 pasażerów w podróży służbowej.

Spośród 60 osób zdołano uratować 9. Wyłowiono zwłoki 37 osób. Los 14 osób nie jest znany. Na miejscu katastrofy w dalszym ciągu pozostają dwie załogi ratownicze — polska i niemiecka.

(opr. ela)

POGODA



Pochmurno, wietrznie, okresami opady deszczu. dość silny i porywisty wiatr zachodni i północno-zachodni.

(jol)



Koniec ubiegłego roku i początek 1993 przyniosły ożywienie dyskusji na temat handlu turystycznego mieszkańców państw byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Pojawili się bardziej lub mniej kategorycznie formułowane wnioski ograniczenia praw wjazdowych do Polski obywateli Białorusi, Litwy, Ukrainy; niektóre ugrupowania polityczne formułowały nawet postulaty wprowadzenia wiz. Także wyniki badań i badań opinii publicznej wskazywały i wskazują na nieprzechylność mieszkańców Polski, zwłaszcza województw przygranicznych wobec napływu handlarzy i towarów zza wschodniej granicy. Można oczywiście mówić o tym, iż jeszcze niedawno wielu z nas uprawiało identyczny proceder jak mieszkańcy „Wspólnoty” szmuglując towary do Niemiec, Węgier i wszędzie tam, gdzie „był interes”, ale najwyraźniej pamięć mamy krótką, a uwarunkowania gospodarcze zmieniły się u nas na tyle, że formułowanie wniosków zamykania granic zdaje się mieć swoje łatwe wytłumaczenie.

W KONCU ubiegłego roku Komendant Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej, płk Zdzisław Jakubiś przedstawił raport dotyczący sytuacji na granicach. „Informacje dotyczące porządku i bezpieczeństwa publicznego” zawierają dane dotyczące „przepuszczalności” granicy, skuteczności służb celnych. Zawarte w nich dane dają powód do przemyśleń i wniosków.

W ubiegłym roku przez przejścia graniczne naszego regionu wjechało do Polski ponad półtora miliona mieszkańców WNP. Największym powodzeniem cieszyło się bez wątpienia przejście kolejowe w Kuźnicy Białostockiej, z którego skorzystała blisko połowa wjeżdżających do Polski przez nasz region cudzoziemców. Co ciekawe, bilans liczb wjeżdżających i wyjeżdżających z naszego kraju

przez przejścia wypadła na korzyść tych drugich.

Jak wiadomo Podlaski Oddział Straży Granicznej na terenie dwóch północno-wschodnich województw — białostockiego i suwalskiego — ochrania odcinek granicy o długości blisko 400 km. Jak zgodnie stwierdzają oba raporty Wydziałów Spraw Obywatelskich, wraz ze zmianami u-

ciąg dalszy na str. 3

Okupacja w Śniadowie

Jeszcze trzy lata temu, trzeba było szukać protekcji, aby w Wytwórni Urządzeń Turystycznych w Śniadowie kupić altankę na działkę. Zakład prosperował doskonale, a w zakładowych funduszach nie brakowało pieniędzy na rozbudowę tzw. bazy socjalnej. Trzy lata temu sytuacja zmieniła się, krajowe zapotrzebowanie na domki produkowane w Śniadowie zmalało niemal do zera.

We wtorek, 12 stycznia, pełnomocnik Zarządu przywiózł z Warszawy informację o likwidacji śniadowskiego zakładu. (O sytuacji w WUT w Śniadowie na str. 3.)

Będzie protest

Zapowiadany na 21 stycznia br. protest suwalskich lekarzy najprawdopodobniej dojdzie do skutku. Tak przynajmniej wynika z nastrojów towarzyszących wczorajszemu spotkaniu lekarzy zatrudnionych w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Suwałkach.

Ponad setką zebranych poparła w całości postulaty ogólnokrajowe dochodzące do nich jeszcze dwa lokalne. Lekarze żądają przywrócenia stanowisk dyrektorom Grzegorzowi Ignatowiczowi i jego zastępcy Józefowi Wołyńcowi oraz zmiany decyzji wojewody suwalskiego w sprawie przekazania części funduszu inwestycyjnego na szpital wojskowy w Elku. Jeżeli lekarz wojewódzki i wojewoda nie spełnią tych warunków, od 21 stycznia trwać będzie akcja protestacyjna, polegająca głównie na niewydawaniu zwolnień L-4.

— Nie możemy ani nie chcemy przestać leczyć — uspokoił doc. Tomasz Soszka, stojący na czele Samorządu Lekarskiego Ziemi Suwalskiej. — Będziemy prowadzić ewidencję zwolnień, tyle tylko, że nie dostaną ich do ręki pacjenci. Zamiast druku otrzymają zaświadczenie pisemne — doc. Soszka nie ukrywa, że rzecz całą wymierzona jest w administrację i rozbuchaną biurokrację.

Być może suwalscy lekarze nie będą także wydawać świadectw o urodzeniu oraz o pobytych w szpitalu. Tomasz Soszka zastrzegł jednak, że nie będzie problemów w uzyskaniu świadectwa zgonu oraz wszelkich zaświadczeń, o które zwróci się policja, sąd czy prokuratura. (gram)

TYDZIEŃ

w tygodniu

Sędziów, którego notowania spadają we wszystkich sondażach, uchwalili w ubiegłym tygodniu dyskutowaną od miesięcy ustawę antyaborcyjną. Posłowie zgłoszili restrykcyjny projekt przygotowany przez ZChN, ale równocześnie opowiedzieli się przeciw przeprowadzeniu ogólnokrajowego referendum. Taki kompromis, jak się okazało, nie zadowolił żadnej ze stron sporu. Dyplomatycznie zachował się prymas JÓZEF GLEMP, który wyraził radość z postępu, jaki się dokonał w dziedzinie obrony życia nie narodzonych. Natomiast główni katolicycy fundamentalistyczni kryli rozczarowanie. Ich wypowiedzi przytacza dziennik „NOWY ŚWIAT” w nr 6.

Nie mogłem poprzeć ustawy, która w niektórych przypadkach legalizuje zabijanie ludzi — twierdzi JAN ŁOPUSZANSKI. Nie uznaje kompromisów w kwestii życia człowieka — sekunduje mu SŁAWOMIR SIWEK. Ja i moje stronnictwo grobimy wszystko, żeby Senat i prezydent nadał tej ustawie taki charakter, który konsekwentnie będzie chronił życie ludzkie — zapowiada MAREK JUREK.

Z zupełnie odmiennych pozycji krytykuje ustawę BARBARA LABUDA. Wywiad z posłanką Unii Demokratycznej nt. „BEZ BARW OCHRONNYCH” publikuje „PRZEGLĄD TYGODNIOWY” w numerze 2.

piszą W KRAJU

Głosowałam za wszystkimi poprawkami, aby maksymalnie liberalizować zapisy, ale też przeciwko ustawie, ponieważ boję się, że jest ona wstępem do ustawy kompletnie zakazującej przerwania ciąży i wprowadzającej karalność (...) A ja jestem konsekwentnie zwolenniczką prawa do aborcji dla kobiet, co oznacza jednocześnie podjęcie natychmiastowej walki o to, aby kobiety nie były zmuszone do korzystania z tego prawa — mówi i zwierza się, że chciałaby żyć w państwie nowoczesnym, liberalnym, otwartym na różne wyznania i światopoglądy. W państwie, w którym nie obowiązują dogmaty, a każdy pogląd może podlegać dyskusji.

Półka co, polska rzeczywistość raczej nie przystaje do marzeń Barbary Labudy. ANDRZEJ WIELOWIEJSKI, jej partyjny kolega, zapewnia, że „PAŃSTWO NIE MA ZBIAWIAĆ LUDZI” („GAZETA WYBORCZA”, nr 9). Państwo nie jest instytucją powołaną do zbawiania ludzi (...), to zadanie Kościoła, a nie państwa. A próba ochrony świętych wartości przede wszystkim pod przymusem prawa będzie się obracać przeciwko nim — uważa. Z kolei biskup TADEUSZ PIERONEK, zastępca sekretarza generalnego Episkopatu Polski, w tygodniku „WPROST” (nr 2) deklaruje się, że nie lubi instrumentalnego wykorzystywania Kościoła, bo to psuie jego rolę. W Kościele ważną rolę odgrywa świadectwo prawdziwe, służba bliźniemu i jeśli tych wielkich ideałów używa się po to, żeby zbudować drabinkę do władzy, ktośkolwiek by to robił — robi źle. Niestety, na co dzień przeważają inne głosy i inna jest praktyka. Ma więc zapewne rację STANISŁAW PODEMSKI, pisząc w „POLITYCE” (nr 3), że spory, ważne i pojedyncze, także z oficjalnymi poglądami Kościoła, nie mówią już o jego poszczególnych przedstawicielach, są nie do uniknięcia, będą zdarzały się, także za lat 20, 30.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

Wachowski kontra Kaczyński

Minister Sprawiedliwości — Prokurator Generalny RP Zbigniew Dyka polecił 14 bm. wsząć śledztwo w sprawie wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego o Mieczysławie Wachowskim — poinformował rzecznik prasowy ministra.

— O —

Przyjmując to wyzwanie, powiedział prezes PC Jarosław Kaczyński na wiadomość o decyzji ministra sprawiedliwości Zbigniewa Dyki o wszczęciu postępowania w sprawie jego wypowiedzi o ministrze Mieczysławie Wachowskim.

Będzie to pierwszy wielki proces polityczny III Rzeczypospolitej — zapowiedział Kaczyński. (PAP)

usługi



ALARMY — 513-731.

POMOC drogowa 43-28-70.

Ł 1378-0

Ł 1360-0

ogłoszenia ekspresowe



MTZ 80, przedpłatę sprzedam, Olecko, tel. 22-26. Sg 96-1
SPRZEDAM działkę rekreacyjną. Wiadomość: Morgowniki 1.

Łg 1007-1

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
lek. med. Zofii Skorupskiej
oraz dzieciom
Krzyśowi i Agnieszce
z powodu śmierci
MĘŻA i OJCA
składają:
koleżanki i koledzy
z Hurtowni „NARPOL”
w Łomży

Łg 1008-1

Białystok

▼ Białystok ma własną aferę bankową. W czwartek, 7 bm., zastępcę prokuratora rejonowego poinformował dziennikarz o aresztowaniu kilku wysokich urzędników białostockich banków: dyrektora oddziału Banku Spółdzielczego w Wasilkowie, byłego naczelnika wydziału kredytów Banku Wschodniego, dyrektora I inspektoratu PZU i zastępcę dyrektora oddziału Banku Gospodarki Żywnościowej.

▼ Nie będzie strajku w białostockim PZU. Na mocy porozumienia między okręgową dyrekcją PZU SA a Międzyzakładową Komisją NSZZ „Solidarność”, pracownicy zwolnieni z pracy w wyniku redukcji będą mogli podjąć pracę. Spór trwał od sierpnia ubiegłego roku.

▼ 39-letni mężczyzna popelniał 11 bm. o siódmej rano w Hajnow-

ce z nieznanych przyczyn samobójstwo. Nieznane są również przyczyny nagłej śmierci kobiety w Dojlidach Górnych, 7 bm. przy ul. Szkolnej.

▼ Białostocki oddział Ruchu dla Rzeczypospolitej ma już siedzibę. Jest nią biuro senatora Ireneusza Choroszucho przy ul. Świętojańskiej 13. Przewodniczącym koła organizacyjnego jest inż. Mieczysław Godlewski.

▼ W ub. roku w rejonie białostockim popełniono 11 325 różnych przestępstw, czyli o 836 przestępstw więcej niż w 1991 roku — poinformowała policja. Wykrywalność wyniosła 45 proc., ale tylko jeden zbrodnię na czterech ponosił za swe czynny odpowiedzialność. W ub. roku popełniono 13 zabójstw — wykrywalność w tej kategorii sięga 50 proc.

▼ Nagrodę literacką Prezydenta Miasta Białostoku im. Wiesława Kazaneckiego otrzymał 31 bm. Anna Markowa za tomik poetycki „Coraz mniej”.

▼ Z nie ustalonych przyczyn wybuchł 11 bm. pożar w drewnia-

nym budynku przy ul. Marczykowskiej w Białymstoku. 60-letni mężczyzna, właściciel domu, uległ zaciśnięciu. Straty materialne wyniosły ok. 6 mln zł.

▼ W Białymstoku nie prowadzi akcji protestacyjnej polegającej m.in. na niewydawaniu zwolnień lekarskich na drukach 14. Powód: w województwie nie powołano Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy.

▼ 2,5 tysiąca dolarów w banknotach pięćdziesięciodolarowych, niezwykłe zgromadzone, usiłował sprzedać w poniedziałek, 11 bm., w kantorze na bazarze przy ul. Kawalerskiej mężczyzna, który jak się okazało nie jest mieszkańcem Białostocczyzny.

▼ Śląska Fabryka Kabli wycofa z Sądu Rejonowego w Białymstoku wniosek o ogłoszenie upadłości Białostockiego Przedsiębiorstwa Elektronicznego „Biazeł”.

▼ Porozumienie zawarto 11 bm. Dług „Biazeł” wynosił 1,8 mld zł.

▼ Sześciu białostockich lekarzy wyjedzie 22 bm. na szkolenie w zakresie pogotowia ratunkowego

do Milwaukee w USA. Pobyt potrwa 10 tygodni.

▼ Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego w Białymstoku zapraszają na wykład jezuity Krzysztofa Skoruńskiego pt. „Jak odczytywać woli Bożą w codziennym życiu”. Odbędzie się on 15.01. o godz. 16.30 w „Iskarii” przy kościele św. Rocha.

▼ 15 mln złotych i 250 dolarów znajdowało się w torbie mieszkanki Białostoku, którą napadli nieznani sprawcy 13 bm. przy ul. Bema. Ze sklepu spożywczego w Pokoście, gmina Suchowola zniknęły towary o wartości 15 mln zł.

▼ Brutalnego gwałtu na mieszkankę Białostoku dokonał 12 bm. przy ul. Bema Dariusz K. Sprawca przed dokonaniem czynu dokliwiał kobietę.

▼ Padł kolejny zbrodniczy rekord. Z mieszkania prywatnego przy ul. Kawalerskiej w Białymstoku skradziono 650 milionów złotych. (Jew)

Łomża

▼ Tytuł mistrza Polski Taekwondo wywalczyli kadeci z ŁTS na ostatnich zawodach w Puławach; Paweł Samul i Mariusz Gawronski zdobyli i miejsca, Sebastian Krupniński, Robert Laszkowski i Rafał Budzinski — tytuły wicemistrzów w swych kategoriach wagowych.

▼ W Wysokiem Mazowieckiem nocą spalili się drewniany dom — śmierć w płomieniach poniosło dwóch mężczyzn. Podobny pożar — z jedną ofiarą ognia — miał miejsce w Jedwabnem.

▼ Łomżyński Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro” powołał sekcję pomocy osobom ze stwierdzeniem rozsia-
nym — tel. 39-39.

Suwałki

▼ W Wigrach koło Suwałk premier Hanna Suchocka spotkała się z premierem Litwy Bronisławem Lubysem. Rozmowy polityczne obracały się wokół dwóch wątków: gospodarki i polityki, w tym także położenia mniejszości.

H. Suchocka zapowiedziała przekazanie litewskim władzom projektu wspólnego traktatu. Rząd Polski ofiarowuje Litwie dwa tysiące ton oleju opałowego, aby złagodzić kryzys energetyczny. M.

in. mówiono o możliwościach utworzenia pomiędzy Litwą i Polską strefy wolnego handlu. B. Lubyś zaprosił H. Suchocką do ziozenia oficjalnej wizyty na Litwie. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

▼ Na budowie bloku przy ul. Warszawskiej w Piszcu spadająca betonowa belka przysięgną dwunastoletniego Zbigniewa K. Po przewiezieniu do szpitala chłopiec zmarł.

▼ Od 20 stycznia w Suwałkach nie będzie zwolnień lekarskich. Na taką formę protestu zdecydowały się miejscowe struktury Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy. Związek domaga

się min. zapewnienia 7-godzinnego dnia pracy i podwyżek poborów.

▼ Okazję do pogłębienia wiedzy nt.: „Prawa człowieka — deklaracje a rzeczywistość”, z udziałem naukowców z Akademii Obrony Narodowej, Uniwersytetu Warszawskiego, przedstawicieli Komitetu Helsińskiego, mieli uczestnicy kilkunastu konferencji w Czortkowie zorganizowanej przez Kuratorium Oświaty w Łomży.

▼ Kilkaś osób, głównie miejscowych kupców manifestowało 12 bm. przed Ratuszem, domagając się rozwiązania sprawy lokalizacji łomżyńskiego Manhattanu. Po nownie Rada Kupców rozpoczęła zbieranie podpisów do przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania Rady Miasta Łomży.

▼ Wcześniej zebrane 7 tys. nie odpowiadało bowiem wymogom formalnym.

▼ W piątek, 15 bm. o godz. 10

zbraja się Sejmik Samorządowy, by zapoznać się m.in. z uszczegółowionymi zasadami i strategią rozwoju obszaru Zielonych Płuc Polski.

▼ Dwa bale dobroczynne odbywać się będą 23 bm. w Łomży. Jeden organizuje w „Polonezie” (1 mln zł od pary) SKAR — dochód przeznaczony zostanie na pomoc niepełnosprawnym, dzieciom z porażeniem mózgowym, drugiemu patronuje Katolickie Stowarzyszenie „Pokój i Dobro” (500 tys. od pary) i odbywać się będzie w SP 10 — zysk z imprezy zasili konto sekcji pomocy chorym na stwardnienie rozsiane. W obu przypadkach organizatorzy liczą na życzliwość sponsorów...

▼ 14 osobom, byłym lub aktualnym pracownikom ZPW w Grajewie, przedstawiła już zarządy Prokuratura w Łomży w sprawie stwierdzonego niedoboru produkowanych płyt wartości 3,5 mld zł. (nom)

▼ „Na dziś nie ma żadnej oferty pracy i nie widzę w najbliższym czasie realnej możliwości zatrudnienia” — twierdzi kierowniczka RBP. Danuta Mieczkowska.

▼ Po paru miesiącach milczenia elekta kuria zdecydowała się zająć stanowisko wobec sporu o kościół w Widugierach. Ks. Ignacy Briernicki z Puńska oraz przewodniczący trzech litewskich stowarzyszeń otrzymali pismo od biskupa pomocniczego Edwarda Samuela, zapewniające, że nie została utworzona parafia przy kościele św. Jerzego Matulewicz w Widugierach i nie przewiduje się jej utworzenia. (m)



Gwarancje

PAN PREMIER RZĄDU III RZECZPOSPOLITEJ, pani HANNA SUCHOCKA miała ostatnio czas intensywnie wypełniony kontaktami międzynarodowymi. Spotkania z premierami sąsiednich państw przebiegały — oficjalnie w atmosferze niemal entuzjastycznej. Natomiast za kulisami...

Jeden z bardziej wpływowych dzienników litewskich orzekł, że spóźnienie polskiego Premiera na spotkanie z BRONISŁAWEM LUBYSEM — było afrontem wymierzonym w REPUBLIKĘ LITEWSKĄ. Ślizgawica nie przekonała dziennikarza.

Pan Premier Lubyś po spotkaniu z Premierem Hanną Suchocką zjechał do przedstawicieli społeczności litewskiej w Polsce, mieszkających w okolicach Panska.

Takiego zdecydowania nie starczyło PANU PREMIEROWI SUCHOCKIEJ, która ze społecznością polską Ukrainy spotkała się w Ambasadzie Polskiej w Kijowie. Żeby nie drażnić...

Natomiast wygląda na to, że spóźnienia weszły naszemu PANU PREMIEROWI w krew. Na Ukrainie nie było zdarzeń usprawiedliwiających spóźnienie, a jednak Pan Premier spóźniła się na oficjalną imprezę. Jedną z polskich gazet skomentowała to odwołując się do kobiecości polskiego PANA PREMIERA. Mam wrażenie, że pęd jednego z najważniejszych organów Państwa Polskiego nie powinna mieć wpływu na funkcjonowanie Państwa. Może się mylę...

Niespecjalnie jednoznacznie wyglądają też oceny efektów polskiej wizyty na Ukrainie. Z jednej strony wiele się mówi o przyszłych pożytkach z wizyty. Z drugiej — jakby więcej spodziewaliśmy się niż udało się zrealizować. Za to jesteśmy teraz jednym z gwarantów niepodległości Ukrainy. Mianowicie przyspieszenie wizyty według oficjalnej polskiej wykładni miało związek ze szczytem WNP. W trakcie oficjalnych spotkań z władzami ukraińskimi nasi oficjalni reprezentanci oświadczyli, że nie dopuszczą do zdominowania którejkolwiek z krajów WNP przez inną kraj. TAKIE PRZYSZŁY CZASY.

GRZEGORZ DASZUTA

„TEATR NATURALNY”
znów na antenie
Życie to jest teatr...

Dwaj znani białostoccy dziennikarze, Wiesław Janicki — pracownik naszej redakcji i Andrzej Bartosz — nasz współpracownik, znowu razem w Teatrze Naturalnym, w niedzielę, 17 stycznia, o godz. 16.15, na antenie Polskiego Radia Białystok!

Stworzyli ponad 150 oryginalnych słuchowisk. Rejestrując najważniejsze wydarzenia polityczne i społeczne. Akcen-

towali je groteską, kpina, dramatem.

Jak na ironię, w 1988 roku, wraz z wręczeniem autorom „Złoty mikrofonów”, m.in. za wykreowanie Teatru Naturalnego, pozbawiono obydwu dziennikarzy prawa wstępu do rozgłośni białostockiej. Dziś powracają na szczęście na antenę. Premierowe słuchowisko nosi nazwę „Nagroda gminy Toplice”.

JOTEM

Studenci protestują

Zgodnie z wcześniejszym zapowiedzią, dzisiaj w szkołach wyższych na terenie całego kraju studenci prowadzą akcję protestacyjną. Z białostockich uczelni udział w akcji wezmą Filia Uniwersytetu Warszawskiego Politechnika Białostocka, Akademia Medyczna. Polegać ona będzie na oplakaniu uczelni i informowaniu o stale pogarszającej się sytuacji szkół wyższych całego kraju.

Decyzję o rozpoczęciu akcji protestacyjnej podjęto podczas nadzwyczajnego zjazdu Ogólnopolskiego Przedstawicielstwa Samorządów Studentów w Łodzi w dn. 9-10.03.93 r. Została podjęta decyzja o wyrażeniu protestu w formie manifestacji i zwołaniu strajku.

Zdaniem obywateli i opinii publicznej przyczyną pogorszenia się sytuacji szkół wyższych w naszym kraju jest brak środków finansowych na ich utrzymanie. Władze państwa nie wywiązuje się z obowiązku finansowania szkół wyższych. Władze państwa nie wywiązuje się z obowiązku finansowania szkół wyższych. Władze państwa nie wywiązuje się z obowiązku finansowania szkół wyższych.

Porozumieniem Samorządów Studentów z Ministerstwem Finansów ujętych w martwym punkcie. Czy w związku z tym po zakończeniu akcji protestacyjnej należy się spodziewać radykalnych form protestu: strajku?

(J.B.)

MERINOSOFI
tel. 75 59 51
SKI BILANS
system Księgowości Informatycznej
PREZENTACJA W KAŻDY RAJEK

STRACONE BILIONY

Ciąg dalszy ze str. 1

strojowymi uległa zmianie sytuacja na ochronianym odcinku granicy państwa. Raporty szczególnej uwagi poświęcają wzrostowi „przestępczości granicznej”.

Jest to — zdaniem dyrektora Wydziału Spraw Obywatelskich w Białymstoku, **Grzegorza Rykowskiego** — spowodowane przede wszystkim natężeniem ruchu granicznego i zaostreniem przepisów celnych. Należy też spodziewać się, iż wraz z zaostreniami zapowiedzianymi na ten rok, przestępczość ta ulegnie jeszcze zintensyfikowaniu.

Dla porównania, raport białostocki przedstawia dane dotyczące przestępczości z dwóch okresów — z roku 1991 i jedenastu miesięcy roku ubiegłego. W 1991 roku na wszystkich przejściach Białostockich zatrzymano 28 osób. Jednocześnie z nich próbowało nielegalnie przekroczyć granicę Polski, czterech chciało nielegalnie wjechać do na-

szego kraju, a 5 „nieumyślnie przekroczyło granicę”.

W roku ubiegłym na przejściach województwa białostockiego zatrzymano aż 204 osoby, z czego 64 za nielegalne przekroczenie granicy państwa przy wyjeździe z naszego kraju, 59 przy wjeździe, zaś 11 za „nieumyślnie przekroczenie granicy”.

Widać więc przyrost zjawiska, choć oczywiście świadczyć też to może o większej skuteczności służb celnych. Wyraźny jest też — o czym trzeba wspomnieć — wzrost przemytu przez wschodnią granicę. O ile bowiem ubiegłoroczny raport mówi o ośmiu osobach zatrzymanych za przemyt o ogólnej wartości 350 milionów złotych, o tyle w 1992 aresztowano już 51 osób, a wartość towarów przemyconych sięga kilku miliardów złotych. Co ciekawe, w ostatnim z raportów pojawia się w Białostocku nowa kategoria — „usiłowanie wywozu kradzionych samochodów”.

Z tego właśnie powodu na przejściach w Białostocku zatrzymano 30 osób „szmuglujących” 21 pojazdów.

Podobnie kształtują się „przestępcze cyfry” granic województwa suwalskiego. Suwalski raport podaje też, iż w tym województwie ponad trzykrotnie większa, niż w białostockim, jest odnotowana liczba przemytu „przez zieloną granicę”. Gdy w województwie białostockim zatrzymano tylko jedną osobę kradzieżą, w suwalskim przemytnik udało się złapać w roku ubiegłym 17 amatorów „zielonych przejść”.

Obie informacje Urzędów Wojewódzkich zwracają też uwagę na nowe zjawisko, które odnotowane zostało po raz pierwszy w tym roku. Jest nim masowy napływ do Polski obywateli państw azjatyckich, którzy często korzystają z podobnych dokumentów i „lewych zaproszeń”. Wśród tej grupy — prym wiodą Hindusi (na wszystkich przejściach naszego regionu zatrzymano aż 47 obywateli tej narodowości). Ich krajem docelowym jest Republika Federalna Niemiec lub w ogóle państwa Europy Zachodniej, lecz — jak zgodnie twierdzą dyrektor białostockiego Wydziału Spraw Obywatelskich i zajmujący się problemem socjolog Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, dr **Tadeusz Popławski** — najprawdopodobniej w wyniku zamykania się naszej zachodniej granicy będą oni skierani na Polskę, a my na pływac z tego powodu najróżniejsze zagrożenia, włącznie z zagrożeniem przestępczością.

Ostatnie dane rządowe wskazują, że łączny przepływ przez wschodnią granicę Polski obywateli państw WNP sięga dziś 6 300 000. Jak z tego wynika blisko trzecia część tego przepływu dotyczy przejeżdżających białostockiego i suwalskiego. Ten fakt sprawia, że trzeba poważnie analizy skali charakteru „wschodniego handlu”. Tym bardziej, że — jak twierdzi dr **Tadeusz Popławski** — już dzisiaj można mówić o skutkach zagrożenia białostockiego i suwalskiego. Najważniejsze jest nie tyle handlowanie poszczególnymi „drobnymi ciutaczami”, co masowość zjawiska.

— To właśnie wprowadza na nasz rynek element nieuczciwej i nieuzasadnionej konkurencji. Ta masowość uderza w regionalnych handlarzy, w rzemieślników, w sytuację np. spółdzielni inwalidów, które zajmują się produkcją podobnych towarów do tych, jakie masowo przywożone są przez obywateli państw poradzieckich — socjolog FWW zwraca też uwagę na zagrożenie przestępczością.

— Jest to przede wszystkim zagrożenie ze strony wschodniej mafii. Już dzisiaj można mówić o tym, iż oparła ona niektóre dziedziny zarezerwowane do tej pory dla rodzimej przestępczości. — **Tadeusz Popławski** sugeruje, iż w Polsce odbywa się na dużą skalę „pranie” mafijnych pieniędzy z za wschodniej granicy. Dodatkowo,

wo, co potwierdzają graniczne informacje, mafia zdecydowanie opanowała kradzieże i przemyt samochodów.

— To bardzo poważne zjawisko, którego rozmiary są znacznie większe, niż to pokazują dane różnych raportów. Chodzi tu już bowiem nie tylko, jak było początkowo, o szmuglowanie samochodów z Niemiec, ale także o przemyt samochodów kradzionych w Polsce. Policja jest tu bardzo często bezradna — mówi **T. Popławski**.

Jego zdaniem, pojawiają się też zupełnie nowe zjawiska. Ich przykładem jest praca na czarno obywateli państw byłego ZSRR. Już dziś — twierdzi pracownik naukowy białostockiej Filii — należy liczyć, że w Polsce pracuje „na czarno” co najmniej 30 tysięcy ludzi. Warto też zwrócić uwagę, iż blisko 300 tysięcy mieszkańców WNP przekroczyło w minionym roku trzymiesięczny, turystyczny okres pobytu w naszym kraju.

Dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku **Grzegorz Rykowski** twierdzi, że sytuacja na granicach ulega poprawie. Zwraca jednak uwagę na ciągły niedobór środków finansowych.

— Mimo wszystko, państwo uzyskuje ogromne środki z poboru cel, pracy urzędów celnych. Inną rzeczą jest tu skuteczność — twierdzi **Grzegorz Rykowski**.

Głośno od czasu do czasu afery łapówkarskie na przejściach granicznych zdają się potwierdzać tezę o „granicznej dziurze”.

— Nie kierujemy pracą celników, ale chcemy mieć dobrą informację o skuteczności ich działania. Wiem, że na 270 celników z Kuźnicy, blisko połowa to nowi, młodzi ludzie. Są oni zatrudniani na krótkie umowy, ale tu pokażę jest bardzo duża — twierdzi przedstawiciel administracji.

Grzegorz Rykowski potwierdza jednak, że błądem jest nieuzależnianie skuteczności pracy celnika i jego dochodów. Mimo tego, że dochody z cel, jakie wpływają do budżetu państwa są niemałe, głośno jest o tym, jak wiele towarów wwożonych do Polski „ucieka” od cla i podatków. Mówi się o bilionach straconych złotych.

Informacja szefa regionalnej Straży Granicznej pokazuje — jak się wydaje — jedynie tendencje. Nie opisuje natomiast, bo i nie ma takiego charakteru — skali zjawiska. Bo jeżeli — jak mówi jeden z urzędników — na jednym z przejść, w ciągu całego roku w wyniku przechwycenia przemytu, zabiera się towar tylko na ponad sto milionów, to trzeba mieć świadomość, że jest to zysk z jednej ciężarówki ze spirytusem „Royal”.

ARTUR SMÓŁKO

Okupacja w Sniadowie

Ciąg dalszy ze str. 1

Trzy lata temu krajowe zapotrzebowanie na domki produkowane w Sniadowie zmalało niemal do zera. Ratunkiem wydawał się być eksport.

— Były to łapane kontrakty. Budowaliśmy po kilka domków w Niemczech. Zapowiadało się na rozwinięcie frontu robót we Francji. Mieliśmy tam zbudować sto domków, kiedy przyszło do realizacji kontraktu zamówienie zostało ograniczone do pięciu sztuk. Budowa tak niewielkiej ilości podwyższa koszty, zwłaszcza jeśli z powodu bałaganu w zakładzie trzeba kilkakrotnie gonić samochód za granicę — mówią pracownicy wytwórni.

— Nie jestem Duchem Świętym, kiedy podpisywaliśmy kontrakt była mowa o stu domkach, skąd mogłem przewidzieć, że skończy się na pięciu. Czy to źle, że łagodnie traktuję ludzi, że zamiast ich zwalniać zatrudniam? Przecież jeszcze w sierpniu ubr., zatrudniłem prawie dwadzieścia osób, właśnie z myślą o produkcji na eksport — mówi **Ireneusz Olszak**, dyrektor Wytwórni Urządzeń Turystycznych w Sniadowie. — Ograniczenie produkcji przy wysokich kosztach utrzymania zakładu (np. tylko na podatek od nieruchomości za 6 hektarów działki wynosi 300 mln zł rocznie) rychło wpędził zakład w finansową zapaść.

— Ale dyrektor ukrywał to przed nami. Jeszcze w czerwcu zapewniał, że zakład będzie rozwijał się. Ale z informacją, które docierały do nas zorientowaliśmy się, że jest coraz gorzej. Dopiero w październiku ubr. udało się zorganizować spotkanie z dyrektorem i pytaniami wyciągnąć więcej szczegółów na temat finansów zakładu. Okazało się, że tegoroczne straty zakładu sięgają 10 mln złotych — informują pracownicy.

18 grudnia do wytwórni przyjechali członkowie Zarządu Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej Gromada w Warszawie, do której należy sniadowski zakład.

— Nie z tej wizyty dobrego nie wyszło, zorientowaliśmy się jedynie, że członkowie Zarządu zupełnie nie orientują się w sytuacji zakładu — komentują wydarzenie pracownicy.

Na początku roku zakład kilkakrotnie odwiedził pełnomocnik zarządu, który 12 stycznia dostarczył do zakładu informację o likwidacji sniadowskiej wytwórni. Po referendum przeprowadzonym wśród załogi, 13 stycznia br., czternastoosobowy komitet strajkowy ogłosił strajk okupacyjny zakładu.

— Domagamy się przyjazdu członków Zarządu i Rady Nadzorczej spółdzielni Gromada do Sniadowa i odwołania decyzji o likwidacji zakładu. Żadamy zwolnienia dyrektora Olszaka — mówi **Zbigniew Andrychowski**, przewodniczący komitetu strajkowego.

W czwartek (14.01) przed bramą zakładu zameldowali się pracownicy spółdzielczej centrali, radca prawny i kierownik działu transportu.

— Kiedy były negocjowane umowy z zagranicznymi kontrahentami wymagające opinii prawnika, radca prawny nie przyjeżdżał. Kierownik transportu przyjeżdżał zapewne odebrać transportowe Mercedesy. To początek likwidacji zakładu — komentują członkowie komitetu strajkowego i odwołują wpuśczenia gości z Warszawy na teren zakładu. Otworzył tylko członkom Zarządu i Rady Nadzorczej.

— Ale prezes i dyrektor Zarządu przysłał pismo informujące, że „w związku z decyzją Zarządu OST Gromada o likwidacji jednostki organizacyjnej WUT w Sniadowie, informuję że dalsze prowadzenie negocjacji w ramach sporu zbiorowego Zarząd spółdzielni uznaje za bezcelowe”.

WIESŁAW KOŁOWSKI

SPORT

Kto z kim? Gdzie i kiedy?

Ligowcy, niestety, nie dostarczają nam w nadchodzący weekend zbyt wielu emocji. Jedynie koszykarki Wiśniowianki zagrają przed własną publicznością. I miejmy nadzieję, nie sprawią swoim sympatykom zawodu. Przypominamy — początek meczu Wiśniowianki — Stilon sobota, godz. 16. Pozostałe ekipy grają na wyjeździe.

Oto inne imprezy w naszym regionie.

Tenis stołowy. III wojewódzki turniej klasyfikacyjny młodzików i kadetów. Sobota — niedziela. Termin przyjmowania zgłoszeń do 9.30 w obydwu dniach zawodów. Impreza odbywać się będzie w ZSR Dojlidy.

Sportowe soboty na Białostocku. Sobota, godz. 12. Zabawy sportowe plus współzawodnictwo w różnych dyscyplinach. Impreza cykliczna. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do udziału. Impreza odbędzie się w SP nr 26 przy ul. Radzyńskiej.

Brydż. Turniej brydżowy (pary i single) o puchar „Gazety Współczesnej” — eliminacje. Otwarte mistrzostwa miasta. Piątek, godz. 15, Hotel Robotniczy „Agromet”. (mag)

Dzisiaj do wygrania 7.400.000 zł!

KUPON SZCZĘŚLIWEJ SIÓDEMKI

4 1 3 4 8 6 7

Poznaj siłę swoich pieniędzy

Dolar skoczył wczoraj na giełdzie w Tokio w związku z zaostreniem sytuacji w Iraku. W Polsce natomiast w rozliczeniach z NBP jego kurs wzrósł o 1 zł (jeden złoty). W kantorach bez większych zmian. Dla porównania: w środę w Szczecinie płacono za dolary w kantorach 15 850 zł (kupno), a w Krakowie sprzedawano po 15 800 zł. W regionie — patrz tabela.

NOTOWANIA Z DNIA 14 STYCZNIA 1993 R.

KANTOR	Dolar		Marka		Rubel		Funt	
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż
Eik "U.KLEMENS"	15.800	15.900	9.520	9.500	30	36	23.500	24.500
komiza "KANTOR-LOMBARD"	15.800	15.850	9.600	9.650	27	30	24.100	24.300
Olecko "MAX"	15.870	15.990	9.470	9.580	27	30	23.900	24.130
Suwałki "MINI-MAX"	15.850	15.900	9.550	9.600	28	32	23.800	24.200
Białystok "OCEAN"	15.800	15.840	9.570	9.620	-	-	24.100	24.500
Kurs PKO woj. białostockie	15.700	16.050	9.350	9.650	-	-	22.450	24.750
Kurs NBP	15.619	16.257	9.567	9.957	-	-	24.108	25.092

ZDERZENIE TYGODNIA

Zawsze było dla mnie zagadką, co właściwie łączy z sobą ludzi takich jak Wachowski, Drzycimski, Kaczyński, Wałęsa — oczywiście poza tym, że są z Gdańska i przed dwoma laty stanowili czołową kadrę gdańskiego desantu na Warszawę. Poza tym również, że byli czołowymi działaczami gdańskiej opozycji. Wydawało się, że istnieje poza oczywistościami jakaś wspólna cecha łącząca tych polityków. Wielokrotnie dawałem temu świadectwo — podobne rozumienie celu polityki, podobny styl traktowania politycznych przeciwników, podobna nieporadność w wypowiadaniu się na złożone tematy.

Dostrzegając jednak trzeba również pewne różnice. Choćby w poglądach politycznych — raz wymienieni koledzy są partnerami, raz przeciwnikami, niekiedy mają podobne zdanie, niekiedy odrębne. Zmieniają co prawda taktykę i hasła, ale nie wszyscy w tym samym momencie...

Niewątpliwie cechą wspólną jest szczególne upodobanie do wypowiadania się o sobie nawzajem: Kaczyński o Wałęsie, Wałęsa o Kaczyńskim, Wachowski i Drzycimski o Kaczyńskim, Kaczyński o Wachowskim i Drzycimskim, itd.

KARCZMA GDAŃSKA

Chwilami można było odnieść wrażenie, że wszyscy tylko o sobie nawzajem myślą i pamiętają, jeden bez drugiego nie może wytrzymać. To wzruszająca, liryczna cecha wszystkich przyjacielskich kręgów, jak bracia. Niewiele co prawda liryzmu w wypowiedziach o sobie zdaniach ostatnio, ale cóż — silne

związki emocjonalne bywają różnie wyrażane.

Interesujące zadanie dla psychoanalityka — paru dorosłych facetów, nie spokrewnionych, w podobnym ale przecież nie tym samym wieku, różnych stanów cywilnych, odmiennego wykształcenia i

losów indywidualnych — a tacy do siebie podobni, w tajemniczy sposób złączeni. Nie chodzili do jednego przedszkola, nie bawili się na tym samym podwórku, nie grali razem w palanta. Ale przecież musi być coś, co nadało tym panom w średnim wieku podobny sznyt. Musi być coś, co pozwoliło im przyjąć

podobny styl zachowania wobec siebie nawzajem i wobec innych.

Gdzie można usłyszeć najczęściej o tym, kto z kim, komu, dlaczego tamten tamtego? Gdzie jest właściwie miejsce na żarty o facieci, który powinien chodzić z mężem, o insektach pod stopami, o wrodzonym upodleniu umysłowym? Gdzie wreszcie, w ferworze dyskusji zwykło się obwiniać wzajemnie o ubeckie powiązania, o branie łapówek? W maglu albo w knajpie. Tylko tam.

Może warto w takim razie odszukać knajpę, do której zwykli chadzać w młodości nasi bohaterowie? Może jeszcze nie jest sprywatyzowana, a jeśli tak to odkupić jak najszybciej. Ustalić z bywalcami, kto, gdzie zwykł siedzieć i oznaczyć te historyczne miejsca, całość otoczyć parkanem, postawić biletera i oprowadzać wycieczki. Już widzę te tłumy...

KRZYSZTOF PALIŃSKI

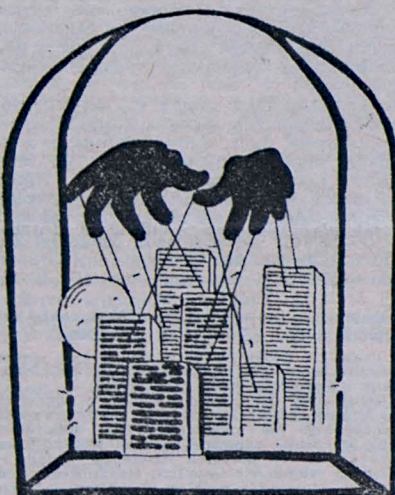
—*—

Krzywa zamachów na własne życie jest jednym z niewielu wykresów statystycznych, które od trzech lat wykazują w Polsce trwałą tendencję rosnącą. W 1989 roku kroniki policyjne odnotowały 3567 przypadków samobójstw, rok później — 3841, w roku 1991 — 4327. Pierwsze półrocze ub. roku to już 2796 osób, które wybrały ucieczkę od życia; dane szacunkowe wskazywały, że do sylwestra liczba ta przekroczy swoją dwukrotność.

Po stwierdzeniu samobójstwa policja wypełnia kwestionariusz oznaczony urzędowym symbolem Stp-10, w którym wpisuje personalia ofiary, miejsce zamieszkania i sposób rozstania się z tym światem. W rubryce określającej przyczynę samobójczej śmierci policjanci odziedziczyli po milicji takie warianty, jak nieporozumienia rodzinne, przewlekła choroba czy zawód miłosny. Dopiero niedawno w kwestionariuszu pojawiły się nowe okoliczności, adekwatne do obecnego etapu zmian ustrojowych i gospodarczych w kraju: złe warunki ekonomiczne ofiary oraz nagła utrata źródła utrzymania.

Wśród samobójców, w ub. roku najwięcej było pracowników fizycznych — 895. Śmierć z wyboru zabrała 369 rolników. Jedni i drudzy stanowią obecnie grupę wyraźnie podwyższonego ryzyka. Pierwsi — z powodu największego narażenia na skutki bezrobocia, drudzy — ze względu na znany katalizm kredytowy i niemożność związania w gospodarstwie końca z końcem.

Kto wie czy etos pracy robotnika i chłopca nie jest jedynym trwałym etosem w obecnej Rzeczypospolitej. Wśród ubiegłorocznych samobójców aż 55 procent targnęło się na swoje życie po raz pierwszy. Niestety — skutecznie.



Rys. Premysław LISOWSKI

Liczba samobójstw spada w latach wybuchu entuzjazmu i społecznych nadziei. Po dojściu do władzy Gierka zmniejszyła się w ciągu dwóch lat o dziesięć procent, zaś w roku kolejnym prawie o tyle samo znów wzrosła. Po Sierpniu 1980 r. zmalała aż o 33 proc., by w pierwszych latach stanu wojennego powrócić do tragicznej „normy”. Podobnie było w kolejnym roku nadziei — 1989, kiedy wskaźnik ten w stosunku do roku poprzedniego zmniejszył się o 15 proc. Potem nastąpiło zjawisko określane przez prof. Marię Jarosz, socjolog z PAN, samobójstwami odłożonymi na później. Zmniejszały się pokłady optymizmu, rosło rozczarowanie, apatia i desperacja, wyrażane w rosnącej krzywej zamachów samobójczych.

Ofiary przejścia gospodarki socjalistycznej na tory kapitalizmu pozostają żywe w pamięci najbliższych. W młynie historii będą statystycznym numerem, oczywiście, jeśli przyczyna ich śmierci zostanie w kwestionariuszu Stp-10 zakwalifikowana do rubryki „ekonomicznej”. Ci bezrobotni i będący w biedzie, którzy rozstali się z życiem, zanim urzędnicy zaakceptowali „ekonomiczne” motywy samobójstwa, zostali przypisani do punktu: przyczyny inne.

Czarna statystyka

55 samobójstw popełniono podczas mijającego roku w województwie łomżyńskim. Na życie targnęło się 50 mężczyzn i 5 kobiet. Prawie 50 osób dokonało tego czynu przez powieszenie.

W Suwałskim natomiast 122 osoby skończyły śmiercią samobójczą. W roku ubiegłym było ich 78. Zanotowano więc niepokojącą tendencję wzrostową. W liczbie tej jest 20 kobiet. Pięć osób nie ukończyło lat 18. Prawie 90 proc. z nich popełniło samobójstwo przez powieszenie. (J.B.)

— Często stajemy bezradni wobec aktów samobójczych — mówi Krzysztof Kasprzak — rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. — Badamy jedynie czy śmierć nie nosi znamion przestępstwa, czy w akcie odbierania życia nie uczestniczyły osoby trzecie. Przeprowadzamy oględziny miejsca, w którym znaleziono ciało, sekcję zwłok, wywiad środowiskowy. Nie jesteśmy natomiast w stanie bronić ludzi przed nimi samymi, przed targnięciem się na własne życie.

W ostatnim czasie zwiększyła się liczba samobójstw. Zwiększyła się także ilość publikacji traktujących o nich, ponieważ dziś temat ten, jak wiele innych, przestał być tematem tabu. Wciąż brak jednak dostatecznej ilości placówek różnego typu, które mogłyby zająć się prewencją, jeśli taka w przypadku samobójców w

wianym półroczu nie odnotowano innych typowych samobójstw dokonywanych przez zażycie środków trujących bądź nasennych, otrucia gazem, uszkodzenia układu krwionośnego, utopienia. Najczęstszą przyczyną tych tragicznych decyzji były choroby psychiczne; wielu samobójców było leczonych psychiatrycznie. Drugim najczęściej

styka, to ludzie jeszcze starsi — między pięćdziesiątym a siedemdziesiątym rokiem życia. Cztery osoby, które powiesiły się, miały siedemdziesiąt i więcej lat.

Jeśli spojrzeć na rozmieszczenie terenowe udanych prób samobójczych, okazuje się, że większość z nich miała miejsce na wsi (dwadzieścia jeden). Dokonali ich rolnicy w podeszłym wieku. Drugie miejsce w topografii samobójstw zajmuje Białystok (jedenaście). W mniejszych miastach woj. białostockiego te desperackie czyny zdarzały się rzadko.

Ze statystyki sporządzonej przez policję wynika również, iż decyzję o rozstaniu się z życiem podejmują najczęściej ludzie z wykształceniem podstawowym (osiemnaście osób)

czy w lesie. Tylko raz postanowiono list pożegnalny. Raz też udzielono pomocy lekarskiej, która nie okazała się skuteczna. Na dzień własnej śmierci aż w dwunastu przypadkach wybierano poniedziałek. Najmniej osób zabiło się natomiast we czwartek. Większość samobójców w przeszłości nie podejmowała zamachów na własne życie, byli jednak i tacy, którzy czynili to już dwa lub więcej razy.

Pamiętać należy, iż mówimy cały czas o próbach samobójczych zakończonych śmiercią. Ile było targnięć na własne życie zakończonych udaną interwencją lekarzy, rodziny, policji — nie wiadomo. Nie zawsze można również jednoznacznie określić, czy

Samobójcy lubią poniedziałek

ogóle jest możliwa. Z powodów finansowych miliona nawet telefonów zaufania. Policja, ze względu na zwiększającą się ilość przestępstw i trudną sytuację finansową, mniej uwagi może poświęcać tym, którzy zdecydowali się targnąć na własne życie.

Jak wykazują policyjne statystyki w ubiegłym roku na terenie podlegającym pod KWP w Białymstoku SIEDMDZIESIĄT JEDEN prób samobójczych zakończyło się tragicznie. Przy czym odebrało sobie życie zdecydowanie więcej mężczyzn (sześćdziesiąt jeden) niż kobiet (dziesięć). Z bliższych opracowań dotyczących pierwszego półroczu ub.r. (trzydzieści dziewięć samobójstw) wynika, iż wśród sposobów odbierania sobie życia dominuje powieszenie (trzydzieści siedem osób). Tylko dwie osoby (kobiety) zmarły na skutek rzucając się z wysokości. W omaw-

występującym powodem tego desperackiego kroku były nieporozumienia rodzinne, przy czym wszystkie osoby, w przypadku których podano ten powód, to mężczyźni. Mężczyźni bardziej niż kobiety są również skłonni odbierać sobie życie na skutek zawodów miłosnych, kobiety zaś — z powodu śmierci bliskiej osoby.

Wbrew panującej powszechnej opinii, iż najczęściej na życie targają się ludzie bardzo młodzi, mający jeszcze „zielono w głowie”, okazuje się, iż większość samobójców to ludzie pomiędzy trzydziestym pierwszym a pięćdziesiątym rokiem życia. Najczęstszą przyczyną samobójstwa były w tej grupie wiekowej, nieporozumienia rodzinne, choroby psychiczne. Jednak nie zawsze przyczyną można ustalić z całą pewnością. Wiele osób spośród samobójców objętych tą staty-

styką, to ludzie jeszcze starsi (siedem osób) oraz zasadniczym zawodowym pracujących jako pracownicy fizyczni. Tylko trzech samobójców posiadało średnie i wyższe wykształcenie.

Badano również ewentualne zakłócenia stanu świadomości w chwili zamachu na własne życie. Okazało się, iż dwadzieścia trzy osoby zęwały się ze światem w stanie trzeźwym (dwadzieścia jeden powiesiło się, dwie rzuciły się z wysokości), dziewięć osób zabiło się będąc pod wpływem alkoholu, przy czym cztery z nich upiły się na skutek nieporozumień rodzinnych. Dwie osoby powiesiły się będąc pod wpływem substancji psychoaktywnych.

Najczęściej rozstawano się z życiem we własnym mieszkaniu lub zabudowaniach gospodarczych, rzadziej w piwnicy, na strychu, korytarzu

lub niepełnym podstawowym (siedem osób) oraz zasadniczym zawodowym pracujących jako pracownicy fizyczni.

śmierć była efektem próby samobójczej, czy zwykłym wypadkiem.

— Nie wiadomo jak traktować np. wtargnięcie na jezdnię pod samochód o dużym tonażu czy wypadki na torach — mówi Krzysztof Kasprzak. — Nie każda śmierć człowieka może być do końca wyjaśniona.

Bywa również tak, że rodzina obawiając się opinii środowiska ukrywa fakt samobójstwa sugerując wypadek. Czasami robi to ze względów religijnych chcąc by w pogrzebie uczestniczył ksiądz. Istnieje więc spora „ciemna liczba” samobójstw w żaden sposób nie udokumentowanych.

Bez względu jednak na wiek, miejsce i sposób pewne jest jedno — że dramatyczna decyzja, ludzie najczęściej podejmują w poniedziałek...

JOLANTA GADEK

Wiele osób odczuwa utratę pracy jako nagłą degradację społeczną. Gdy sytuację tę powiążemy z pogorszeniem warunków finansowych, dla wielu ludzi będzie to motyw do samobójstwa.

Współczynnik samobójstw wzrósł od roku 2075 o 75 proc., wśród młodocianych zwiększył się o 85 proc. do r. 2000, a do roku 2075 jeszcze się podwoi. Oznacza to, że jeśli tendencja ta nadal się utrzyma, to 15 proc. mieszkańców Europy skończy śmiercią samobójczą — do takiego wniosku dochodzą w swej analizie futurologicznej Millendorfer, Gaspari i Fuchs.

W warunkach polskich statystyka samobójstw narastała do r. 1980 (12 przypadków na 100 tys. osób), a w r. 1981 nastąpiło gwałtowne obniżenie liczby samobójstw w środowiskach robotniczych, w których najczęściej występowały. Kolejne lata 80. pokazują, jak liczba samobójstw wraca do poprzedniego stanu notowań. Niepokojące są natomiast bardzo liczne doniesienia prasowe o faktach odbierania sobie życia, odnotowane w niewielkiej — bo liczącej zaledwie 3 lata — perspektywie lat 90.

NOWE JEST STRASZNE

Kryzys ostatniej dekady XX w., z punktu widzenia postaw społecznych, jest konsekwencją załamania dotychczasowego biegu spraw, rozregulowania norm, które dotychczas obowiązywały. W miejsce starego wykracza nowe, którego przeciętny obywatel nie rozumie lub wręcz się boi.

Oto bowiem nagle Polak staje w sytuacji, gdy wszystkie jego wyobrażenia o

świecie pękają, a gros obowiązków, dotychczas reglamentowanych przez państwo, spada na jego barki. Aktualny jeszcze wczoraj schemat myślenia: wiadomo, że będę miał pracę, że zapewniona zostanie mi jakaś tam forma opieki, że jeśli będę miał dziecko, to pośle je do szkoły itp., ulega zmianie. Człowiek staje w sytuacji bezrobotne-

dykalnych i tragicznych decyzji.

OBCE ŚWIAT

Ostatnie lata pokazują, że zastraszająco rośnie liczba samobójstw wśród rolników. „Rolnicy przeżywają kryzys o wiele bardziej dramatycznie, aniżeli inni — mówi socjolog prof. ANDRZEJ SADOWSKI.

OFIARY KAPITALIZMU

go i na dobrą sprawę nie wie, co ze sobą począć. Do tej pory zdobywał zawód, wykształcenie i nikt nigdy mu nie mówił, że będzie musiał się przekwalifikować. Taka sytuacja wykraczała poza zakres jego wyobrażeń.

Ze statusem bezrobotnego nie każdy potrafi się pogodzić i uporać. Wiele osób odczuwa utratę pracy jako nagłą degradację społeczną. Gdy sytuację tę powiążemy z pogorszeniem warunków finansowych; a nawet ubóstwem materialnym, dla części będzie to motyw do samobójstwa. Zdesperowany człowiek pozabawiony — z jednej strony — środków do życia, z drugiej — norm postępowania — skłonny jest do podjęcia ra-

Składają się na to dwa nury, które równolegle zeszyły się w tym samym czasie.

Z jednej strony są to kłopoty dnia codziennego — kredyty, problemy z zbytem artykułów rolnych, konkurencja z towarem obcym — przejście od gospodarki tradycyjnej do towarowej, z drugiej — jest to sytuacja wielkiego otwarcia się wsi na to, co dzieje się poza jej obrzeżami. Jeszcze wczoraj społeczność wiejska była zamknięta, dziś otwiera swe okno na problemy wielkiego, ale obcego im świata. Normy narzucone dotąd przez Kościół jakoś ulegają rozluźnieniu. Kościół przestaje być taki charyzmatyczny, mityczny, nieznany, jakim był jeszcze wczoraj. Dziś już nie oczekuje się w kościele na cuda. Jest konkretna wiara.

Podobnie rzecz ma się w odniesieniu do Zachodu, władzy, seksu itp. Były to tematy tabu, o których mówiło się po cichu, domniemywało się, ale nigdy nie

JAKIM TOREM PÓJŚĆ?

„Przedtem — podkreśla prof. ANDRZEJ SADOWSKI — bycie bogatym nie było kierunkiem aspiracji. Badania socjologiczne z lat 70. dowodzą, że dyskusja o dobrym samochodzie, właścicielu nie była prowadzona. Może o „maluchu”.

Przejście z jednego systemu w inny, jakie dokonało się w Polsce na przełomie lat dziewięćdziesiątych i walczyli w tym kryzysie staw społecznym, pociągają za sobą głębokie konsekwencje. Jego zmianą są różne postawy nieprzyznawania społecznego: samobójstwa, grabieże, mordy...

„Wszelkie terapie szokowe — zauważa prof. Andrzej Sadowski — mogą być dobre w ekonomice, ale w sferze świadomości i postaw są one tragiczne, ponieważ nie dają człowiekowi szans przeżycia do innego układu reguł gry.

Elita — niestety — ale musi wkałkować swoje działania, będące niewątpliwie wyrazem pragmatyzmu, przyspieszonego przejścia do nowych lepszych warunków, w sferę życia społecznego.

DOROTA ŁOJEWSKA

Bez dygnitarstwa

Z prof. dr. hab. STANISŁAWEM PRUTISEM
— wojewodą białostockim
— rozmawia MAREK GRZEŚKIEWICZ

— O rozmowę z panem ubiegałem się mniej więcej sześć tygodni. W tym czasie wypadł pański — jak najbardziej zrozumiały, dwutygodniowy urlop — raz ja, przy okazji przepraszam, nawaliłem — zwykle jednak słyszałem, że wojewoda jest na naradzie, idzie na naradę, przygotuje się do narady (lub inaczej nazywanej zasiadówką) — aż gośdzi się zapytać, co z tych narad wynika dla pana, jako wojewody, ale i dla nas, ludzi żyjących w województwie, którym pan zawiaduje?

— Zaskoczę pana, powiem jednak, że osobiście, a wiem, że i inni wojewodowie również, czasami odczuwam niedosyt spotkań. Szczególnie tych prowadzonych w Urzędzie Rady Ministrów. Dość powiedzieć, że w czasie ponadpółrocznych rządów premiera Hannu Suchockiej było takich narad dokładnie dwie. A spotkania w szerokich gronach, bezpośrednio z przedstawicielami rządu potrafią wiele spraw wyjaśnić, pomagają w pracy.

Jest też i druga strona „naraďowego” zagadnienia. Często jestem zapraszany przez różne zakłady pracy, na różne uroczystości. Zwykle bardzo ważne dla tych przedsiębiorstw, organizowane raz w roku. Rzeczywiście poza tym, że do mnie się czegoś bliźszego o takiej firmie niewiele więcej one dają. Tylko — naprawdę nie zawsze można odmówić. Dodam więc, że czasami żałuję, iż ustawa z góry zakłada, że w każdym województwie może być tylko jeden wicewojewoda...

— Przydałby się taki do celów reprezentacyjnych?

...i zazdrościć choćby mojemu poprzemysłowemu, który zastępców miał aż trzech i każdy z nich zajmował się określonym działem. Funkcje reprezentacyjne z natury więc rozkładały się na większe grono osób, pozwalając wojewodzie skupić się na meritum spraw.

— Skoro już jesteśmy przy meritum — za co tak właściwie, i przed kim, odpowiada wojewoda?

— Proszę uwierzyć, funkcja wojewody to nie jest dygnitarstwo, ale służba społeczna. Zartobliwi to może dowód, ale gdy dwa i pół roku temu obejmowałem to stanowisko, miałem broń, o której nieśmiało. Dzisiaj, w wieku niespełna czterdziestu pięciu lat, przybrała ona kolor dosyć srebrnawy.



A mówiąc jak najbardziej serio. Wojewoda napotyka na wymagania centrali, czyli rządu i wymagania lokalnej społeczności. Te pierwsze formułuje sam zestaw przepisów prawnych, zawartych przede wszystkim w ustawie o terenowej administracji rządowej. I tych wymagań nie da się — sądzę — tak zupełnie oddzielić od wymagań lokalnych. Takim wspólnym kryterium jest zapewnienie pewnej stabilności, spokoju społecznego w województwie.

— To w naszym województwie ma pan ułatwione zadanie. Nigdy nie należeliśmy do np. strajkowej awangardy. Jesteśmy raczej bardzo ułożeni wobec każdej władzy.

— Można to tak nazwać jak pan to określił. Ale można i inaczej. Nie chodzi, moim zdaniem o ułożoność, ale o pewną dojrzałość. Jesteśmy województwem, w którym jest wiele pluralizmów — narodowościowych, religijnych. I wydaje mi się, że pewna dojrzałość jest tutaj spora zaletą województwa.

Oczywiście prawda jest też taka, że my nie mamy siły przebicia górnictwa, hutnictwa, czy łódzkiego przrędku, ale sądzę, że łatwiej być wojewodą w takim województwie, gdzie jest dojrzałość społeczna, w niewyszarpywaniu czegoś, czego i tak się nie ma.

Nazywam rzecz po imieniu. Teraz górnictwo wyszarpięło coś, czego nie ma — czy mają się do tego przyłączyć wszystkie województwa?

— Czyli mamy czekać, aż inni, silniejsi, naszym przeciw m.in. kosztem, szarpać będą dalej?

— Nigdy nie mogę stanąć w sytuacji namawiającego.

Pracuję w sferze budżetowej, która jest najłabsza. — Można powiedzieć, że naszą siłą jest służba zdrowia, w porównaniu z resztą kraju, stosunkowo dobrze rozwinięta. No i co — lekarze mają strajkować?

— W różnych projektach, różnie próbuje się określić status wojewody. Niekiedy wymagają od niego nawet zdolności menedżerskich.

— Są pewne różnice między regulacją stanu prawnego jaki obowiązuje, a wymaganiami jakie się w praktyce wojewodzie stawia, oraz pomiędzy zamierzeniami przypisywanymi wojewodzie już z myślą o czekającej nas reformie administracyjnej.

Na razie wojewoda jest przedstawicielem rządu, organem administracji itd. Dotąd dominującym sektorem gospodarczym były przedsiębiorstwa państwowe, dla których — najczęściej — wojewoda był organem założycielskim — stąd szereg funkcji kontrolnych. Te funkcje mają jednak zaniknąć w przyszłości — w końcu przecież prywatyzacja musi się udać. Przy tym klasyczny administrator nie powinien być menedżerem. Albo administracja — albo biznes. Innego wyboru nie ma. Ale ponieważ mówimy o własności państwowej to na wojewodę będzie ciążył obowiązek sprawnego przeprowadzenia prywatyzacji, w ramach — co zrozumiale — ogólnie nakreślonych warunków.

W przyszłości jednak wojewoda, moim zdaniem, powinien być administratorem, a nie menedżerem. I chyba ku temu to zmierzają, gdyby chociaż wojewoda miał budżet wojewódzki — jak to było kiedyś. Mógł wówczas prowadzić jakąś politykę gospodarczą. W tej chwili wszystko się finansuje z budżetu centralnego i na koszt budżetu centralnego, bo jest tylko budżet państwa i poszczególnych gmin. Dlatego większość działań prywatyzacyjnych wojewody jest kontrolowana przez ministra przekształcającego własności państwowych i jego zgody potrzebujemy na niemal wszystkie działania.

Pamiętać też trzeba o założach prywatyzowanych przedsiębiorstw, które mają jakiś pomysł na przekształcanie firm i ingerowanie w ich plany może grozić nawet strajkiem.

— Jednak są wojewodowie typu menedżerskiego, którzy potrafią ściągnąć „do siebie” choćby zachodni biznes. Przykład Mławy i montowni TV „Otake” może być dobrym przykładem.

— Jeszcze rok temu w każdym tygodniu przyjmowałem co najmniej dwóch zachodnich

przedsiębiorców. W okresie przejściowym jest to nawet konieczne, administracja ciągle nie jest wyraźnie oddzielona od gospodarki. Z tym, że jeżeli chodzi o widoczny dopływ kapitału, szczególnie zachodniego, to nie jest to — niestety — znakomity strumień. Bo podobnymi do podanych przez pana przykładami można operować niestety rzadko. Nie chcę przesadzić, ale nie pomyślę się mówiąc, że zmieścić się można na palcach niekoniecznie wszystkich kończyn. Mamy do czynienia ze spadkiem zainteresowań...

...Polską?

...Tego nie podejmuję się oceniać. Ale przynajmniej Białostocznym — to mogę powiedzieć. Przy tym — to nie są już czasy kiedy wojewoda decydował o tym kto i z kim będzie współpracował. Decydują wyłącznie przedsiębiorstwa czy przedsiębiorcy.

I uwaga ogólna. Biznes zachodni interesuje się nami. Ale zmienność generalnych warunków funkcjonowania przedsiębiorczości w Polsce sprawia, że sytuacja jest taka jaka jest.

— Czy urząd wojewody nie powinien być obsadzany w drodze powszechnych, terenowych wyborów. Spośród kilku kandydatów ludzie mogliby wybrać tego, który — ich zdaniem — najlepiej kierowałby, czy też prowadził do rozwoju województwa. Obecna bowiem sytuacja jako żywo przypomina tę z minionej epoki — ktoś zostaje wojewodą, ale dlaczego właśnie on i dzięki komu osiągnął stanowisko, ciągle pozostaje ogólną tajemnicą.

— Ciekawe pytanie i wymaga wyjaśnienia przynajmniej tej natury. Wypracowanie systemu powoływania czy wyłaniania osób, które mają pełnić jakieś funkcje kierownicze jest zawsze problemem bardzo trudnym. U nas, póki co sytuacja jest jasna — wojewoda jest przedstawicielem rządu. Jest też drugi człon administracji publicznej, czyli samorządy. Wojewoda zatem jest przedstawicielem rządu i jest kreowany przez rząd, a nie przez przedstawicieli terenowej społeczności. W sytuacji nie dokończonej demokracji — bo tak to chyba trzeba nazwać — gdy wojewoda jest podległy rządowi i przezeń odwoływany, pozwala to często zmieniającym się rządowi, sprawnie kierować w terenie. Natomiast gdybyśmy przyjęli model proponowany przez pana, to wtedy wojewoda znalazłby się praktycznie poza rządowną kontrolą. Nie będzie więc mógł pełnić funkcji przedstawiciela rządu.

ŚCIANA WSCHODNIA

Ostatnio gdzie się ruszę na Ścianie Wschodniej, tam zaraz ktoś mnie straszy Irlandią! I to tak... jak kiedyś Związkiem Radzieckim! Raz robi to były członek egzekutywy; drugim razem — sfrustrowany komandos podziemia Solidarności, trzecim — zwiędła gwiazda filmowa z rodowodem, innym: były mistrz sportu, słynący ongiś bardziej ze skandali obyczajowych, niż z etyki sportowca-dzielnika itp., itd...

I zrozumiałbym to nawet, gdyby chodziło tu o Irlandię Północną, uwikłaną od lat w religijną wojnę domową, bo byłoby to dla nas jakieś przesłanie i ostrzeżenie. Tymczasem nie! Te nasze „strachy na Lachy” wywołują się wyłącznie z Eire, czyli z południowej, katolickiej części Irlandii...

Straszenie Irlandią!

Toteż kiedy to obserwuję, włos jeży mi się na głowie... z braku tolerancji! Bo czemuż to tak nagle: spokojni, pracowici, pobożni i dumni Irlandczycy z Irlandii Południowej, stali się aż tak wielkimi wrogami naszych zwiędłych elit z minionej epoki? I za co? Nie mogę tego zrozumieć...

Pierwszy raz spotkałem bowiem Irlandczyków w drodze z Irkucka do Moskwy, w słynnym pociągu transsyberyjskim. Ja wracałem wtedy z rodziną z Bałkaju — oni (młode małżeństwo lekarzy spod Dublina) byli w podróży poślubnej dookoła świata. I mimo że był to rok 1988, a wokół nas kręciło się czterech „opiekunów” z KGB, ci młodzi Irlandczycy głośno manifestowali swoje poparcie dla walki naszego podziemia antykomunistycznego...

Rok później, w drodze do Wiednia, zepsuł mi się na Węgrzech samochód. I kiedy stałem jak głupi na szosie, machając dramatycznie ręką, z setek mijających mnie aut nalegających do tzw. „Europejczyków” zatrzymało się tylko jedno — właśnie Irlandczyka o imieniu Red!...

I wreszcie niecałe dwa lata temu, już w Ameryce (nieдалеко Springfield w Nowej Anglii) spotkałem innego sympatycznego Irlandczyka! Michael był właścicielem nowoczesnej fabryki lotniczej i chętnie zatrudniał w niej Polaków, ceniąc ich sobie za pracowitość i pomysłowość. On to właśnie powiedział mi kiedyś jedno bardzo mądre zdanie. Zacytuję je wkrótce: „Największą hańbą intelektualną współczesnego świata jest to, że Pokojowej Nagrody Nobla nie otrzymał dotąd największy moralny autorytet naszych czasów: Papież-Polak Jan Paweł II...”

Nie bójmy się zatem Irlandczyków! Bójmy się raczej tych „Polaków...” którzy nas nimi straszą, chociaż ich w ogóle nie znają!

BARTOSZ



EUGENIUSZ CZYKWIN, poseł na Sejm, lat 43, żonaty (Elżbieta, pracuje na Filii UW), troje dzieci (14-letni Michał, 13-letni Jerzy i 11-letnia Marysia); urodził się w Orli, w rodzinie robotniczo-chłopskiej; po ukończeniu w Warszawie Technikum Kolejowego studiował w Instytucie Transportu Politechniki Warszawskiej; osiem lat pracował w Białymstoku w Rejonowej Dyrekcji Kolei Państwowych jako kontroler ruchu (odpowiadał za jego bezpieczeństwo); w czasach studenckich związał się z grupą młodzieży prawosławnej, zbierającej się przy warszawskim soborze Marii Magdaleny; zro-

dzona wśród niej potrzeba utworzenia własnej organizacji doprowadziła w 1980 r. do powołania Bractwa Młodzieży Prawosławnej, którego był współzałożycielem i pierwszym przewodniczącym; w 1982 r. został przewodniczącym białostockiego oddziału Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego (teraz nosi ono nazwę Unia Chrześcijańska-Społeczna); w 1984 r. założył „Tygodnik Podlaski” (obecnie „Przegląd Prawosławny”) i został jego redaktorem naczelnym; w latach 1983–86 pełnił funkcję wiceprezydenta Światowej Federacji Młodzieży Prawosławnej „Syndesmos”; w 1985 r. został ramieniem ChSS posłem IX kadencji, wygrał też wybory w 1989 i w 1991 r.; jest jednym z pięciu posłów zasiadających w Sejmie przez trzy kolejne kadencje.

— Jestem uparty, potrafię trzymać się zasadniczych, strategicznych spraw. Ważne plany staram się doprowadzić do końca, choć przeszkadza mi w tym trochę brak zorganizowania i dokładności. Wierzę, że jeżeli człowiek jest przekonany o

stosowności tego, do czego dąży i nad tym pracuje, osiągnie to, co chce. Uważam się za optymistę. Szybko oceniam ludzi, w kontaktach z nimi ważne jest dla mnie pierwsze wrażenie, chociaż nieznacznie mnie ono zawodzi. Nie lubię dwulicowości i bojaźliwości, cenię zaś osoby dynamiczne, nie lekające się przyjąć na siebie roli przywódcy. Obracając się w kręgu spraw związanych z dziennikarstwem, prawem, teologią, odczuwam niekiedy brak rzetelnego wykształcenia humanistycznego. W tych dziedzinach jestem samoukiem, szczególnie wtedy szanuję w swoim otoczeniu ludzi kompetentnych. Uważam się za człowieka głęboko wierzącego. Moja kariera, moje zaangażowanie w życie Cerkwi było odpowiedzią na trudną sytuację prawosławia, choć na początku jeszcze o sobie tego nie uświadamiałem. Nigdy nie działałem sam, zawsze z przyjaciółmi. Z młodości pozostało mi zainteresowanie sportem. Kopalem kiedyś piłkę na wiejskich boiskach, podczas studiów grałem w koszykówkę. Dość dobrze znam klasyczną literaturę rosyjską. W przyszłości chciałbym wydawać pisma i książki o kulturze, duchowości, teologii, filozofii prawosławia. W wydawnictwie „Orthodruk”, którego jestem współzałożycielem, ukazała się już książka wybitnego teologa, ks. Sergiusza Bulgakowa „Prawosławie”. W niewielkim nakładzie, ale plany mamy przedsięwzięcia.

WOJCIECH KOBRZYŃSKI, dyrektor Białostockiego Teatru

Lalek, lat 46, żonaty (Krystyna, bibliotekarka), dwie córki (Małgorzata, lat 23, studentka kulturoznawstwa na Uniwersytecie Łódzkim i 16-letnia Ewa, uczennica liceum); pochodzi z Lublina; jeszcze podczas studiów na UMCS (filologia polska) zaczął pracować w tamtejszym teatrze lalek jako adepty sztuki aktorskiej; po ukończeniu studiów występował w nim przez cztery sezony, robiąc w międzyczasie eksternistycznie dyplom aktorski, po czym wyjechał studiować w Leningradzkim Instytucie Teatru, Muzyki i Kinematografii, Katedra Teatru Lalek, specjalność — reżyseria teatru lalek; przedstawienie dyplomowe zrealizował w łódzkim teatrze „Arlekin” i pracował w nim niepełny sezon; w 1978 r. został dyrektorem Teatru Lalek w Wałbrzychu; po czterech latach powrócił do Łodzi, tym razem jako dyrektor Teatru „Pinokio”, po czym, w sezonie 1989/90 przeniósł się do Białegostoku; zajęła na wydziale reżyserii białostockiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatral-

nej prowadzi od ośmiu lat. Od 1990 roku jest jego dziekanem; dwukrotnie został wyróżniony nagrodą prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży; ceni też sobie nagrodę na Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Lalek w Opolu za „Krawców i Górali” na szesnastym Festiwalu Małych Form Teatralnych za „Kieszonkowe przygody” Bułata Okudawy i za ten sam spektakl na Festiwalu Sztuk dla Dzieci i Młodzieży w Wałbrzychu; w Białymstoku jako reżyser wystawił „Krzesiwo” Andersena i „Co się stało z naszą bajką” Hannu Krall.

— Trudno nawiązać kontakt z ludźmi, jestem chłodny i dystansowany. Ten brak „gorącości” nieuleganie emocjom, odczuwać można — jak sądzę — w mojej twórczości. Jestem też małomówny. Boję się ichorowania, szeroko rozumianego braku odwagi — u siebie i u innych. Brzydzę się nieuczciwością. Uczciwość, to podstawaowa cecha, która określa człowieka. Osią mojego życia jest rodzina i teatr. Dom to najważniejsza jego wartość, teatr — trość. Wszystko co robię poza pracą — sport, lektury — służy memu zawodowi. Tak sobie komponuję życie, mógł go jak najsprawniej uprzą-

Uważałem — twierdzi oskarżony — i uważam nadal, że warunki nabycia nieruchomości określone ustawą z 1958 r. przewidujące daleko idące ulgi w warunkach gminy Dubeninki były uzasadnione...

W pierwszym kwartale 1991 r. PGR w Dubeninkach utracił zdolność kredytową. W kwietniu tego roku, wojewoda suwalski, będący organem założycielskim, powołał komisję naprawczą. Po niespełna miesiącu, komisja uznała, że nie ma już czego naprawiać (zadłużenie wciąż rosło) i wystąpiła do wojewody z wnioskiem o likwidację PGR z przyczyn ekonomicznych...

RUINA

Zespół przygotowujący likwidację w ciągu zaledwie kilku dni wydał opinię w tej sprawie. Później się okazało, że pośpiech ten kłócił się z ustawą z 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych. Na dodatek opinia nie grzeszyła rzetelnością. Mimo to 8 maja wojewoda wydał zarządzenie o likwidacji PGR.

„Organ założycielski nie nadzorował pracy likwidatora. Opracowany (...) harmonogram likwidacji nie został zatwierdzony przez wojewodę. Likwidator nie składał sprawozdań, a Wydział Rolnictwa UW obowiązku tego nie egzekwował. Przedłużono okres likwidacji do 31.V.1992 r. i ten termin nie został dotrzymany”.

— Wszystkie cytaty pochodzą z ustaleń pokontrolnych NIK. Z punktu widzenia interesów Skarbu Państwa — zdaniem inspektorów NIK — korzystniejsze byłoby ogłoszenie upadłości PGR, a nie jego likwidacja. Nie dokonano także analizy możliwości zagospodarowania gruntów i obiektów. Winą za taki stan rzeczy NIK obarczył zespół przygotowujący likwidację, powołany przez wojewodę. W rezultacie skończyło się na tym, że część majątku przedsiębiorstwa sprzedano na zaspokojenie wierzycieli, a nieruchomości rolne o powierzchni 16.481,10 ha (wraz z ich częściami składowymi) miały być przekazane do zasobów Państwowego Funduszu Ziemi. Decyzję o przekazaniu wojewoda podjął 22 listopada i 13 grudnia 1991 r. Protokoły zdawczo-odbiorcze między wójtem gminy, a likwidatorem sporządzone zostały 25 listopada i 17 grudnia 1991 r. Było to jedynie przekazanie dokumentacyjne, bowiem organ przejmujący nie zawarł sobie głowy przeprowadzeniem oględzin otrzymanej schedy...

SKARGA

Na chwilę przenieśmy się w czasie, do lutego 1992 r. Prokuratura Wojewódzka w Suwałkach otrzymała skargę Edwarda M. ze wsi Budwiecie, gm. Dubeninki. „Występuję z wnioskiem (...) o sprawowanie, na jakiej podstawie został zawarty akt notarialny (...) pomiędzy Antonim Wiesławem K. reprezentującym Bank Spółdzielczy, a p. Andrzejem K. i jego żoną Wiesławą. Proszę o wystąpienie do Sądu o uchylenie go w całości”. Dalej Edward M. pisze o nieprawidłowościach, jakich dopuszczała się przed sprzedażą nieruchomości. M.in. w ofercie publicznej wójta gminy podano jedynie wykaz gruntów bez ich ceny. „Natomiast budynki gospodarcze zostały sprzedane w sposób ukryty”. Zainteresowanym ich kupnem — według Edwarda M. — pracownicy administracji podawali 10—15-krotnie wyższe ceny niż uzyskano. „Np. wójt gminy Dubeninki podał cenę nieruchomości, o którą się ubiegałem na ok. 1,5 mld zł, a została sprzedana za ok. 100 mln zł”.

Edward M. dochodzi również sprawiedliwości w NACZELNYM SĄDZIE ADMINISTRACYJNYM. Tamże złożył skargę na decyzję wojewody suwalskiego z dn. 30 grudnia 1991 r. o wyznaczeniu Andrzeja K. kandydatem na nabywcę 485,30 ha ziemi położonej w obrębie geodezyjnym Rogajny. Właścicielem tej nieruchomości miał właśnie zostać Edward M., który na jej kupno otrzymał pozwolenie wójta Przeroshi. Małe wyjaśnienie. Ustalenie nabywcy powierzono sąsiedniej gmi-

nie z tej racji, iż Edward M. sprawuje u siebie ważną funkcję społeczną. Chodziło o bezstronność. Wójt Przeroshi swoje postanowienie wydał 27 grudnia, a już w trzy dni później został podważony przez wojewodę po ekspresowym odwołaniu się Andrzeja K., który prawie jednocześnie został właścicielem majątku. Edwarda M. o niczym nie informowano. Został postawiony przed faktem dokonanym. Co prawda NSA uchylił (27 kwietnia ubr.) decyzję wojewody, ale było już po herbacie. Sąd wskazał na szereg uchybień i wypaczonych sensu ustawy z 12 marca 1988 roku o sprzedaży nieruchomości PFZ oraz uporządkowaniu niektórych spraw związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej i osadnictwa rolnego (Dz. U. nr 58 z 1989 r.).

SŁEDZTWO

Na skutek orzeczenia NSA Prokuratura Wojewódzka wszczęła śledztwo. 25 listopada 1991 r. wójt gminy Dubeninki podpisał wykaz gruntów PFZ przeznaczonych do sprzedaży. Wykaz ten został następnie wysłany do soltysów w celu rozprzestrzeniania wśród miejscowej ludności. Był

waż przewidywaliśmy kłopoty z ich zagospodarowaniem. Zarządzenie o przekazywaniu nieruchomości na skład PFZ wydał wojewoda w listopadzie 1991 roku. — Nie wiem, kto sporządził wykaz gruntów. Wiem, że sporządzony był przy współudziale pani Z. Ja go podpisałem. Nie pamiętam, czy wykazy przez nas wcześniej sporządzone zawierały oprócz numerów działek, inne dodatkowe dane. Nie wiem, czy omawiany wykaz był wywieszony na wsiach. Na pewno był w Urzędzie Gminy i w banku. Nie mogę wyjaśnić — kontynuował Józef S. — dlaczego termin składania wniosków określono na siódmego grudnia. Uważam, że termin był wystarczający dla rolników.

Edward S. — inspektor w UG: — Stwierdzam, że jak wcześniej sporządzałem takie wykazy to były one sporządzone w inny sposób. Zawierały numery działek, powierzchnie, klasy gruntów, warunki nabycia, cenę oraz nie-

nabywców zastosował 50 proc. ulgę — w ramach własnych uprawnień — oraz, aby wystąpił do wojewody o zezwolenie na dalsze ulgi w granicach 30—90 proc. Tak też się stało. Geodezja wojewódzka wyraził zgodę „w zależności od przyczyn społeczno-gospodarczych”. Przesłuchiwałem później członków komisji zeznali, iż działali w błędnym przekonaniu, że ulgi dotyczą jedynie gruntów, bez zabudowań. Decyzje poprzedzające zawarcie aktów notarialnych podejmowano w niespotykanym tempie i chaosie. 23 grudnia wydano ok. 160 decyzji o wyznaczeniu kandydatów. Sfinalizowano jednak sprzedaż jedynie na rzecz czterech wymienionych osób. Akty notarialne sporządzono 30 i 31 grudnia. Wójt zastosował następujące zniżki: 50 proc. z mocy uchwały rady z roku 1989, 50 proc. w ramach własnych uprawnień, 90 proc. za zgodą UW. Zwolnił z obowiązku jednorazowej opłaty, przedłużył okres spłaty rat do 40 lat, obniżył stopę oprocentowania do 3 proc. w stosunku rocznym i przedłużył okres karencji do 7 lat. Zostały wykorzystane wszystkie możliwości.

Już od października 1991 było wiadomo, że z dniem 1 stycznia 1992 r. zmienia się warunki sprzedaży, na niekorzyść nabywców. W dniu tym miała wejść w życie ustawa o gospodarowaniu nieruchomościami Skarbu Państwa. 2.X.1991 r. wojewoda zaape-

Jan K. wicewojewoda: — Ani ja, ani sąd, moi dyrektorzy wydziałów nie wydawaliśmy zaleceń by stosować zniżki o pełnej wysokości. Trudno mi powiedzieć, czym się wójt kierował udzielając maksymalnych obniżek. Z tego co wiem, to w chwili obecnej na terenie gminy Dubeninki znajdują się 3 tys. hektarów ziemi niezagospodarowanej...

Edward S. z UG na pytanie prokuratora: czy wszystkim rolnikom, którym wydano decyzje o ustaleniu nabywców ziemi przyznano takie same ulgi, jak w przypadku 4 osób odpowiedział: „Uchyliam się od odpowiedzi na pytanie, czy wszystkim osobom wydano takie decyzje”.

Znamienny jest przypadek Alicji Ch., która legitymowała się uprawniającymi do ekwiwalentu za mienie „zabużańskie”. Pierwotnie zgłosiła wniosek o naliczeniu wartości tego mienia (3 mld zł) na poczet zapłaty nabywanych nieruchomości. Kiedy się jednak dowiedziała o ustaleniu niemal symbolicznej ceny wpłaciła ją gotówką, zachowując nadal posiadane roszczenia do Skarbu Państwa.

AKT OSKARŻENIA

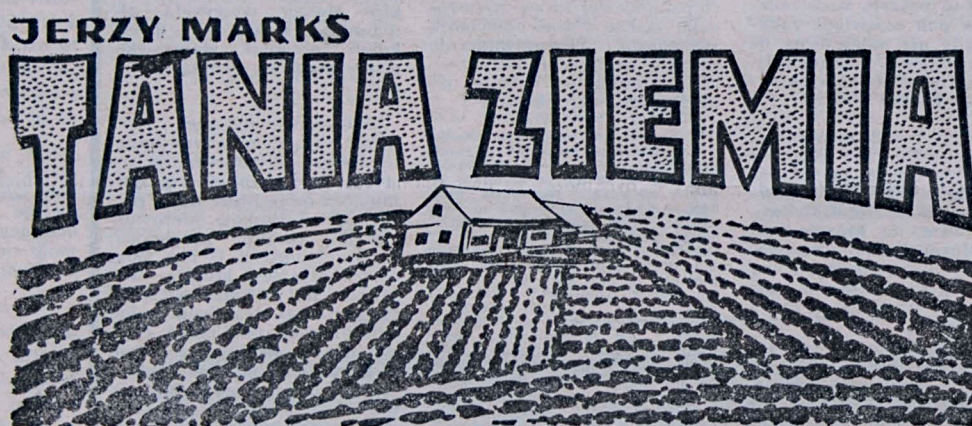
W wyniku śledztwa Prokuratura Wojewódzka w Suwałkach sporządziła akt oskarżenia przeciwko wójtowi gm. Dubeninki, Józefowi S. Zarzuca się mu, że „w toku sprzedaży nieruchomości (...) nie dopełnił obowiązku podjęcia starań, by majątek ten zbyć na warunkach możliwie korzystnych dla Skarbu Państwa, a wprost przeciwnie ustalił bardzo krótki okres składania ofert, nie dokonał oględzin sprzedawanych nieruchomości (...) oraz udzielił nabywcom Alicji Ch., Andrzejowi K., Zygmuntowi S., Andrzejowi B. i jego współnikom nieuzasadnionych i wbrew ich ocze-kiwaniom wszystkich prawem przewidzianych ulg cenowych w maksymalnej wysokości i innych udogodnień, w wyniku czego nastąpiła sprzedaż 1882,85 ha ziemi z licznymi budynkami i lasami, o łącznej wartości 12.832.184.959 zł za kwotę 498.618.000 zł, w tym wpłata gotówkowa wynosiła 100.492.000 zł, czym działał na szkodę interesu społecznego, tj. o czyn z art. 246 par. 1 k.k.”.

Akt oskarżenia trafił do Sądu Rejonowego w Suwałkach. Józef S. w administracji pracuje od 1977 r.

— Treść zarzutu zrozumiałem i uważam go za bezasadowy — powiedział w prokuraturze oskarżony. — Uważałem i uważam nadal, że warunki nabycia nieruchomości określone ustawą z 1958 r. przewidujące daleko idące ulgi w warunkach gminy Dubeninki były w pełni uzasadnione...

W akcie oskarżenia dowodzi się, iż uzasadnienie decyzji o ulgach „jest schematyczne i sprowadza się do stwierdzenia, że grunty są zakamienione i zaniedbane, a budynki wymagają kapitalnych remontów. Tymczasem grunty w większości były dobrej klasy, jak na tamtejsze warunki, bo przeważała klasa IV, a były też w kl. III. Zaniedbanie dotyczyło jedynie części obszarów i właśnie należało ustalić w jakim zakresie i stopniu w odniesieniu do poszczególnych nabywców (...). Stopień zużycia budynków był bardzo różnicowany, co nie znalazło odbicia w cenie (...)”.

— Uważam — mówił Józef S. — że nabycie majątku rolnego na terenie gm. Dubeninki łączy się z dużym ryzykiem co do przewidywanych efektów i spodziewanych korzyści...



też wywieszony na tablicy ogłoszeń. Spis gruntów zawierał jedynie numery działek. Brakowało niestety informacji o istniejących zabudowaniach. Nie określono również warunków cenowych. Wymóg podstawy ustalenia ceny wprowadzono zarządzeniem Ministra Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej z 1989 r. Końcowy termin składania wniosków o nabycie nieruchomości wyznaczono na 7 grudnia 1991 r. Według prokuratury skąpość informacji w wykazie i zaledwie kilkunastu okres przyjmowania ofert „niewłaściwie ograniczył możliwości sprzedaży”. Mimo to w grudniu Urząd Gminy zarejestrował ponad 160 wniosków o nabycie nieruchomości. Były nawet propozycje kupna wszystkich włości byłego PGR Dubeninki. Większość chętnych deklarowała jednak kupno niewielkich obszarów.

— Wygodniej było sprzedawać duże obszary ziemi, niż małe — powiedział w trakcie śledztwa jeden z gminnych urzędników.

Wcześniej NSA dopatrzył się, że wykaz gruntów nie posiadał daty.

— Nie przypominam sobie, aby przeprowadzono ze mną, z ramienia UW, konkretne rozmowy dotyczące przyjęcia nieruchomości rolnej po byłym PGR — mówił przesłuchiwanym Józef S. wójt gminy Dubeninki. — O możliwości nabycia ziemi na pewno powiadaliśmy soltysów. Tylko nie pamiętam w jakiej formie. Zarówno ja, jak i moi pracownicy byli przeciwni przejmowaniu w skład zasobów PFZ tak dużej nieruchomości, ponie-

ruchości budowlane o ile takie się znajdowały.

Ponadto świadek zeznał, że interesujący prokuraturę wykazy sporządzała m.in. Ewa Z. z Wydziału Geodezji UW.

— Między innymi w skład ogłoszenia — twierdziła Ewa Z. — wchodziły aktualne ceny jednego hektara powierzchni użytków rolnych w tej gminie. Te ceny były podane na odrębnej kartce. Ogłoszenia zawierały numery działek i powierzchnię ogólną gruntów w obrębie ewidencyjnym. Moim zdaniem te dane były wystarczające.

W aktach sprawy jest notatka, w której urzędnik UG mówi (nieoficjalnie), że „BYŁY W SPRAWIE SPRZEDAŻY NACISKI Z ZEW-NATRZ”. Padają m.in. nazwiska dyr. K. i wicewojewody K.

Wicewojewoda Jan K.:

— Uważałem za celowe, by pracownicy likwidowanego przedsiębiorstwa przejęli indywidualnie bądź w formie spółek nieruchomości z tego gospodarstwa na podstawie umów dzierżawy. Pracownicy nie wyrazili na to chęci. W związku z czym nie było możliwości innego zagospodarowania jak tylko poprzez przekazanie ich do PFZ. Decyzję należało podjąć szybko, ponieważ majątek ulegał dewastacji i rozkradaniu. Stwierdzam, że gdyby wójt kategorycznie sprzeciwił się, to nieruchomości rolne nie zostałyby przekazane w poczet PFZ...

KANDYDACY

Wśród ubiegających się o nabycie nieruchomości znaleźli się: Andrzej K., Alicja Ch., Zygmunt S. oraz Janusz B. wraz z bratem Andrzejem i Janem K. Przed podjęciem decyzji wszyscy kandydaci byli opiniowani przez Komisję Rolnictwa Rady Gminy, 17 grudnia 1991 r. Członkowie Komisji zaproponowali, aby wójt wobec wszystkich

lował do Rady Gminy w Dubeninkach o rozważne działania, mające służyć ochronie interesów Skarbu Państwa. Przypomniano, że obniżenie ceny powinno być stosowane „wyłącznie w stosunku do gruntów złej jakości, na które brak reflektantów”.

— Stosowanie ulg, będących w nowej kompetencji, było regułą — mówił Józef S. Wynikało to faktu małego zapotrzebowania na ziemię oraz z niskiej kultury agrarnej. Podczas posiedzenia komisji obecni radni, ale nie potrafili wskazać nazwisk, stwierdzili, że ziemia PGR Dubeninki powinna być oddawana darmo, bądź za symboliczną zniżkę. W chwili, gdy występowałem z wnioskiem do wojewody o dalsze obniżki nie wiedziałem, jaką cenę są skłonne zapłacić osoby ubiegające się o kupno ziemi...

Andrzej K.: — Ubiegałem się o zniżki maksymalne. Decyzje zostały wydane na poczekaniu. Nie potrafię określić kwotowo, ile byłbym skłonny zapłacić za nabywany majątek. Gdybym jednak uzyskał zniżkę w granicach 50 proc. a nie 90 to zastanawiałbym się, czy nie odstąpił od umowy kupna-sprzedaży.

OBNIŻKI MAKSYMALNE

Tadeusz K. wojewódzki geodezja: — W przypadku większej ilości nabywców zalecana była nawet licytacja. Nie do przyjęcia jest takie postępowanie polegające na maksymalnym przyjęciu zniżek dla wszystkich nieruchomości bez uprzedniego wyneogocowania możliwości uzyskania jak najbardziej korzystnej ceny. Starania UW dotyczące sprzedaży absolutnie nie były ukierunkowane na sprzedaż wybranym osobom.

Władza: obywatelska, a nie resortowa

POLSKA POWIATOWA

Rozmowa z prof. dr. MICHAŁEM KULESZĄ, podsekretarzem stanu w URM, pełnomocnikiem rządu ds. reformy administracji publicznej

— Podobno ma pan już gotowy projekt założeń generalnej reformy administracji publicznej w Polsce. Szybko, jeśli uwzględnić, że urząd pełnomocnika rządu powstał zaledwie przed dwoma miesiącami.

— Zgadza się. Odpowiedni dokument, zawierający również harmonogram związanych z tym przedsięwzięciem oraz przewidywane koszty całej operacji — już wkrótce trafi na forum oficjalne. Ale zespół, którym kieruję, a także inne gremia zainteresowane tym szerokim i ogromnej wagi tematem, pracują nad różnymi aspektami reformy od dwu i więcej lat.

— Wielu zastanawia się, czy ponowna budowa „Polski powiatowej” nie będzie zadaniem ponad siły wyczerpanego kryzysem kraju...

— Nie będzie. Większość przebieg elementów, z których składa się powiatowa struktura administracji terenowej, pozostała do dziś w postaci rozmaitych urzędów i placówek rejonowych, a więc — ponadgminnych, od straż pożarnych poczynając, na ogniwach administracji skarbowo-finansowej kończąc. I tutaj dotykamy zasadniczego, bardzo rozległego, mającego kapitalne znaczenie dla perspektyw rozwoju naszego kraju, tematu.

Oto w generalnej reformie administracji publicznej, jaką podejmujemy obecnie, a dla której instancją programującą i koordynującą zarazem jest właśnie mój urząd pełnomocnika rządu — powiaty są tylko fragmentem. Jest to praca na rzecz daleko idącej przebudowy obli-

cza i charakteru całej naszej administracji publicznej. Administracji, która poprzez „Polskę powiatową” oraz inną organizację szczebla wojewódzkiego i centralnego ma nam przynieść w efekcie inny, nowoczesny model państwa, niezbędny w istniejących warunkach i w nadchodzącej, niepewnej przyszłości.

Pierwszorzędnym atrybutem takiej Polski musi być — administracja racjonalnie uporządkowana i efektywna oraz znaczne rozszerzenie obywatelskiej kontroli i obywatelskiego współdecydowania o zasadniczych sprawach kraju. Utworzenie powiatów będzie początkiem końca obecnego, hierarchicznie funkcjonującego, na ogół mało sprawnego, a przy tym bardzo kosztownego układu zarządzania pań-

stwem w jego terenowej konfiguracji i przejściem tu na system więzi poziomych, mających solidne oparcie w strukturze organów przedstawicielskich, w tym również powiatowych.

— A co z gminami? Zyskają na tym, czy stracą? Czy powiaty coś zabiorą gminom? Trochę kompetencji? Zadań? Pieniędzy?

— Nic takiego nie będzie. Kompetencje i zakres działania gminnego szczebla administracji terenowej pozostaną niezmienione, a pozycja wójtów i samorządów gminnych — w miarę krzepnięcia całej administracji publicznej w jej nowym kształcie i charakterze — może tylko ulec wzmocnieniu. Na szczeblu powiatowym skoncentruje się dostatecznie dużo spraw i obszarów działania, by w czymkolwiek miały one wchodzić w gminne podwórka. Wszystko, co powiaty przejmą, pochodzić będzie od administracji rządowej — ogólnej i specjalnej.

— Czym zajmować się będą powiaty?

— Ich kompetencje będą szerokie. Przykładowo wymienię tu, spośród ważniejszych obszarów ich władzy i zainteresowań — oświatę, służbę zdrowia, opiekę społeczną, zbiorowe bezpieczeństwo w jego różnych terenowych aspektach (przeciwpożarowe, w zakresie obrony cywilnej, inspekcji sanitarnej itd.), geodezję, nadzór budowlany, ochronę środowi-

ska naturalnego, a także niektóre zagadnienia rynku pracy, jak np. zwalczanie bezrobocia. Dodam, że w projekcie reformy przewiduje się dwójakiego rodzaju powiaty: miejskie — zasadniczo w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców oraz powiaty ziemskie.

— A województwa? Ile ich będzie?

— Liczba województw będzie musiała ulec zmniejszeniu. Ale, co ważniejsze, zmieni się rola terenowej administracji rządowej. Z funkcji o charakterze zarządzającym i świadczącym — przejdzie ona w duży stopniu na funkcje nadzorujące i interwencyjne. Zmieni się też funkcja i kształt budżetów wojewódzkich.

— Kiedy liczyć można na konkretne efekty reformy?

— Mam nadzieję, że od stycznia 1995 roku terenowa administracja publiczna w Polsce pracować już będzie w nowym układzie. A efekty? — Doświadczenia innych krajów podpowiadają, że po upływie około 1,5 roku obywatele „Polski gminnej i powiatowej” powinni odczuć pozytywne rezultaty reformy. Można powiedzieć, że cały nowy układ stanie się jakby bardziej „przyjacielskim” dla milionów mieszkańców naszych miast i wsi.

Rozmawiał:

KAROL RZEMIEŃCIECKI

Powstaną powiaty, zmniejszy się ilość województw — tak najogólniej można określić zmiany jakie w ciągu najbliższych dwu lat nastąpią w strukturze administracji. Reforma z 1975 roku, która spowodowała utworzenie aż 49 województw z dotychczasowych siedemnastu i pięciu miast wydzielonych oraz zlikwidowała powiaty, wyrzuciła — w ostatecznym rachunku — więcej szkody niż korzyści. Jednym z ogromnych ruch kadrowych z urzędów partyjnego aparatu do powstałych całkowicie nie przygotowanych do pełnienia swych funkcji.

Wtedy też dały o sobie znać lokalne ambicje i gigantomania. Niemal natychmiast podejmowano decyzje o budowie ogromnych gmachów — siedzib poszczególnych urzędów i instytucji. Powstałe „nowe władze” bardziej były przejęte tym, aby sekretariat wojewody miał wielkość odpowiednią do rangi szefa. Jak złośliwie mówiono, przeznaczona na ten cel płaszczyzna biurowa nadawała się do nauki jazdy dla co najmniej piętnastu rowerzystów.

To nie anegdota ale fakt, że grono ludzi z „wojewódzkiego szczytu”, nie mając widocznie innych problemów, poważnie debatowało w jakiej kolejności, poczynając od „001”, „002”, „003”, „004”, „005” itd. mają otrzymać numery rejestracyjne samochodów służbowe poszczególnych pracowników, naturalnie przy zastrzeżeniu, iż „001” przeznaczone jest i

Twórcy nowej koncepcji stwierdzają jednoznacznie, że nowa administracja powiatowa będzie organizmem samorządowym a nie — bo i takie są obawy — jednostką zwierzchnią nad gminami. Powiat ma spełniać określoną funkcję między województwem a gminą, wypełnić istniejącą obecnie lukę w wielu dziedzinach, ale zarazem jego zadania, uprawnienia i kompetencje będą bardzo ściśle określone w ustawach.

Z pewnością więc w uprawnieniach i zadaniach starostwa (przywrócona zostanie dawna nazwa) będą m.in. sprawy związane z inspekcją sanitarną, oświatą — a w tym także ponadpodstawową (mówi się o utworzeniu inspektoratów szkolnych), służbą zdrowia o znaczeniu i zasięgu powiatowym. Dodajmy, że gros zadań z tej dziedziny realizują obecnie gminy a te zadania szcze-

Jeśli nie będzie szpitala — to być może nie będzie siedziby powiatu.

Jeden z twórców reformy administracji twierdzi: „jeśli nie będzie szpitala — to być może nie będzie siedziby powiatu”. Owe „być może” to ewentualna furtka, ale — jak wynika z dotychczasowych już konkretnych rozważań — dotyczyć może maksimum kilku przypadków w kraju.

Sprawa całkowicie wyjaśni się już w drugim kwartale br. Wówczas znana będzie ilość powiatów w Polsce oraz zostaną dokładnie określone zadania. Gotowe są już liczne projekty ustaw, m.in. o finansach i zadaniach powiatu. Nad tymi aktami prawnymi spóźniana jest dyskusja, zanim — w ostatecznej wersji — zostaną przedstawione Sejmowi.

Należy się spodziewać, że już w drugim kwartale zostaną zapewne powołani pełnomocnicy do utworzenia powiatów. Rok bie-

rialnego. Ich zdaniem wyrosły bowiem i ukształtowały się bardzo wyraźne ośrodki.

Zdaniem naszych rozmówców należało by przywrócić istniejących siedemnaście województw, zachować pięć miast wydzielonych, utrzymać — w randze województwa — Toruń, Radom, Częstochowę i Kalisz.

— Obawiam się, że bój o ilość, a tym samym o zachowanie niektórych zwłaszcza województw, będzie przypominać bój o ustawę dotyczącą... aborcji. W podtekście stanowić to może troskę o ochronę stołków i ambicję zachowania — nawet za wszelką cenę — rangi wojewódzkiej — mówi doświadczony pracownik administracji z naszego regionu, który prosi o zachowanie anonimowości, nie chcąc być posądzony o stronniczość.

— Obrona granic obecnych województw, zarówno „in minus” jak i „in plus”, nie mają w chwili obecnej znaczenia. Wbrew wyrażonemu poglądom wojewodów kierujących obecnie „starymi” województwami wcale nie rozpatrują mającej nastąpić reformy administracji w kategoriach „mieć”, „wziąć”, „zabrać”. Ani „wziąć”, ani „zabrać”. Tu chodzi o sprawy bardziej istotne, mające kluczowe znaczenie dla funkcjonowania państwa i gospodarki — usłyszałem i taką opinię.

Białostockie, nie określając jeszcze jego granic, to maksimum piętnaście — szesnaście powiatów, łącznie ze stolicą województwa — taka jest również uzyskana opinia.

Przed 1975 rokiem na terenie ówczesnego województwa białostockiego było — przypomnijmy — powiatów dwadzieścia.

Wprowadzenie powiatów wymaga ogromnej pracy legislacyjnej. Jak twierdzi prof. Kulesza, zmienionych być musi około 10 podstawowych ustaw, w tym ustawa zasadnicza i ordynacja wyborcza oraz 100 ustaw mniejszej rangi.

Wprowadzenie powiatów wymaga ogromnej pracy legislacyjnej. Jak twierdzi prof. Kulesza, zmienionych być musi około 10 podstawowych ustaw, w tym ustawa zasadnicza i ordynacja wyborcza oraz 100 ustaw mniejszej rangi.

„Reforma wojewódzka” będzie niejako ukoronowaniem całego procesu. Są, jak wiadomo, różne koncepcje podziału terytorialnego. W swoim czasie wywołały one wiele emocji. Zespół rządowy, któremu przewodniczy prof. Kulesza, odszedł jak gdyby od ustalania granic województw, co praktykowali jego poprzednicy. Panuje pogląd, że pomocna w wyodrębnianiu województw może być obserwacja tzw. związków międzypowiatowych w pewnym okresie po utworzeniu powiatów. Moim zdaniem jest to podejście bardzo rozsądne, gdyż zmniejsza ryzyko arbitralnych rozstrzygnięć.

Pani premier Suchocka na ostatnim spotkaniu z wojewodami podkreślała, że w nowym układzie terytorialnym zmieni się również funkcja wojewody. Nędzle on „ministrem rządu do spraw danego terenu”, a więc skoncentruje się na zagadnieniach administracyjnych i prawnych. Urząd wojewody uwolniony zostanie od funkcji menedżerskich i zarządzających.

(MK)

RUCH KADROWY

sekretarzowi a „002” — wojewodzie.

Można sobie wyobrazić, ile zapłacono za ulokowanie w hotelach — zanim otrzymali mieszkania — sprawozdanych urzędników. O kosztach związanych z dostosowaniem sieci telekomunikacyjnej oraz rozkładów jazdy PKS i PKP do nowego układu administracyjnego, nie wspomnę. Jednocześnie stopniowo następował coraz większy marazm w dotychczasowych miastach powiatowych. Przeszwały funkcjonować powiązania gospodarcze. Wojewodowie zazdrośnie strzegli stanu posiadania i zdecydowanie ucinali wszelkie kontakty.

Czy zapowiadana i zarazem niezbędna reforma struktury administracyjnej kraju nie będzie nagłą, kolejną rewolucją, która pociągnie za sobą tylko wydatki? Czy znów nie powstaną nowe urzędy a tym samym nie powiększona zostanie lokalna administracja? — oto już wyrażane wątpliwości.

głowe przejmie administracja powiatowa, której wielkość określa się jako niewielką a nawet szczątkową.

Starostwo będzie miało powierzone spełnienie określonych zadań zleconych bądź powierzonych przez administrację rządową. Chodzi tu m.in. o nadzór budowlany nad większymi inwestycjami, szkolnictwem specjalistycznym, ochronę zdrowia przy zwrocie uwagi na istniejące lub mogące powstać różnego rodzaju zagrożenia.

Nie będzie więc żadnych porównań do stanu z 30 czerwca 1975 r., ani też powielenia — w systemie pionowym — struktury organizacyjnej urzędu wojewódzkiego.

Kto ma więc szansę na powiat? Wymogi są już sprecyzowane: muszą istnieć struktury wymiaru sprawiedliwości (sąd, prokuratura), policji, straży pożarnej, geodezji, drogownictwa oraz — i to jest warunek podstawowy — szpital.

zający i przyszły to czas na przygotowanie kadry i... lokali. Z pewnością zostaną wykorzystane umiejętności, wiedza i doświadczenie dotychczasowej kadry. Jest to dla niej szansa wykazania się inicjatywą.

Zapowiedziana reforma administracji w bardzo poważnym stopniu dotyczy naszego regionu. Wszak z istniejącego woj. białostockiego wyodrębniono województwa łomżyńskie i suwalskie. To ostatnie „wzbożacono” dawnymi powiatami — piskim, giżyckim i węgorzewskim z woj. olsztyńskiego.

Co do warunków utworzenia i istnienia powiatu, sprawa jest w miarę precyzyjnie określona. A województwa?

Kilku zapytanych pracowników administracji, po dokładnym rozważeniu „za” i „przeciw”, wypowiedziało się za modyfikacją dotychczasowego układu teryto-

Diabeł zakradł się do tej rodziny i opętał synów, którzy podnieśli rękę na ojca. Nie nam sądzić ich czyny. Osądzi je Bóg.

65-letni Mateusz Kostro z niewielkiej wsi R. koło Wizny był ojcem czterech synów. Miał podobno dla nich ciężką rękę: jeden po drugim opuszczali rodzinny dom w gniewie i złości. Ojcowską schedę — 8 ha słabej ziemi nad Biebrzą, dostał w końcu Paweł. Starzy Kostrowie, po uzyskaniu emerytury, wydzielili sobie część domu i dożywali na swoim. W drugiej połowie zamieszkał Paweł z żoną i dwójką dzieci.

W wigilijną wieczór w domu Kostrow pełno było gości. Do Mateusza przyszedł na wieczerzę syn Tomasz z rodziną, zamieszkujący w tej samej wsi. U Pawła przebywali szwagrowie z Białegostoku oraz trzeci z młodych Kostrow — Kazimierz, który przyjechał z Orzysza.

Po wieczerzy goście Mateusza poszli do domu. Dwaj młodzi Kostrowie ze szwagrem udali się na pasterkę do Burzyna; żona Pawła, w zaawansowanej ciąży, została z siostrą w domu. Po powrocie z pasterki, ok. trzeciej nad ranem, Paweł i Kazimierz wdarli się do sypialni rodziców. Dopadli leżącego na tapeczanie ojca i zaczęli go bić.

W pierwsze święto wracali ze mszy w Burzynie — opowiada jedna z sąsiadek Kostrow. — Na przystanku stało parę osób. „To ty nie wiesz? Mateusz Kostro nie żyje, syny go zabili” — powiedział ktoś.

Jak ustalili prokurator, przebieg zdarzeń był następujący. Po powrocie z pasterki Paweł i goście zasiedli do stołu. W pewnym momencie Kazimierz wyszedł do toalety. Tam — wyjaśniał tak prokuratorowi — rzucił mu się w oczy rura c.o., biegnąca do pokoju rodziców. Wpadł na pomysł, żeby ją odciąć. Poprosił Pawła o piłę do metalu. W obecności brata wybił piłą szybę w drzwiach sypialni rodziców. Weszli do środka. Rodzice obudzili się i zaczęli protestować. Posypali się ciosy. Ojciec upadł, matka z krzykiem wybiegła z domu.

Ciężko pobity Mateusz zmarł nad ranem w szpitalu w Łomży. Zawiadomiony przez szpital prokurator udał się z ekipą do R. i aresztował braci Kostrow.

Konflikt między rodzicami a dziećmi w rodzinie Kostrow

trwał od dawna. Zdania na temat jego przyczyn są podzielone. Jedni twierdzą, że wszystkiemu winien był „ciężki” charakter Mateusza, a inni — że zbyt nerwowe usposobienie synów oraz ich skłonność do nadużywania alkoholu.

— Bił ich, jak byli dziećmi. Jak dorośli, nie dawali sobą pomiatać — usłyszałam.

Najpierw spadkobiercą miał być Tomasz. Jednak ojciec zmienił zdanie i po długich korowodach przekazał ziemię Tadeuszowi. Tadeusz gospodarzył przez parę lat, założył hodowlę owiec. Ostatecznie przeniósł się do Łomży. Zrzekł się gospodarstwa na rzecz Pawła.

— Jak tu przyszedł, Tomek mieszkał u teściów — opowiada Ewa Kostro, żona Pawła; jest w ósmym miesiącu ciąży. — Zarli się między sobą. Musiał uciekać od ojców. Paweł zaproponował mu, żeby mieszkał w letniej kuchni. Za to ojciec zaczął nas prześladować. Matka nie była lepsza.

Konflikt między Pawłem a ojcem zaostrzył się latem ub.r. Poszło o to, że Paweł upomniął się, żeby ojciec dołożył do rachunku za prąd (mieli wspólny licznik).

— Był pijany, poszarpał mi koszulę, w obronie własnej ude-

WSZYSCY JEGO SYNOWIE

rzyłem go waserwą — zeznał Mateusz prokuratorowi.

— Powiedziałem spokojnie, że nie stać nas na opłacanie całego rachunku. Gdy odwróciłem się, żeby wyjść, uderzył mnie w głowę siekierą — podał swoją wersję Paweł.

Biegły lekarz stwierdził, że obrażenia, jakich doznał Paweł podczas awantury z ojcem, były wynikiem uderzenia siekierą. Prokurator skierował przeciwko Mateuszowi sprawę do sądu. Paweł leżał w szpitalu przez trzy tygodnie, miał trepanację czaszki.

Emocje nie opadły do wigilii. Jedną z przyczyn był fakt, że sprawa przeciwko Mateuszowi, skierowana do Sądu Rejonowego w Łomży 22 października, nie trafiła do 24 grudnia na wókanę z powodu nawalu zajęć Sądu.

— W oczekiwaniu na wyrok dogryzali sobie wzajemnie — mówią sąsiedzi. — Straszliwie nawzajem. Paweł docinał ojcu, że „jak go sąd nie załatwi, to on

wymierzy sprawiedliwość po swojemu”. Podburzał go Kazik.

Kazimierz Kostro, mieszkający od lat w Orzyszu, w opinii sąsiadów był z całej czwórki najbardziej zaciętym przeciwnikiem ojca.

— To zły duch Pawła, przez niego ta tragedia — mówią w R. — Ale ojca bił Paweł.

— Z twarzy był nie do poznania — opowiada stara kobieta, przyjaciółka Anny Kostrowej. — Oczy gineły pod opuchlizną. Twarz miała taki kolor — pokazuje na kapę na łóżku koloru bordo.

Cała wieś była wstrząśnięta wyglądem Mateusza po śmierci. Lekarz stwierdził rany cięte, zadane piłą do metalu, rany szarpane, liczne siniaki i połamane żebra.

— Synkowie, moi synkowie! — jęczała nad trumną Anna Kostro. — Dlaczego tylko jego zabiliście? Dlaczego ja jeszcze żyję?

Na pogrzebie, oprócz Tomasa, obecny był także Tadeusz.

— Patrzył obojętnie na ojca, do matki i Tomka nie odezwał się ani słowem — komentują ludzie w R.

W domu Kostrow panuje strach.

— Boję się spać, bo Tomek krąży wokół i odgrza się, że nas zabije — mówi Ewa Kostro.

Tomasz Kostro, choć w przeszłości także, zdaniem bratowej, wiele wycierpiał od ojca, w kry-

tycznym momencie wziął jego stronę przeciwko Pawłowi i jego żonie.

— Teściowa zamyka się, kłęcz godzinami przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej — opowiada Ewa Kostro. — Podśledziałam, że przez cały czas przeklina mnie i Pawła. Boję się. Jak Paweł pójdzie do więzienia, ona z Tomkiem może zrobić ze mną wszystko — obejmuje rękami brzuch.

Boi się również Anny Kostro. Po wsi rozeszła się plotka, że Kazimierz wziął całą winę na siebie i prokurator zwolnił Pawła.

— Mało bywa u siebie, przeniosła się do Tomka. Boi się, że Paweł wróci. Mówi, że sam jego widok by ją zabił — relacjonują sąsiedzi.

— Diabeł zakradł się do tej rodziny i opętał synów, którzy podnieśli rękę na ojca — powiedział nad grobem Mateusza proboszcz z Burzyna. — Nie nam sądzić ich czyny. Osądzi je Bóg.

„Sprawiedliwość ziemską” nie zamierza jednak czekać na wyroki niebios. Jak się dowiedzieliśmy w Międzyrejonowym Dziale Śledczym Prokuratury Rejonowej w Łomży, prowadzący dochodzenie prokurator nie ma zamiaru zwalniać żadnego z podejrzanych. Dokumentacja sekcji zwłok Mateusza trafiła już do Zakładu Medycyny Sądowej w Białymstoku, który wyda opinię na temat bezpośredniej przyczyny zgonu.

MARIA KACZYŃSKA

Imiona i nazwisko zostały zmienione.

OBIECZNICA

Po skończonej pracy na polu ojciec prowadził dziecko na najwyższe miejsce swojej ziemi. Siadał wśród rżyska, ostrożnie gładząc końce niedawno skoszonego zboża. I patrzyli. Na ciszę, co podnosiła się zmierzchem od niżej położonych pól i łąk, pokrywała drogi między nimi wodzące, parowała z rzeczki, gdzie jeszcze niedawno porykiwało bydło. Ciągnęła zapachem z ziół i kwiatów, osiadała na liściach. Zamazywała świat cały, by opłesć wzgórze, gdzie siedzieli, a potem dosięgnąć nieba i pęknięć gwiazdami.

— Popatrz, od czego to wszystko? — mówił ojciec dziecku. Nie wymagał odpowiedzi, bo sam jej nie znał. Zaharowany od świtu do nocy karmieniem krów i koni, wyprowadzaniem ich na dalekie, porozrzucane łąki, sianiem, koszeniem, zbieraniem, powolnym budowaniem domu dla rodziny i obór dla zwierząt czasami przerywał pracę.

— Od czego to? — dumał. Chodził do kościoła jak mógł. Najczęściej w niedzielę. Przepraszając za swoje myśli nieposłuszne, bo przecież trzeba wierzyć, a nie pytać.

— Boże, ja nie wątpię — szeptał między pieśniami. — Tylko dziś czasami rozpięta dla Twojej nieskończoności... Od ziemi szła wilgoć do rozgrzanych i przepoconych w ciągu dnia ciał. Dziecko nie słuchało słów ojca. Znało je od dawna. Lubiło te wieczorne zamyślenia, łagodne i dobre. Twarz ojca pogodniała. Zawsze mało mówny, zaczynał opowiadać. O swoim ojcu, którego nie pamiętał, bo umarł na gruźlicę, kiedy on miał trzy lata. O głoście, gdy w szkole zazdrościł rówieśnikom pajdy chleba smarowanego smalcem. O czytaniu przy lampce — kopciszce i pierwszym zarobku — dobrze rysował, więc Żyd sklepikarz zamówił u niego szyl. I o zie-

mi, praca na niej towarzyszyła mu odkąd sięgnął pamięcią. Miał zamożnego, ale bezdzietnego wujka, który zaplanował sobie, że z sieroty po bracie zrobi następcę. Da mu w testamentcie wszystkie place w miasteczku i pola rozrzucone wśród okolicznych wsi, tylko chłopak musi na nie zapracować. Więc w wujowskim domu był właściwie parobkiem. Wojna niczego nie zmieniła, może tylko to, że zabrała brata, którego Sowieci wywieźli na Sybir. Do domu przychodziły teraz, co prawda bardzo rzadko, listy przepelnione tęsknotą do chleba. On miał chleb i matkę, która potrafiła tylko patrzeć przez okno gdzieś w dal, i coraz bardziej zniedołężniałego wujka. Raz usłyszał, że tworzą polskie wojsko. Nie nikomu nie mówiąc zaciągnął się

na ochotnika, ale gdy zobaczył komendanta Sowietów, uciekł przy pierwszej nadarzającej się okazji. Potem po wojnie, kiedy pozabierali większość wujowskich pól, a część pozostałych musiał sprzedać na pokrycie długów i podatków, poszedł na państwową posadę. Powiesił w swoim pokoju krzyż. Następnego dnia znalazł go w koszu na śmieci. Znowu umieścił na ścianie. Nazajutrz była pusta. Więc przynosił co dzień do pracy swój nowy krzyż. Zaczęły się szykany kierownictwa, przesłuchania na milicji, zatrzymywania w areszcie pod byle pozorem... Powrócił do swojej ziemi... Zaparł się, że wszystko odbuduje. Wrzody pokryły mu plecy i nos. Na plecach goiły się, na nosie wciąż ropiały. Stwierdzono raka skóry. W tym czasie aresztowali brata,

który wrócił z Syberii. Więc musiał sprzedać ostatnie zboże na kaucję. Powoli jednak, dzięki Bogu, zmieniła się na lepsze. Wrzody zniknęły, przestało padać bydło, brat urządził się na Ziemiach Odzyskanych, a u niego zebrane z pól kamienie obróciły się w przestronne obory i stodoły...

Ojciec z dzieckiem wrócił do domu, jak już zapadła prawdziwa noc. Gdy znosił małe ciało z wozu, poczuł, że jest bardzo gorące. W nocy nikt nie spał. Dziecko majaczyło. To drżało z zimna — wtedy jechało z ojcem saniami w oszronionym las po drzewo na opał; to oblewało się gorącym — wydawało mu się, że właśnie przewraca skoszoną, wysuszoną z wierzchu trawę. Słońce palił niemiłosiernie, a jemu płązała się za

duże grabie. Jak ojciec uczył? Stanać bokiem do pokosu, lewą ręką obrócić do góry chwycić kij u nasady, prawą dłonią skierowaną do dołu trzymać grabie niżej i przesuwając w miarę potrzeby. Do siebie, od siebie, do siebie, od siebie...

— Boże, pomóż... przecież Ty wszystko możesz — szeptał przy łóżku ojciec. — Zobacz, to dziecko niczemu nie winne. Ono jest dobre i będzie, i wierzy w Ciebie... Ocal... Nie opuszczę żadnej mszy w kościele, żadnej codziennej modlitwy, co roku pójde do Częstochowy... Przecież Ty jesteś Miłością, Dobrocią i Mądrością...

A dziecku płachty białynki powieszono nad wezgiem łóżka przy piecu układały się w głowy aniołów. Takich małych, roześmianych aniołów, jakie ostatnio wisiły na choince. Potem ze ściany zaczął schodzić Jezus. Coraz bliżej i bliżej... też uśmiechnięty...

Po dwóch dniach nad ranem dziecko zobaczyło ojca i matkę śpiących przy łóżku na kłęczkach. Było mu tak lekko, chciało się tak jeść. Obudzeni rodzice przynieśli ze spiżarni kawał pachnącej kiełbasy. Wszystko zniknęło w buzi dziecka. Lekarz nie potrafił określić choroby.

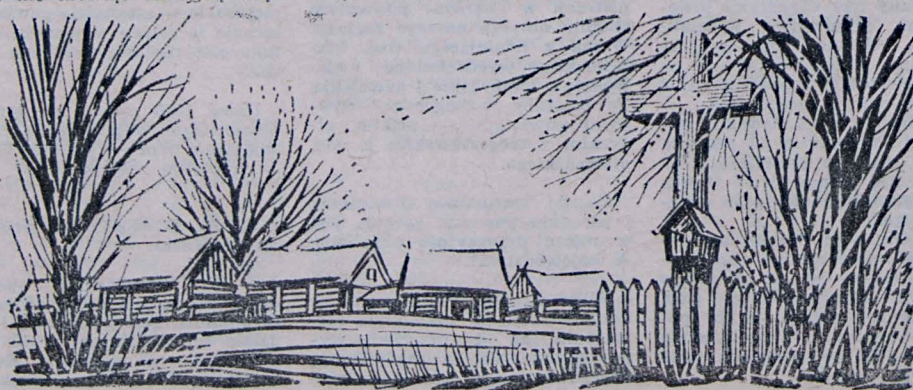
— Może to było zatrucie? — mówił. — Udar słoneczny albo wirusowe zapalenie opon mózgowych?

Po latach dziecko opuściło dom ojca. Pojechało do wielkiego miasta uczyć się.

— Pamiętał, nie daj się zmienić — powiedział ojciec na drodze.

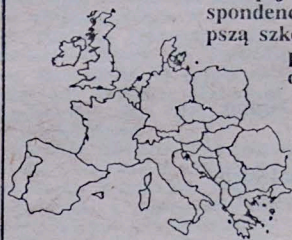
Nie zmieniono się. Tylko teraz dorosła dziewczyna trochę dziwią coroczne pielgrzymki ojca do Częstochowy, niedzielne chodzenie do kościoła i długie wieczorne modlitwy, bez względu, gdzie przebywa i jak się czuje.

ANNA BOCKOWSKA



Zawsze chciałeś wziąć udział w kursie nauki języka obcego, ale ...

... nie wiesz, gdzie się zgłosić. Wybierz ESKK! Europejska Szkoła Kształcenia Korespondencyjnego jest pierwszą, najlepszą szkołą tego typu w Polsce; jest polską placówką międzynarodowej szkoły z siedzibą dydaktyczną w Holandii, mającej swe oddziały w wielu krajach Europy. Naukę języka w ESKK kończy z powodzeniem ponad 90% studentów. Ten fakt nikogo nie dziwi, bowiem lekcje kursów zostały przygotowane w oparciu o 50-letnie doświadczenia dydaktyczne z krajów Europy Zachodniej.



Spróbuj i zamów bezpłatną lekcję próbną. Ryzykujesz tylko tym, że zaczniesz się uczyć.

ESKK

PIERWSZA
NAJLEPSZA

BON NA BEZPŁATNĄ LEKCJĘ PRÓBNĄ

Proszę o przysłanie mi jednej bezpłatnej lekcji kursu:	okres nauki	miesięczna cena
dla początkujących	(16 mies.; 90.000zł.)	
☐ Angielskiego	☐ Francuskiego	☐ Hiszpańskiego
☐ Holenderskiego	☐ Niemieckiego	☐ Rosyjskiego
☐ Włoskiego		
dla średnio zaawansowanych	(16 mies.; 90.000zł.)	
☐ Angielskiego	☐ Niemieckiego	
dla biznesmenów	(16 mies.; 125.000zł.)	
☐ Niemieckiego		
☐ Kroju i szycia	(12 mies.; 95.000zł.)	
☐ Księgowości dla początkujących	(12 mies.; 110.000zł.)	
☐ Nauki zawodu sekretarki	(12 mies.; 100.000zł.)	
☐ Nowoczesnego zarządzania	(12 mies.; 110.000zł.)	

Imię i nazwisko 47
Ulica i nr domu
Kod i miejscowość

Bon prosimy przesłać pod adresem:
ESKK skr. pocz. 200, 60-959 Poznań 2

k 12-0

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO „PEPEES” w Łomży

zaprasza

do sklepu firmowego na ulicy Stary Rynek 6 (przy Hali Targowej) w sprzedaży:

- ☐ mączka ziemniaczana (torebki 1 kg)
- ☐ glukoza krystaliczna (torebki 0,25 i 0,5 kg)
- ☐ kilka gatunków piwa (w tym jedyne w kraju piwo koszerne).

Wszystko po najniższych atrakcyjnych cenach. Zapraszamy od poniedziałku do niedzieli w godz. 8.00—19.00.

k 3-00

Nowe wyroby wędliniarskie „MROCZKOWSKI i SPÓŁKA”

Łomża, ul. Nowogrodzka nr 151A, tel. 50-09

- ☐ wędliny
- ☐ rolady
- ☐ mięso wieprzowe, wołowe
- ☐ wędliny podrobowe

Dystrybutor:
sieć sklepów „Społem” PSS i inne

Wspaniała jakość — niskie ceny

- ◀ Zapraszamy po zakupy po najniższych cenach do kiosku przy Zakładzie.
- ◀ Zapewniamy dowóz bezpłatny przy zamówieniach na różne uroczystości.

Próbując raz

— będziesz stałym klientem!

Zapraszamy!

Łg 25-1

POLONEZ CARO

najtaniej

WSZYSTKIE TYPY KOLORÓW
WYPOSAŻENIE DO WYBORU
Za gotówkę i na raty
Wymiana za dopłatą

KOMIS MARIMPEX

ul. I Armii Wojska Polskiego 9
tel. 753-187, fax 754949
codziennie 9-16, niedziela 9-13

k 3608-0

Karnawałowe DANCING!

codziennie:

rest. **TURKUS** t. 513-278

rest. **JARD** ul. LIPOWA

tel. 207-74

zajazd **WIKING** t. 436-951

zajazd **LESNY** w Czarnej

Białostockiej

sobota, piątek

ATRAKCJE

Organizujemy zjazdy, wesela, ogniska oraz kuligi.

g 1153-00

UŻYWANE, ZACHODNIE SAMOCHODY CIĘŻAROWE, DOSTAWCZE CIĄGNIKI SIOŁOWE, NACZEPY SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ ORAZ

Leasing

Atrakcyjne warunki. Wpłata 30%.

Pozostałość - kredyt bankowy.

PROWADZIMY KOMIS

Kupimy ciężki sprzęt.

INTER CAR

Lubartów k/Lublina ul. Lubelska 204

(0-836) tel./fax 51-120, pon.-sob.

Ag 1100-0

Dnia 31.12.1992 r. utonął w Augustowie nasz Kochany

Syn, Wnuk, Siostrzeniec,

Bratanek i Kuzyn

S+P JAROSŁAW ZABŁOCKI
lat 23

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, za okazane współczucie, wieńce i kwiaty, serdecznie dziękuję

zrozpaczeni Rodzice
oraz

rodziny Zabłockich i Myszkiewiczów

Markowi Narełowi, Zygmuntowi i Franciszkowi Huszczom za bezinteresowne, szybkie wydobywanie ciała

S+P JAROSŁAWA ZABŁOCKIEGO
dziękuję

Rodzice i Rodzina

Straży Pożarnej, Funkcjonariuszom Policji, Służbie Zdrowia i innym instytucjom, krewnym, przyjaciółom, sąsiadom, kolegom i koleżankom, dyrekcji i współpracownikom z Zakładów Drzewnych w Augustowie, znanym za okazane serce i udzieloną pomoc w tragicznych dla nas chwilach, podziękowanie składają:

Zofia i Tadeusz Zabłoccy
oraz

rodziny Myszkiewiczów i Zabłockich

Sg 74-1

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Stocku, gm. Dąbrowa Białostocka, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

— ciągnika C-360, rok prod. 1985.

Przetarg odbędzie się w dniu 20.01.1993 r. o godzinie 11. Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.
g 1261-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. Janinie Tomkiewicz z powodu śmierci
MATKI
S+P Zofii Kropiwnickiej

składają
pracownicy Zespołu Szkół nr 2 w Elku.
Eg 207-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „Sch” w Łomży ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż następujących maszyn i urządzeń:

Maszyny maszynicze

	cena wywoławcza
Nadziwarka pneumatyczna	— 20 mln zł
Wilk W 160	— 25 mln zł
Kuter 120 l	— 50 mln zł
Mieszalnik farszu 200	— 25 mln zł
Mieszarka	— 15 mln zł
Młyniek koloidalny	— 12 mln zł

Sprzęt transportowy

Ciągnik C-360	— 40 mln zł
Przyczepa D732/05	— 15 mln zł
Naczepa asenizacyjna	— 10 mln zł
Wózek widłowy akumulatorowy	— 45 mln zł
Przenośnik taśmowy L-15	— 15 mln zł
Przenośnik taśmowy L-10	— 10 mln zł

Urządzenia inne

Przenośnik ślimakowy KV-70	— 20 mln zł
Wyładowarka W-70/4	— 40 mln zł
Ładowacz Tur	— 3 mln zł
Waga wozowa 15 t, szt. 2	— 20 mln zł
Waga inwentarzowa	— 5 mln zł
Sprężarka powietrza WAN	— 8 mln zł

Sprzęt oglądać można na dwa dni przed dniem przetargu na terenie GS Łomża, Aleja Legionów 56. Przetarg odbędzie się w dniu 27 stycznia 1993 r. o godz. 10 na bazie GS w Łomży przy Al. Legionów 56. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić na godzinę przed rozpoczęciem przetargu. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 52-1

Współczesna

KUPON OGŁOSZENIOWY

UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

Termin druku:

.....
.....
.....

Rubryka:

- ☐ lokale
- ☐ usługi
- ☐ samochody
- ☐ różne

Cena za 1 słowo:

4.000 zł,
w wydaniu magazynowym: 8.000 zł

Przyjmowanie zleceń
— tydzień przed datą druku ogłoszenia

Imię i nazwisko:

Adres:

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przesłać pod adresem:

BIURO OGŁOSZEŃ „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”

15-950 Białystok, ul. Suraska 1, tel. 251-16

KONTO: Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi 0/Białystok 340409-808-136

Urząd Skarbowy w Oleku odnosi przetarg nieograniczony na niżej wymieniony sprzęt należący do:

1) W dniu 25 stycznia 1993 roku o godz. 10.00.

PGR ŚWIĘTAJNO Z/S W DUNAJKU ORAZ ZAKŁAD ROLNY ŚWIĘTAJNO

1. Ciągnik URSUS C-385 nr rej. SUG 151C	cena wywoł. — 24 mln zł
2. Ciągnik URSUS C-360 nr rej. SUG 727C	cena wywoł. — 9 mln zł
3. Ciągnik URSUS C-360 nr rej. SUG 769C	cena wywoł. — 9 mln zł
4. Samochód dostawczy ZUK A-11B nr rej. SUG 054D	cena wywoł. — 4,5 mln zł
5. Ciągnik URSUS 1204 nr rej. SUG 767C	cena wywoł. — 40,5 mln zł
6. Ciągnik URSUS 1214 nr rej. SUG 710C	cena wywoł. — 46,5 mln zł
7. Spycharko-ladowarka BIALORUS nr rej. SUG 732C	cena wywoł. — 18 mln zł
8. Przyczepa skrzyniowa D-46A nr inw. 21/49/76	cena wywoł. — 3 mln zł
9. Przyczepa skrzyniowa D-46A nr inw. 20/73/74	cena wywoł. — 4,3 mln zł
10. Przyczepa skrzyniowa D-43 nr inw. 9/52/68	cena wywoł. — 2,5 mln zł
11. Przetrasacz-zgrabiarka Z-211/2 nr 312/39/8	cena wywoł. — 0,9 mln zł
12. Sieczkarnia polowa E-28; nr inw. 249/32/79	cena wywoł. — 46,6 mln zł
13. Plug półzawieszany B200-5 nr inw. 293/37/82	cena wywoł. — 3,6 mln zł
14. Plug zawieszany B-125-5 nr inw. 305/33/84	cena wywoł. — 1,5 mln zł
15. Kombajn zbożowy BIZON 5050 nr inw. 291/38/77	cena wywoł. — 51 mln zł
16. Kombajn zbożowy BIZON 5056 nr inw. 275/35/80	cena wywoł. — 60 mln zł
17. Ciągnik URSUS 1201 nr rej. SUG 188C	cena wywoł. — 39 mln zł
18. Samochód ciężarowy IFA W50LA nr rej. SUC 847D	cena wywoł. — 25,5 mln zł
19. Cysterna do przewozu pól plynnych STAR 28C nr rej. SUC 861D	cena wywoł. — 16,5 mln zł
20. Samochód ciężarowy samowyladowczy Kamaz — 5511 nr rej. SUC 842D	cena wywoł. — 31,5 mln zł
21. Koparko-spycharka BIALORUS PO8 nr rej. SUG 185C	cena wywoł. — 9 mln zł
22. Przyczepa skrzyniowa HW80.11 nr inw. 55/87/79	cena wywoł. — 13,5 mln zł
23. Przyczepa skrzyniowa D-47A nr inw. 72/71/77	cena wywoł. — 6,4 mln zł
24. Przyczepa skrzyniowa D-47A nr inw. 43/86/77	cena wywoł. — 6,4 mln zł
25. Spawarka wrowa SP12-2,5 nr inw. 24/4/82	cena wywoł. — 1,8 mln zł
26. Spawarka wrowa SP12-2,5 (brak oznakowania)	cena wywoł. — 1,8 mln zł
27. Zgrzewarka punktowa ZPO-25 nr inw. 784/75	cena wywoł. — 6,7 mln zł
28. Wózek widłowy (bulgarski) nr inw. 1/94/78	cena wywoł. — 7,5 mln zł
29. Wózek widłowy RAK 7B nr inw. 52/34/87	cena wywoł. — 24 mln zł

Przetarg odbędzie się w siedzibie Dyrekcji PGR Świętajno w DUNAJKU.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu 29 stycznia 1993 roku o godz. 10.00 w DUNAJKU.

2) W dniu 26 stycznia 1993 roku o godz. 10.00.

PGR ŚWIĘTAJNO — ZAKŁAD ROLNY CHEŁCHY

1. Ciągnik URSUS C-360 3P nr rej. SUC 745C	cena w. — 26,2 mln zł
2. Samochód dostawczy ZUK A-06B (furgon) nr rej. SUC 826D	cena w. — 9 mln zł
3. Samochód dostawczy ZUK A-06 (furgon) nr rej. SUC 807D	cena w. — 7,5 mln zł
4. Kosiarka samobieźna E-302 nr inw. 228/60/81	cena w. — 29,1 mln zł
5. Kosiarka samobieźna E-301 nr inw. 180/95/79	cena w. — 26,7 mln zł
6. Sieczkarnia polowa E-281 nr inw. 187/76/59	cena w. — 51,9 mln zł
7. Przyczepa samozbierająca TO-38 nr inw. 214/59/80	cena w. — 9 mln zł
8. Przyczepa samozbierająca TO50/1 nr inw. 4/40/86	cena w. — 13,5 mln zł
9. Wóz asenizacyjny T525/1 nr inw. 24/33/77	cena w. — 7,3 mln zł
10. Wóz asenizacyjny RZT-9 nr inw. 37/20/79	cena w. — 5,1 mln zł
11. Przyczepa samozbierająca TO50/3 nr inw. 5/46/86	cena w. — 19,5 mln zł
12. Dmuchała ssąca T262/1 nr inw. 5/48/86	cena w. — 2,0 mln zł
13. Przetrasacz-zgrabiarka Z211/2 nr inw. 236/61/82	cena w. — 1,8 mln zł
14. Przetrasacz-zgrabiarka Z211/2 nr inw. 240/61/83	cena w. — 1,8 mln zł
15. Przyczepa skrzyniowa D-47B nr inw. 71/71/77	cena w. — 3,9 mln zł
16. Przyczepa skrzyniowa D-47B nr inw. 46/86/87	cena w. — 2,8 mln zł
17. Przyczepa skrzyniowa D-47B nr inw. 80/72/78	cena w. — 2,8 mln zł
18. Kombajn zbożowy BIZON 5056 nr inw. 220/49/78	cena w. — 58,5 mln zł
19. Rozrzuśnik obornika N213/3 nr inw. 142/52/77	cena w. — 6,5 mln zł
20. Rozrzuśnik obornika N213/3 nr inw. 143/52/77	cena w. — 6,5 mln zł

Przetarg odbędzie się w siedzibie Zakładu Rolnego Chelchy.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu 1993.02.01 o godz. 10.00.

3) W dniu 27 stycznia 1993 roku o godz. 9.00.

PGR ŚWIĘTAJNO — ZAKŁAD ROLNY PIETRASZE

1. Ciągnik URSUS 1204 nr rej. SUG 632C	cena w. — 43,5 mln zł
2. Ciągnik URSUS C-385A nr rej. SUC 116C	cena w. — 24,0 mln zł
3. Ciągnik URSUS 1224 nr rej. SUC 729C	cena w. — 51,0 mln zł
4. Prasa zbierająca Z-224 nr inw. 74/32/90	cena w. — 9,1 mln zł
5. Sieczkarnia polowa E-281 nr inw. 63/37/82	cena w. — 46,6 mln zł
6. Przyczepa skrzyniowa D-47B nr inw. 79/71/78	cena w. — 6,4 mln zł
7. Plug półzawieszany B200-5, rok budowy 1987	cena w. — 5,4 mln zł
8. Kombajn zbożowy BIZON z szarpaczem Z056/3 nr inw. 66/38/84	cena w. — 70,5 mln zł
9. Kombajn zbożowy BIZON z szarpaczem 5050 nr inw. 7/51/73	cena w. — 44,1 mln zł

Przetarg odbędzie się w siedzibie Zakładu Rolnego PIETRASZE.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu 1993.02.01 o godz. 12.00.

4) W dniu 28 stycznia 1993 roku o godz. 10.00.

PGR ŚWIĘTAJNO — ZAKŁAD ROLNY POŁOM

1. Ciągnik URSUS C-360 nr rej. SUC 766C	cena w. — 8,2 mln zł
2. Rozrzuśnik obornika N-218 nr inw. 4/5/77	cena w. — 2,8 mln zł
3. Przyczepa skrzyniowa D-46A nr inw. 20/49/76	cena w. — 3,1 mln zł
4. Kombajn zbożowy BIZON Z056 nr inw. 227/60/81	cena w. — 61,7 mln zł
5. Kombajn zbożowy BIZON z szarpaczem Z056 nr inw. 83/38/83	cena w. — 67,5 mln zł

Przetarg odbędzie się w siedzibie Zakładu Rolnego POŁOM.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu 1993.02.02 o godz. 10.00.

Wyżej wymieniony sprzęt można oglądać na trzy dni przed przetargami w godz. 8.00—14.00 w siedzibach w/w Zakładów.

Uczestnicy licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w dniu przetargu do godziny rozpoczęcia przetargu pracownikowi Urzędu Skarbowego.

Urząd Skarbowy nie ponosi winy za wady i stan techniczny sprzętu. Urząd Skarbowy zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Uczestnicy przetargu przyjeżdżają na własny koszt.

k 54-1

Zakłady Sprzętu Oświetleniowego

„POLAM-WILKASY”

11-532 Wilkasy k. Giżycka, tel. Giżycko 58-11
tel./fax 25-44

oferują
szeroki zakres usług:

- ☐ malowanie mokre i proszkowe,
- ☐ cynkowanie i niklowanie,
- ☐ obróbkę plastyczną blach na zimno,
- ☐ obróbkę wiorową,
- ☐ odlewanie stopów aluminium,
- ☐ wykonawstwo narzędzi specjalnych,
- ☐ przetwórstwo tworzyw sztucznych,
- ☐ remonty maszyn i urządzeń,
- ☐ autonaprawy.

Wysoka jakość wykonania. Niskie ceny i krótkie terminy. Zamówienia przyjmuje Dział Marketingu.
Gg 406-1

PPD „RUNID” w Rucianem-Nidzie, Spółka z o.o.
ogłasza przetarg nieograniczony na:

1. Ursus C-360
2. Wózek widłowy DV-1733
3. Ładowarka Ifron 204D
4. Przyczepa Kozuchów D-81, ład. 10 t
5. Silniki do naprawy głównej Ursus C-360, Ifron, Zuk, — 3 szt.

Przetarg odbędzie się dnia 22.01.1993 r. o godz. 11 w siedzibie Przedsiębiorstwa.

Drugi przetarg w tym samym dniu.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej na godzinę przed przetargiem w kasie Przedsiębiorstwa.

Sprzet można oglądać codziennie w godz. 8—14.

k 71-1

ZAKŁAD NAPRAWY

ciągników
i maszyn rolniczych

Julian Perkowski
18-303 Mroczi 13
gm. Zambrów

przyjmuje

do napraw bieżących
i głównych
ciągniki rolnicze.

Udzielamy gwarancji!
Lg 38-1

Wyrazy głębokiego
współczucia

Kol. Elżbiecie Osińskiej
z powodu zgonu
O J C A

składają:
współpracownicy
Urzędu Rejonowego
w Suwałkach
Sg 78-1

Wyrazy współczucia
z powodu zgonu

O J C A i T E Ś C I A
Stanisławie
i Andrzejowi
JAKUBCZAK

składają:
dyrekcja i współpra-
cownicy Huty Szkła
„Białystok” Spółka z
o.o.

k 83-1

Samochody zachodnich marek
— nowe Volvo, Peugeot, Mercedes,
Citroen, Ford, Renault

oferuje

w eksporcie do krajów byłego ZSRR

DANPOL COPENHAGEN ApS

— Oddział w Warszawie

ul. Mokotowska 35, 00-909 Warszawa
tel. 625-08-61, 625-07-58,
fax 625-14-06

k 84-0

Atrakcyjne artykuły spożywcze:
kawa, herbata, wyroby czekoladowe,
kakao, oleje i margaryna,
przetwory mięsne, alkohole
po niskich cenach w eksporcie do
krajów byłego ZSRR

oferuje

DANPOL COPENHAGEN ApS

Oddział w Warszawie

ul. Mokotowska 35, 00-909 Warszawa
tel. 625-08-61, 625-07-58,
fax 625-14-06

k 85-0

Zapraszamy Państwa
do nowo uruchomionej placówki

Usług Telekomunikacyjnych

w Suwałkach, ul. Noniewicza 57a,
codziennie w godz. 9—22.

Świadcymy usługi w zakresie:
— rozmów telefonicznych międzyna-
rodowych
— rozmów telefonicznych między-
miastowych
— obsługi telexowej i telefaksowej
— obsługi ruchu telegraficznego
— przyjmowania opłat za rachunki
telefoniczne

Gwarantujemy najwyższą jakość
usług!!!

TP — SA — Zakład Telekomunikacji
w Suwałkach

k 73-1

TP-SA Zakład Telekomunikacji w Łomży

zatrudni

INŻYNIERA ELEKTRONIKI lub
TECHNIKA ELEKTRONIKI

ze znajomością central kontenerowych UCM-PC lub
PENTACONTA 1000 NN w podległej placówce w
JEDWABNEM.

Zapewniamy mieszkanie służbowe.

Informacje pod nr. telefonu 23-23.

k 53-0

NOTARIUSZ w SOKÓLCE

Leonard Drożdżewicz

uprzejmie zawiadamia,

iż z dniem 18 stycznia 1993 r.

Kancelaria Notarialna została przeniesiona
na ulicę Generała Władysława Sikorskiego nr 31
(obok Sądu).

Tel. 11-51-68

Tel./fax 11-47-44

g 1287-0

Stanisław August miał dwór liczny; wiadomo, ile kto zainkasował za wierną służbę po śmierci króla-wygnanie, skazanego na pobyt (zresztą luksusowy) w stolicy Imperium Rosyjskiego.

Aż 29 lat służył królowi szambelan Trembecki, otrzymał 1080 czerwonych złotych; szambelan Wolski 205 złotych, bo służył zaledwie 6 lat. Ty-lek wyniosła gaża spowiednika królewskiego, ks. Jurewicz. Do najbliższych asysty należał też „Kawaler Maltański Grabowski”, lecz ile zarobił — nie wiadomo.

Spośród czterech kamerdynerów (trzej byli Niemowami!) najdłuższymi usługami królowi Wileńskiemu i dostał 360 złotych; Jabłoski już tylko 108 zł, a Buchowiecki — 54 zł. Jesz-

bian Poniatowski (380 zł), Antoni Poniatowski (720 zł) i Kochański (240 zł). Król nie był dla rodziny przesadnie hojny... Paziów miał Stanisław August czterech: Skorulskiego, Merlińskiego, Hiza i Aleksandra Bruneta; zarobili po kilkadziesiąt złotych.

Kamerdynerzy mieli swego fryzjera, Adaziewicza (47 zł), a paziowie swego — Piotrowskiego; ten służył krótko, dostał 24 zł. Jeszcze mniej, 21 zł, zarobił Kaczyński, lokaj obsługujący paziów. Czemu Kaczyński miał na dworze tak niską rangę, nie wiadomo.

Garderobą króla „od dzieciństwa do starości” zajmował się starosta Franciszek Ryx; zapłatę zgarnął taka, jak królewski doktor. Do grupy gar-

wicz, Rogulski, Bruszewski i Dąbrowski; zarobili tyle co kot napłakał, choć więcej od służby pomocniczej — podłokajów Przedsiedzielskiego i Dąbrowskiego, praczek Stawarskiej, Paszkowskiej i Kowalskiej (nawet one przyjechały za królem z Polski!) oraz stróża pralni Niwińskiego i Grudzińskiego.

Wreszcie — kuchnia. Niezastąpiony od 32 lat Tremo zarabiał jako kuchmistrz 2250 zł, maitre d'hotel Schultz 840 zł, o wiele mniej pisarz Sakowicz, kucharze Ungerod, Cyganowski, Dębicki, a jeszcze mniej kucharze niższego szczebla (było ich sześciu), pomocnicy (czterech), stróża (dwóch) oraz pasztnik Wolf z — pomocnikiem Boguszem.

JAK OSTATNI KRÓL POLSKI URZĄDZIŁ SIĘ W PETERSBURGU?

cze mniej, bo pracował ledwie 3 lata, zarobił królewski lektor Jan Brunet — 42 zł.

Adiutanci i pułkownicy, którzy asystowali królowi ponad 30 lat — Kirkor i By-szewski — dostali po 1800 złotych, Gordon 1200, a Michał Grabowski i Cichocki po parę setek.

Podstarżali i cierpiący król miał liczny zespół medyków. Pierwsze miejsce zajmował „tajny rada polski, doktor królewski Beckler”, który za 32 lata starań o zdrowie monarchy otrzymał aż 3600 złotych. Tylko po kilkaset chirurg sztab — lekarz Henselman i lekarz Zobel, a lekarz „przy szpitalu” Wójcicki (prawdopodobnie felczer) — skromne 96 złotych. 180 zł zarobił dentysta Cognard, zaś dwaj pielęgniarki — Kacper Chmielewski i Dominik Komarnicki — musieli się zadowolić sumkami po 30 zł.

Aż 5 sekretarzy czuwało nad rozległą królewską korespondencją: Friese (1800 zł), książę Puzyna (1080 zł), Fa-

derobianej należeli także: kamerdyner Brunet (być może ojciec lektora i pазia), bo był przy królu aż 33 lata. Podkamerdynerem był Klimkiewicz, pisarzem garderobianym Czapliski, szwaczka Krajewska, a jej pomocnicą Nowakowska; pensje mieli malutkie. Lepiej — po 378 zł — wynagrodzono dwóch następnych lokajów „garderobianych”, Porębskiego i Kruszeńskiego.

Gońcem nadwornym był przez 31 lat Szulc, a znacznie krócej — Bergman; pierwszy dostał 720, drugi 150 zł. A tylko 84 zł Wierzbicki, królewski strzelec. (Wierzbickiego też król nie lubił?)

Lokajów było dziesięciu: Kozerski, Kopalski, Klimski, Słowiński, Kruszeński syn, Wiażyński, Seudelman, Laski, Skrzycki i Szolaborski. Żaden nie zarobił nawet setki. Lepiej byli wynagradzani hajducy: Kuhn, Kurowski, Banczkowski, Bielecki, Gajzler i Czopinski.

O posadzki dbało pięciu „froterów”: Pędzich, Minasze-

Do zmywania naczyń zatrudniano Rosjanki, ale już cerowaczka była Piotrowska. Szulc z pomocą Piszczekowskiego i Gaporowskiego dbali o kredens. Piekarczy było trzech. Specjalistą od parzenia kawy był Aulich, od konfitur Mickiewicz. Pierwszym podczaszym, dbającym o piwnice, był Poltowski, drugim Sławski. Pomocników i stróżów pominiemy — jak również 37 osób zatrudnionych w tajni (pierwszym koniuszym był plik, Ksawery Koniecki). „Departamentem rządowym” kierował za 1200 zł marszałek pułkownik Tadeusz Witski, a skarbcem — Szwendrowski.

Łącznie dwór Stanisława Augusta zatrudniał 167 osób, plus jeszcze kilku ze swity — jak rada d'Etui oraz Denis Poniatowski i Jan Poniatowski (znowu rodzina!). Oni nie figurowali na listach płac, ale król ich bardzo kochał i faworyzował po cichu. To ludzkie...

WOG-PRESS

GDZIE SĄ SZCZĄTKI ANASTAZJI I ALEKSIEJA

Tajemnica Romanowów

W Instytucie Medycyny Sądowej w rosyjskim Jekaterynburgu grupa specjalistów pochłonięta była badaniami szczątków ludzkich, o których myślano, że nigdy już nie zostaną odnalezione. Do ich identyfikacji zaproszono także zespół amerykańskich specjalistów z dziedziny medycyny sądowej, z wybitnym ich przedstawicielem — Lovellem Levinem. Razem ze swymi kolegami rosyjskimi dokonali oni dokładnych oględzin i pomiarów wykopanych z ziemi czaszek i kości, należących do pięciu kobiet i czterech mężczyzn. Porównanie zdjęć szczątków z fotografiami żyjących kiedyś ofiar ugruntowało ich hipotezę, że należą one do zamordowanego w lipcu 1918 r. ostatniego cara Mikołaja II, jego żony Aleksandry, 3 córek, lekarza dworu oraz trojga służby. Wśród ekshumowanych zabrakło jednak dwojga pozostałych dzieci carskiego małżeństwa: 13-letniego wówczas następcy tronu — księcia Aleksieja i jego 17-letniej siostry — księżniczki Anastazji.

Fakt ten może na nowo ożywić sprawę, która w lutym 1920 r. zelektryzowała świat. Wówczas to policja berlińska wydobyla z jednego z licznych tam kanałów tonącą, młodą kobietę. Po dojeździe do siebie kobieta ta stwierdziła, iż jest „księżniczką Anastazją, córką ostatniego cara Wszechośsi. Wersję tę powtarzała przez 64 lata, aż do swojej śmierci w 1984 r. w amerykańskim Charlottesville. Nigdy jednak nie była w stanie tego udowodnić.

Nie wyklucza się, że sprawa ta, która przez dziesięciolecia zaprzętała uwagę sądów w Europie i Ameryce, powróci ponownie na wokandy. CI, którzy ją ew. wniosą, będą teraz mogli posłużyć się niezbitym argumentem, że spośród śmiertelnych resztek carskiej rodziny nie odnaleziono przecież kości Anastazji. Poglądów o jej ocaleniu nie podziela amerykański antropolog William Maples — kurator Museum of Natural History na Florydzie. W wywiadzie dla tygodnika „Time” wysunął on tezę, że szczątki Anastazji i Aleksieja zostały najprawdopodobniej spalone. Sugeruje więc prowadzenie „dalszych, starannych poszu-

kiwań archeologicznych ich kości wokół Jekaterynburga”.

Tymczasem niemiecki dziennik „Die Welt” opublikował niedawno fragment zeznań niejakiego Pawła Miedwiejewa, który na krótko przed swą śmiercią zeznał do protokołu o „szczegółach śmierci Anastazji i Aleksieja. Miedwiejew był jednym z tych, którzy w nocy z 16 na 17 lipca 1918 r. mordowali w jekaterynburgskiej piwnicy cara i jego rodzinę. Oto, co powiedział w swoich zeznaniach. „Ponieważ Anastazja nie została zabita od razu, była wielokrotnie dobijana z broni palnej. Wreszcie kluto ją bagnetami tak długo, aż przestała dawać jakiejkolwiek oznaki życia. Aleksiej początkowo utracił przytomność, później jednak ją odzyskał i zaczął jęczeć. Wtedy szef policji Jurowski kopnął go w głowę i strzelił z rewolweru w ucho. Jego pies został zmiażdżony kolbą karabinu”. Co stało się potem z pomordowanymi, tego Miedwiejew nie powiedział.

Tak więc wszystkie obecne i dawne relacje pozostawiają wciąż pole do dalszych domysłów i spekulacji.

opr. BOGUSŁAW CZERWIŃSKI

Z ARCHIWUM WSCHODNIEGO

W ŁAPACH bezpieczeństwa



Broń skadali dwa razy. Najpierw odchodzącym z oddziału, by ujawnić się odbierał ją „Huzar”. Im przecież nie była już do niczego potrzebna a jemu jeszcze mogła się przydać. Po raz drugi zrobili to na UB w kwietniu 1947 r. „Czarny” z bratem „Górale” i kilkoma jeszcze kolegami na wszelki wypadek uczynili to w Warszawie. Tu przynajmniej mieli szansę, że w ogóle wyjdą z UB. Chociaż ujawnił się, od domu rodziców w Łapach wolał jednak trzymać się z daleka. Nocował po sąsiadach i rodzinie. Chciał iść do pracy, ale UB już postarało się, żeby nie mógł jej znaleźć. W tej sytuacji pozostał tylko wyjazd na Ziemię Odzyskaną. Ojciec był już na Śląsku w Kłodzku. Pisał, że z mieszkaniem nie ma kłopotów, a i praca jakaś się znajdzie. Łatwiej tu było zniknąć w tłumie przesiedleńców zza Buga i takich jak on byłych partyzantów.

„Czarny” został więc kolejnym na Śląsku. Rodzice zaś, tak na wszelki wypadek, opowiadali sąsiadom, że wyjechał do Walecz na Pomorze. W Kłodzku było spokojnie, ale za to daleko od rodzinnych stron i kolegów. Sam w obcym mieście nie czuł się zbyt dobrze a już zupełnie źle, gdy zaczęły się zbliżać święta Bożego Narodzenia. Kto mógł wyjechał do rodziny w głąb kraju. Miasto zrobiło się jakby puste. Na dodatek ojciec też postanowił jechać do domu. Przedtem jednak surowo mu przykazał, by pod żadnym pozorem nie pojawiał się w domu w Łapach.

Początkowo miał nawet zamiar posłuchać się ojca. Zdawał sobie sprawę, że święta w domu mogą być jego ostatnimi na wolności. Gdy jednak było do nich coraz bliżej, trudniej przychodziło mu też pogodzenie się z samotnością. 22 grudnia miał już serdecznie dość pustego mieszkania i dzwoniącej w uszach ciszy. Wsiadł w pierwszy poranny pociąg i wieczorem był już w Łapach.

PEWNA KWATERA

Na wszelki wypadek zatrzymał się u mieszkającego na kolonii starego Jamiołkowskiego. Znał go dobrze, bo „cho-dząc” z „Huzarem” nieraz kwatrowali u niego. To była

pewna kwatera. Gospodarz mieszkał z żoną i 22-letnią córką Lucją po lewej stronie korytarza, a mieszkające po prawej stronie (obydwie mieszkanki miały oddzielne sienie) wynajmowały dwie panie: Mieczysława Cerkuc z 14-letnim synem i wdowa po oficerze zamordowanym w Katyniu. U „śach” do „Czarny” znalazł nocleg.

Dobrze po północy obudziło wszystkich pukanie do okna. Gdy zaniepokojona Cerkucowa otworzyła drzwi, do środka weszło kilku ośnieżonych żołnierzy. „Czarny” zdażył się już przestraszyć, że wpadł tak głupio, gdy usłyszał znajome głosy. Zdumiony rozpoznał por. „Huzara”. Z tyłu za nim otrzępywali śnieg z butów: „Zbyszek” (Wacław Zalewski), „Kra-kus” (Lucjan Niemyjski), „Ponury” (Witold Buczek), „Szwed” (Franciszek Łapiński) i „Orlik” (Roszkowski). Przywitali się serdecznie. Po nocnym marszu wśród śnieżnej zawieli marzyli tylko o odpoczynku.

„Ponury” i „Szwed” poszli spać do gospodarza, a reszta została z „Czarnym”. „Huzar” powiedział, że ma tu przyjść ze swymi ludźmi ich dobry znajomy — „Młot” (Władysław Łukasik). Chcieli razem spędzić te święta. Może też planowali jakąś akcję w Łapach? Kto to wie? „Młot” jednak spóźnił się. W końcu jednak pukanie do okna oznajmiło jego przybycie. Przyprawiał ze sobą dwóch chłopaków. Okazało się, że trochę zbłądzili, gdyż „Młot” miał mapę „500”-setkę i zamiast trafić na wyznaczony punkt zaszli do mieszkającego kilkaset metrów dalej O., który zapytany o Jamiołkowskiego wskazał drogę. Nie przypuszczali, że ten fakt stanie się przyczyną tragedii, bowiem O. zaraz po tym wysłał syna do UB z zawiadomieniem o miejscu pobytu „bandy”.

ZADENUNCJOWANI

Wczesnym rankiem jeszcze był spokój. Obie panie poszły do pracy, a chłopak do szkoły. Wszyscy już wstali. Jedni ubierali się, inni myli. Śniadanie miało być u Jamiołkowskich. Nagle w sąsiednim mieszkaniu u gospodarza, padł strzał. Wszyscy chwycili za broń, zajmując stanowiska przy oknach. Nie wiedzieli, co się dzieje. Jak się potem okazało „Szwed”, rozebrany do pasa mył się właśnie w sieni, gdy otworzył się drzwi i do środka wszedł oficer WP z bronią w ręku. „Szwed” miał taki zwyczaj, że nawet na chwilę nie rozstawał się z bronią. Pochylony

Ciąg dalszy na str. 10

Wsie gardzieluchów Napoleon i jod

Renesansowy obraz przedstawia Szwajcarkę w paradnym stroju ludowym i z ogromnym, sięgającym piersi, wolem. Jest to jeden z przekazów świadczących, że choroby tarczycy gnębiły ludzi od dawna, że są starsze niż Wielki Mór, że sięgają początków osadnictwa ludzkiego. W chińskich księgach medycznych, trzy tysiące lat przed Chrystusem, notowano jakieś objawy wola i jak je leczą. Przekazy hinduskie nie są wiele młodsze.

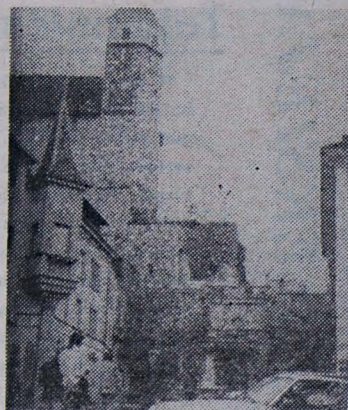
W połowie XVIII wieku Stanisław Staszic donosił o „wsich gardzieluchów”. Interesował się nimi i cesarz Napoleon, kazał badać ludzi i leczyć. Miał ku temu powód jako wódz: potrzebował więcej żołnierzy, a w miejscowościach, gdzie wszyscy byli chorzy, pobór do wojska nie mógł się odbywać.

Na przełomie XIX i XX wieku problem zaczęto rozwiązywać naukowo. Wiadomo było, że choroby tarczycy wywoływane są niedoborem jodu. Występuje on w stałych ilościach w wodzie morskiej, natomiast w glebie rozrzedzony jest bardzo nierównomiernie. Potocznie mówi się, że im dalej od morza i wyżej, tym jodu mniej.

Tak jest zwłaszcza na obszarach górskich: w Alpach, Andach czy Himalajach, gdzie jod wypukany został przez lodowce i deszcze. Zagrożenie dotyczy nie tylko wysokich gór, ale również wielkich obszarów Azji Środkowej i Afryki Środkowej, także Europy oraz Ameryki Łacińskiej.

Światowa Organizacja Zdrowia ocenia, że ponad miliard ludzi żyje w regionach ryzyka niedoboru jodu, z czego 710 mln w Azji, 227 mln w Afryce i po kilkadziesiąt mln w Ameryce Łacińskiej i Europie. U 200–300 mln spośród nich występuje wola, w przynajmniej 6 mln — kretynizm.

Jakie skutki w organizmie człowieka powoduje brak jodu? Prof. Ida Kinałska, kierowniczka Kliniki Endokrynologii AMB, mówi:



— Pojawia się niedobór hormonów tarczycy, które u dzieci niezbędne są do prawidłowego rozwoju fizycznego. Skutki niedoboru to ociężałość umysłowa, a nawet kretynizm, za kondycja fizyczna, niższy wzrost i waga. U kobiet może powodować trudności z zajściem w ciążę, bezpłodność lub inne komplikacje.

Powiększenie się tarczycy jest powodem, że nie nadają ona z wytwarzaniem dostatecznej ilości hormonów; aby sprostać zapotrzebowaniu organizmu, zwiększa swą objętość, przez co produkuje i tych hormonów więcej. Ma to kompensować niedobór jodu. Powiększona tarczyca predysponuje do innych chorób, m.in. nadczynności. Rzadko, ale zdarzają się również nowotwory tarczycy.

Trzeba dodać, że niedobór jodu wpływa ujemnie również na zwierzęta hodowlane. Mają niższy przyrost wagi, datą mniej mięsa, jaj, wełny.

Opisywane przez Staszica „wsie gardzieluchów” dotyczyły okolic Sącza i Nowego Targu, czyli tzw. endemicj karpackiej. Tam też prowadzono badania w latach 30. Ale nie tylko tam. W 1934 roku wykazano, że w Białystoku należy do obszarów niedoboru jodu.

Rejon Sudetów przebadany został w roku 1926 przez Niemców. Z opublikowanych danych wynika, że w Legnicy u 69 proc. mieszkańców występuje wola, w Szklarskiej Porębie — w 63 proc., w Wałbrzychu — 30 proc. Całe roczniki mężczyzn zwalniane były z wojska. Urzędnikom administracji państwowej wydano nawet zakaz przebywania na tym terenie powyżej 10 lat.

Dopiero wprowadzenie do użytku soli jodowanej, stało się skutecznym sposobem zapobiegania brakowi jodu w organizmie. Polska jako jedno z pierwszych państw na świecie ten sposób profilaktyki zastosowała w 1935 roku w woj. krakowskim. Kilogram soli kuchennej zawierał pięć miligramów jodu potasu (KJ).

Ciąg dalszy na str. 11

Spółka z o.o. „Budmar” powstała już w roku 1986, więc w całkiem innej rzeczywistości. Nie brakowało ludzi z inicjatywą, za to przepisy prawa wyraźnie nie nadążały za pomysłami operatywnych ludzi. Spółek nie było więc zbyt wiele, ponieważ prowadzenie interesów było znacznie utrudnione. Żeby osiągnąć zysk rzędu 10–20%, trzeba się było nabiegać, nagadać, namęczyć. W tym samym czasie na państwowej posadzie zarabiano się, co prawda trochę mniej, ale o ileż przyjemniej. Jak się nie udało przedsięwzięcie gospodarcze, nie „wypalił” kontrakt, państwo ludowe dopłaciło z budżetu i pokryło straty. „Budmar” więc istniał i nie wadził nikomu. Za to pod rządami Balcerowicza, kiedy zaczęła być w cenie operatywność, spółki rosły jak grzyby po deszczu i zaczęła się ostra konkurencja.

W tym wyścigu „Budmar” zaczął zostawać w tyle. Kiedy powstawał, zarobek zapewniał skład materiałów budowlanych i niewielki sklep w centrum Warszawy. Gdy inni, bardziej operatywni, zaczęli dochodzić do głosu, trzeba było działalność rozszerzyć. Akurat pojawiła się szansa wydzierżawienia stacji paliw. Poza tym nieźle można było zarobić na pośrednictwie z zagranicą, więc opłacało się założyć biuro handlu zagranicznego i zbierać oferty. Panowie Mirosław J. i Aleksander S. na potrzeby takiego biura wynajęli lokal na Sadach Żoliborskich. Przyjeżdżali goście, na wszystkie strony świata słały faxy i w ogóle sprawiali wrażenie bardzo zapracowanych. Równocześnie dbali o styl. Garnitury, pastelowo krwawo nie gryzące się z kolorem zagrancznego samochodu, te rzeczy... Zatrudniali parę osób personelu, płacąc im umiarkowanie dobrze, to znaczy, że zawsze więcej niż firmy państwowe ograniczone popiwalkiem. Bossowie wymagali tego, co wszyscy ludzie ich pokroju: punktualności i dyskrekcji. Pracownicy mieli wykonywać polecenia, a własne pomysły na „rozruszanie” firmy zachować dla siebie. W aktach śledczych sprawy „Budmar” są zeznania urzędniczej, która przyznaje, że z przerażeniem stwierdziła pe-

wnego dnia, iż tak naprawdę to firma nie robi, nie załatwia żadnych kontraktów i na dobrą sprawę żyje z kredytów i zaliczek, wpłaconych przez naiwnych kontrahentów, zlecających załatwienie interesów. I

BIZNES KRYMINALNY

„Budmar” te interesy nawet „rozkręcał”, tyle, że nigdy nie finalizował...

Ale urzędniczka była tylko na posyoki, nie miała żadnych pełnomocnictw i za to „bicie piany” nie pociągało żadnej odpowiedzialności. Po dwu latach zwierzyla się prokuratorowi, że stan z jakiegoś zdala sobie sprawę, fatalnie odbił się na jej psychice. Coraz trudniej przychodziło jej udawać zadowolone z pracy i dlatego uparcie szukała innego zatrudnienia, żeby nie zostać na lodzie, kiedy nastąpi

TO NIESZCZĘSNE CHRAPANIE

„Duszałam do przekonania, powiedziała pewna żona po 27 latach małżeństwa, że nie ma innego lekarstwa na chrapanie mojego męża, jak zabicie go”. Inna, obdarzona większą dobrą wolą, próbując znaleźć wyjście, zwierzyła się: „Śypiam w sennym pokoju, zamkniętym drzwi, za którymi pozostaje mój mąż, wkładam wate do uszu, gwiżdżę, przykrywam głowę poduszką. Czasami tylko udaje mi się dość szybko zasnąć...”

Niestety, chrapanie doprowadza do rozpaczy nie tylko żony, ale i samych chrapaczy. Lekarze stwierdzają, że często bywa ono przyczyną nerwicy. Niektórzy chrapia całą noc, inni chwiliami, są tacy, którzy wydają dziwki przypominające bułgów. Inni przerażają gwizdą. Na ogół ta udręczająca dolegliwość przytrafia się ludziom, którzy ukończyli 40 rok życia. Częściej mężczyznom. Ale chrapia także młodzi i kobiety.

TERESA ANTCZAK

Ciąg dalszy ze str. 9

nad miednicą wyciągnął więc błyskawicznie zatkniętego za paskiem na plecach „Visa” i nie bawiać się w wyślusanie, kto to i co tu robi jednym strzałem położył tego żołnierza. Zaraz po tym strzale — wspomina „Czarny” — wybuchła strzelanina. Jeden z nas zerwał się, wyskoczył przed drzwi. Dostał serię i padł martwy pod drzwiami. (Był to „Orlik” — J.K.). Skoczyliśmy do okien a tu ogień taki, że nosa nie można pokazać. Zaraz poszły wszystkie szyby. Jakis pocisk trafił w szklana podstawkę do tortów. Brzęk był niesamowity. Leżące na niej papierosy rozsypany się po podłodze, upadłem więc na kolana, by je czym prędzej pozbierać. Papierosy rzecz cenna. Serię z broni maszynowej szatkowały ściany, gdy nagle usłyszałem zduszony okrzyk: O Jezus! Dostaliśmy! Przy oknie osunął się na podłogę „Zbyszek”. Trzymał się za brzuch — Zastep go! — krzyknął „Huzar”. Wziąłem więc leżący obok rannego erkaem, luźną wymiotłem z rany resztki szyby i zacząłem strzelać. Jakies 20 m od domu leżał w śniegu żołnierz. Ja, „Huzar” i „Krakus” strzelaliśmy do niego przez dłuższą chwilę i żaden z nas nie trafił go. Widziałem jak ziemia koło tego żołnierza kotłowała się od naszych serii. Miał jednak szczęście.

PRZEZ ŚNIEŻYCĘ

Ogień ciągle nasilał się. Wreszcie „Huzar” krzyknął: Chłopa! Wycofujemy się! — Pobiegłem więc do drugiego pokoju, którego okno wychodziło na tyły domu. Przy pomocy „Zbyszka” wyjąłem je z ram, po czym wypchnąłem go na zewnątrz i sam wyskoczyłem, a za mną ostrzeliwujący się „Huzar” i „Krakus”. Chyba niebiosa przyszły nam z pomocą, gdyż właśnie dokładnie w tej chwili zerwała się taka śnieżycą, że na wyściganie ręki nie było widać. Erkaem zarzuciłem na plecy a „Zbyszka” wzięłem

pod ramię. Przed nami majaczyły sylwetki uciekających: „Ponurego”, „Szweda” i „Młota” z jego ludźmi. Dookoła nadal trwała potężna strzelanina. „Zbyszek” szedł kulejąc. Trzymał się za brzuch. Podeszliśmy może z 10 m, gdy „Huzar” podszedł do mnie i powiedział: „Czarny” poczekaj. Odwróciłem się do niego plecami a „Huzar” położył mi na ramieniu erkaem i pociągnął jeszcze kilka serii po obławie na pożeganie. W tym momencie nogi pod „Zbyszkiem” ugwały się. Usiadł na śniegu i wystąpił: Nie pójde dalej. — Dawaj ten erkaem — powiedział do mnie „Huzar”. Podaliśmy mu go: A teraz bierz go na plecy — dodał. Zarzuciłem go więc na ramię i ruszyliśmy przed siebie.

Śnieżycą była tak potworna, że leżący w śniegu żołnierz, tuż obok którego przeszliśmy, nie zauważył tego. Minałem ich w odległości 2–3 metrów. Kierowałem się do Dębiny. Miałem więc przed sobą jakieś 1,5 km drogi. Pod koniec to już myślałem, że nie wytrzymam dalej. Serce waliło jak oszalone.

Tuż przy szosie Łapy — Daniłowó zaczęły się zabudowania wsi Dębownia. Jakis gospodarz wynosił z domu worki ze zbożem i ładował je na furę. Zwałaj pan to! — krzyknąłem. — Ale panie, ja na młyn jadę — zaprotestował zmieszany widząc całego w krwi „Zbyszka”. Dobra, potem pojedziesz — powiedziałam i nie zważając na jego protesty położyłem „Zbyszka” na sanie. Duj pan na Suraż — rozkazałem. — On panowie gdzie jechać — pokazałem na kolegę i zawróciłem. „Młot” i „Huzar” znikli tuż dawno w śnieżnym тумanie. Znowu zostałem sam. Postanowiłem wracać do domu. Mijałem podekscytowanych nasza walka ludzi.

W Szolajach przy bramce ogrodzenia swego domu stał mój dobry znajomy — Stasiek Dworakowski. Jak ty wyglądasz? — zdziwił się głośno i zaraz przestraszony rozjeżdżał się. Spojrzałem na siebie: kurtkę, wojskowe spodnie

krach. A, że „Budmar” się wywróci, nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Wreszcie znalazła sobie nową pracę i odchodząc zdobyła się na odwagę, żeby usławić bossem, iż idą z „Budmarem” prosto w przepaść. Została nie tylko wysłana, ale Aleksander S. pozabawił ją obiecanej nagrody z uzasadnieniem „za brak wiary”.

Prokuratura Wojewódzka w Warszawie przesłała do sądu akta oskarżenia przeciwko przesyłowi i wiceprezysowi spółki z o.o. „Budmar”. Prokurator stawia im zarzut oszustwa (art. 205 kk) oraz działań na szkodę spółki i niezgłoszenie w terminie upadłości (art. 300 i 301 kodeksu handlowego).

Prezysi Mirosław J. i Aleksander S. oskarżeni są o to, że od listopada 1990 roku do października 1991 wprowadzili w błąd 265 osób, pożyczając od nich pieniądze i oferując wyższe niż w banku PKO BP oprocentowanie, mimo że spółka nie dysponowała majątkiem, który wystarczyłby na pokrycie tych długów wraz z odsetkami. Prezisi do-

prowadzili w ten sposób różnych ludzi do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem o łącznej wartości 6 miliardów 780 milionów złotych, a zarządzana spółka do zadłużenia wielokrotnie przekraczającego jej majątek. Już w listopadzie 1990 roku powinni ogłosić upadłość „Budmaru”. Nie uczynili tego z premedytacją i zamiarem popełnienia oszustwa.

Prokuratura wszczęła postępowanie na wniosek jednego z pokrzywdzonych. Później

BLASKI EKRAŃU

Jest to Redforda dość podobny fizycznie i podobno, równie jak on, utalentowany.

Niestety, widzowie rzadko mają okazję oglądać przystojną twarz Erika. W „Masce” wystąpił w potwornej, deformującej cha-

• Japońska wioska Maetsue przez lat nie wyróżniała się niczym nadzwyczajnym. Dopiero emisja serialu „Twin Peaks” zmieniła życie jej mieszkańców. Okazało się, że wszyscy są zagorzałymi wielbicielami agenta specjalnego FBI Dale’a Coopera, że nie tylko oglądali, ale i oglądali serialu w telewizji, ale nagrywała je na kasety, by potem wszystkie przeżywać do woli drugiego trzeci i enty raz.

Młodość do Coopera i serialu obawiała się i w tym, że we wszystkich restauracjach i kawiarniach Maetsue musiał się obowiązkowo znaleźć w karcie placów winiow. Właśnie tam, w kawiarni „Twin Peaks”, którzy nazywali się Peaka odbywali się sceny serialu. Zwyczajem przeniesionym z filmu. Na dodatek wszyscy Peakas przychodzili do niej owinięci w przezroczyste folie, niby ciało Laury Palmer.

Eventualni turyści, którzy na wyspie Kiusiu chcieliby odwiedzić wioskę, mogli trafić do niej bez trudu, jako że przy drogach dojazdowych ustawiono gigantyczne

wielkości portrety Kyle’a McLachlana, odwzorcy roli Coopera.

• Eric Stolz, aktor amerykański, którego polscy widzowie pamiętają jako syna Cher w filmie „Peters Bogdanowicz”, „Maska”, często jest porównywany z młodym Robertem Redfordem. Istotnie,

lawninowo zaczęły napływać kolejne zawiadomienia.

Z początku, w roku 1986 Mirosław J. i Aleksander S. byli jedynie udziałowcami „Budmaru”. Całość udziałów przejęli trzy lata temu. Dysponowali składem materiałów budowlanych, stacją paliw, niewielkim handlowym przy ul. Żelaznej i własnym BIŻ. Kiedy stawali się jedynymi właścicielami „Budmaru”, zysk spółki za rok 1989 wyniósł brutto 98 milionów złotych. To nie było dużo, zważywszy na rosnącą konkurencję. Następny rok zbliżował się na zero, i już wówczas należało sobie dać spokój z „Budmarem” jako z firmą nierozwojową. Od stycznia 91. spółka w sposób lawinowy zaczęła przynosić straty. W tej sytuacji prezisi postanowili „kręcić”. Podjęli decyzję o zaciąganiu pożyczek. Przygotowali się do nowego przedsięwzięcia fachowo także z psychologicznego punktu widzenia. Dali ogłoszenie do prasy o wysokim oprocentowaniu pożyczek i zachęcając do lokat terminowych w spółce wydali ulotkę o jej doskonałym stanie finansowo-gospodarczym. Ani jedno słowo w treści tej ulotki nie polegało na prawdzie. Od marca 90. do 15 października 91. Mirosław J. i Aleksander S. zawarli 1655 umów. Pożytyli pieniądze na łączną kwotę 14 miliardów 500 milionów złotych. W styczniu 91. proponowali oprocentowanie roczne lokat w wysokości 85 proc., półroczne — 73 proc. i 62 proc. za lokatę trzymiesięczną. Pierwsi klienci — pożyczkodawcy zdążyli odebrać swoje pieniądze z dużym zyskiem, następni nie dostali już nic, bo z bilansu wynikało, że „Budmar” winien jest w skali roku kwotę 723 milionów złotych, a po pierwszym miesiącu roku następnego kolejne 328 milionów.

To, co powyżej opisane, jest kolejnym „wariantem Grobelnego”, tyle że na znacznie mniejszą skalę i bez rozgłosu. Ale nie jest to przypadek odoosobniony.

Wygłąda na to, że ludzie zapatrzeni w interesy rezygnują z myślenia. Sprawcy ich bankructw idą co prawda za kratki, ale oszukani zaczynają rozglądać się za sznurem.

JACEK ARTOWSKI

rakteryzacji, w filmie „Mucha II” faceli od efektów specjalnych rozbili z nim co chcieli, dopiero na wchodzącym właśnie na ekran filmie „Waterdance” czyli Taniec Wodny, nie nie zrobiono z jego twarzą.

Stolz nie byłby jednak sobą, gdyby przyjął normalną rolę. W „Waterdance” gra człowieka kalekiego, poruszającego się na inwalidzkim wózku. Był jak najlepiej wcielił się w grana postać. Stolz przez trzy miesiące nie wstał z wózka, również poza planem filmowym.

„Stal jest jakby częścią mnie. Nauczyłem się nim świetnie posługiwać i było mi go brak kiedy skończyłem zdjęcie. To film, choć dzieje się w środowisku ludzi kalekich, zamkniętych w klinice, jest pogodną komedią, w której nie brakuje również seksu. I myślę że to dwie rzeczy będą dla widzów zaskakujące. Może również nauczy ich, że człowiek kaleki jest taki sam jak oni. Jeśli tak, będę uważał, że słusznie przykleim się na trzy miesiące do wózka”.

żołnierze. Ze wszelkimi tak poszukiwali go bagietkami, że gdy ciągnął zwołki za nogi, by wrzucić na wóz, to niemal rozpadł się na dwie części. Ciało „Szweda” zawieszono na posturunku MO w Łapach, dalej jeszcze przez kilka dni leżało na podwórzu pod bramą. Jego kolega natomiast przeżył.

Przy zabitym „Szwedzie” znaleziono dokumenty na nazwisko Wyszyński. Zaświadczenia tożsamości wystawiał zwykłe wójt gminy. W tym wypadku był nim wójt z gminy Piekuty, Jan Korytko. Za te „przysługę” dostał 5 lat, które odsiedział w całosci. Lucja Jamiołkowska — córka gospodarza, u którego kwatrowano w dzień wigilijny — skazana została na karę 1 roku więzienia w zawieszeniu na 3 lata. Aresztowany 2 lata później „Czarny” dostał „piet-nachę”. W materiałach UB z XII 1947 zginął również Edward Guziak „Jastrząb”. Nie wiadomo jednak, w której fazie walki.

„Ponury” i „Krakus” zgineli w walce z KBW. Pierwszy 28 maja 1952 r., drugi 22 sierpnia 1952 r. „Huzar” wraz z kilkoma żołnierzami zwanymi został w pułapkę zastawioną na nich przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Tzw. V Zarząd Główny Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” był oprowadzany całkowicie przez agentów UB. Dostali oni do „Huzara” przez blisko m kobietę. Nawiazali następnie bezpośrednią łączność. „Gra” trwała niemal 2 lata, gdy ubecy uznali, że należy ją przerwać. Agent UB skusił „Huzara” przetrutem do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. W tym celu wszyscy stawili się w Warszawie. Zakwaterowano ich w specjalnym budynku, każdego w osobnym pokoju, po czym zostali wybrani jak ryby z saka. Sądzeni byli na pokazowej rozprawie w Łapach. Na 9. tylko jeden dostał dożywocie — Tadeusz Kryński „Rokita”. Reszta otrzymała karę śmierci, w tym „Huzar” i „Zbyszek”. WYROKI WYKONANO.

JERZY KULAK

Wsie gardzieluchów Napoleon i jod

Ciąg dalszy ze str. 10

Wojna przerwała jodowanie soli. Po jej zakończeniu w Polsce południowej zaobserwowano wzrost częstotliwości wola i ciężkie przypadki kretynizmu. Wzmnowiono profilaktykę, stosując najpierw 5 mg KJ na kg soli. Potem dawkę zwiększono do 12 mg jodu pokasu. Niestety, w 1980 r. działań tych zaniesiano, co miało tym gorzej następstwa, że zbiegło się z awarią czarnobylską.

Badania jednakże trwały, a białostocka Klinika Endokrynologii uczestnicząc w nich znajdowała się i znajduje w czołówce krajowej. W 1983 r. stwierdzono, że 32 procent mieszkańców regionu północno-wschodniego ma wole, czyli powiększona tarczyca, co każe zaliczyć ten obszar Polski do terenów endemicznych.

Po awarii czarnobylskiej prowadzono również badania. Przystąpiono do nich następnie w ubiegłym roku, jednocześnie z ośrodkami w Poznaniu i Krakowie. Była to inicjatywa Światowej Organizacji

Zdrowia. Co o działo Polskę za białą plamę na mapie z oznaczeniem występowania wola.

Okazało się, że połowa badanych (50 proc. dzieci, 60 proc. kobiet i 40 proc. mężczyzn) ma powiększoną tarczycę. Porównano też wyniki badań białostockich i poznańskich dzieci. Białostockie są o około 6 cm niższe i ważą mniej o 9 kg. Nie stwierdzono natomiast objawów niedorozwoju umysłowego.

W wielu krajach świata problem niedoboru jodu został rozwiązany. W Szwajcarii dawno zniknęła „wsie gardzieluchów”. Soli jodowaną podaje się ludziom i zwierzętom hodowlanym, używa do pieczenia chleba. W jednych państwach jest to obowiązkowe, w innych — dobrowolne.

W Polsce powstał już Program Kontroli Zaburzeń z Niedoboru Jodu, którego koordynatorem jest prof. Zbigniew Szybiński. Utworzono dziewięć ośrodków (wśród nich jest i Klinika Endokrynologii AMB), które prowadzą badania młodzieży w wieku 6–16 lat, z wylosowanych szkół. Kontrola objęła także wodę. Jednym z elementów programu jest jodowanie soli i jej dystrybucja. W Białowieży odbyła się naukowa konferencja metodyczna, która oceniła całokształt problematyki badań nad niedoborem jodu w Polsce i modelem profilaktyki jodowej.

Podkreślano, iż w regionach, w których częste są choroby tarczycy, a więc i w naszym, niezwykle istotne jest używanie soli jodowanej, zwłaszcza przez kobiety w ciąży i dzieci. Badane było zapotrzebowanie na jod; w Białostockiem oceniono je jako zadowalające.

ANIELA LABANOW

PIERWSZA CZARNA MISS



W Republice Południowej Afryki wybory miss kraju odbywały się od roku 1948. Dotychczas królowymi piękności zostawały wyłącznie białe dziewczyny, przeważnie niebieskookie blondynki. Cieszyły się jednak mogły wyłącznie lokalną sławą, jako że hojko RPA sprawiał, iż nie wolno im było uczestniczyć w żadnych konkursach międzynarodowych.

Pierwszą południowoafrykańską miss, która dopuszczono do udziału w konkursie Miss World, była ubiegłoroczna zwyciężczyni, Diana Tilden-Davis. Mimo, że jest ładna i zgrabna przepada z kresem, kiedy na pytanie jednego z jurorów, czy jej zdaniem ciemnoskórą dziewczynę powinny startować w konkursie piękności w jej kraju, odpowiedziała bez namysłu: Nie. Te Murzynki są pozbawione wszelkiej moralności. Zachodzą w ciążę już w wieku 15 lat. A miss powinna być bezdzietna panna.

Opinia panny Tilden-Davis nie miała jednak większego znaczenia dla organizatorów tegoż konkursu. Dopuszczono do rywalizacji ciemnoskórą dziewczynę i od razu jedna z nich, 21-letnia Amy Kleinhaus zdobyła tytuł, koronę, miodnosa i 20 tysięcy dolarów w gotówce.

Jest studentka i modelka, a jej dewiza to: edukacja jest ważniejsza od wolności. Dlatego nie uczestniczy w żadnych organizacjach zwierzających apartheid i marzy o skonczeniu studiów.

ANNA MAREK



Z ARCHIWUM WSCHODNIEGO

W ŁAPACH bezpieki

ZZA KIEROWNICY

Ojcowie miast i gmin mają gęby pełne frazesów o ochronie środowiska, ale w momencie realizacji czegośkolwiek w tym zakresie, ekologia natychmiast schodzi na plan dalszy. Pieniądże są potrzebne w innym miejscu, rodzą się inne priorytety... Jak wobec tego traktować postawy wielu administracji w stosunku do posiadaczy samochodów z katalizatorami?

Z doniesień w radiu i telewizji wynika, że w kilku miejscach Polski, m.in. we Wrocławiu, postanowiono obniżyć wysokość podatku drogowego od samochodów nie zanieczyszczających środowiska. Są to co prawda pierwsze kroki, ale przecież od czegoś należy zacząć. Znacząc jednak nasze krajowe realia boję się, że i na tym może się to zakończyć.

W Europie bez granic samochody z katalizatorami spalają się wręcz hołubione. Oni tam już dawno zrozumieli, że auta napędzane paliwem bez związków ołowiu, jeśli już radykalnie nie pomagają w ochronie środowiska, to przynajmniej mu nie szkoda. Ta oczywista prawda nie ma dostępu do naszych obecnych władców.

Ludzie z kolejnych ekip rządowych odpowiedzialni za wszystko co nas otacza, są zaimpregnowani na wszelkie zdroworozsądkowe argumenty na rzecz ochrony środowiska. Jakże inaczej zrozumieć postawę negatywną wobec obniżenia podatku i ulg celnych w stosunku do aut z katalizatorami? Jedno się mówi, drugie się robi...

Po trwającej przez dłuższy czas kampanii radiowej, prasowej i telewizyjnej, specjaliści z Ministerstwa Finansów zdecydowali się na obniżenie — o 100 zł na litrze! — cen benzyny bezołowiowej. Przy obecnych cenach etyliny, taka różnica nie rzuca na kolana z wdzięczności.

Frazesy i katalizatory

Rozmawiając w ubiegłym roku z dyrektorem generalnym FSO, Andrzejem Tyszkiewiczem, pytałem o możliwość instalowania w polonezach katalizatorów spalin. Odpowiedź była miłądzką. Fabryka ma katalizatory, może je montować, ale ze względu na przepisy podatkowe jest to przedsięwzięcie mało opłacalne. Klient zamawiający poloneza z katalizatorem zapłaci dodatkowo prawie dwieście milionów złotych, która to kwota łącznie z ostatnią podwyżką ceny poloneza dla węgla wręcz odpychająca. W tej sytuacji nawet największy zwolennik ochrony naturalnego środowiska zastanowi się dwa razy nim zdecyduje się na auto z katalizatorem.

I tak oto piękna i pożyteczna idea bierze w łeb za sprawą uduchowionych łaczyci budżetu. Zmotoryzowani aż nadto dobrze pamiętają ubiegłoroczną podwyżkę podatku, która miast przysporzyć pieniędzy, spowodowała ich uszczuplenie. Myślę, że w przypadku katalizatorów będzie podobnie. Liczenie na większe pieniądze — z podatków i paliwa — okaże się złudnicze. Pieniądzy zbyt wiele nie przybędzie, a szkody wyrządzone środowisku będą olbrzymie.

W moim głębokim przekonaniu, ludzi zamierzających nabyć nowe auto powinno się zachęcać różnymi sposobami — ulgami, obniżkami cen, ratami itd. — do wejścia w posiadanie samochodów z katalizatorami. Obecnie dzieje się dokładnie odwrotnie, ale tak to już w Polsce jest — nie od dziś.

JANUSZ GRYSIN

AUTO-GLOB

AUTOFASCYNACJE



DUCH MASERATI

„W małych fabrykach górnych Włoch powstają jedyne w swoim rodzaju samochody sportowe. O jakich markach mowa? Rzecz dotyczy Ferrari, Lamborghini i Maserati. Mieliśmy możliwość jeździć jednym z nich — Maserati spyder.

— I to ma być Maserati? Tak, to manufaktura produkująca nieprzeciętne, wręcz doskonałe samochody sportowe, w których tradycyjne rozumienie sztuki regionu, rzemieślnicze umiejętności i nowoczesna technika stanowią jedyny tego rodzaju związek.

MASERATI — to warto wiedzieć — jest najstarszym uznanym konkurentem Ferrari. Auto z charakterystycznym trójkątem w herbie pojawiło się na drogach już w 1926 roku, podczas gdy Ferrari miało swój debiut dopiero w roku 1946.

Widząc Maserati człowiek staje nieco zaskoczony. Oczekiwania przerosły rzeczywistość? Spokojne linie nadwozia polakierowanego na ciemny kolor samochodu wcale nie zdradzają, że oto stoimy przed pełnej krwi sportową maszyną. Niewątpliwie, ba, z całą pewnością, kryje się za tym Maserati. Składany dach potwierdza typową cechę spydera.

Kształt karoserii — patrząc na to fachowym, zimnym okiem — wywodzi się w prostej linii od trójkątnego kabrioleta BMW. Naklejenie znaczków z trójkątem nie jest żadną sztuką. Jednak przy dokładniejszym przyjrzeniu się można zauważyć ostrość chłodnicy z przylegającymi do niej reflektorami, co jest bardzo charakterystyczne dla tego wozu.

— Gdzie jest jednak Maserati ze swoimi modelami takimi jak: Bora, Ghibli i Khamsin? Najpiękniejszymi samochodami budowanymi w latach siedemdziesiątych. Pozbawiony jakiegokolwiek fałszu człowiek testujący samochód otwiera drzwi od strony kierowcy i wówczas coś się zaczyna dziać. Te solidne drzwi otwierają się bardzo ciężko, a serce kierowcy łomocze. Czegoś takiego jeszcze nie widział. Olbrzymia przesłona wnętrza wręcz zaprasza. Wzroku nie zamuca ani jeden centymetr tworząca sztuczne.

Z dużym zjawstwem wyprawiona skóra, alcantara i szlachetne drewno są jedynymi

mi widocznymi materiałami. W środku tablicy rozdzielczej świeci się klejnot — zegar Maserati od samego Cartiera. Przedtem nim dwa fotele w kształcie misiek wessają kierowcę i pasażera musi zniknąć dach. Ta czynność przebiega bez problemów. Kilka ruchów ręki całkowicie wystarczy, aby ten gruby ocieplany dach z materiału leżał zamocowany pod przykryciem wykonanym — jakżeby inaczej! — z prawdziwej skóry.

Fotele obite pachnącą skórą dokładnie przylegają, wręcz obejmują siedzących ludzi. Podstawowe wskaźniki — prędkościomierz i obrotomierz — różnią się od innych wielkością, ale wszystkie wychylone są z dokładnością szwajcarskiego zegarka, wszystkie okrągłe w kształcie i bardzo czytelne.

Jeden krótki ruch kluczyka zapłonu i już słychać głucho dudniący odgłos silnika. Tak mure brzmie tylko kwartet rur układu wydechowego. 2,8-litrowa widlasta szóstka budzi się do życia. Blok i głowica wykonane są z metalu lekkiego. Dwa ułożone na górze wałki rozrządu, po trzy zawory na cylinder (dwa ssące, jeden wydechowy), dwie turbosprężarki, nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do jego ambicji. Maksymalna moc — 225 KM przy 5500 obr./min., stoi do dyspozycji. Wspaniale pracuje pięciobiegowa przekładnia, jasno zdefiniowany jest nacisk sprzęgła. Maserati odjeżdża jak rakietę. A przy tym silnik o tak dużej mocy zachowuje się

jak dobrze ułożony koń, pełna siły elegancja zamiast prowokującej natrętności. Pasuje jak ulał do charakteru Maserati.

Kierownica pozwala na bardzo precyzyjne prowadzenie, a bardzo dobrze dobrane przełożenia skrzyni biegów i nie budzące zastrzeżeń zawieszanie dopełniają całości. Maserati — bez najmniejszej przesady — jest ambitną maszyną do jeżdżenia, wzbudzącą wręcz zachwyt dobrego kierowcy. Mimo krótkiego rozstawu kół to auto trzyma się nade wszystko prosto. O bezprzekładnej prędkości na zakrętach lepiej nie wspominać. Uzyskiwane przez spydera prędkości dla większości samochodów są wartościami wyłącznie teoretycznymi. To można zrozumieć, ale również w ruchu miejskim Maserati wykazuje właściwości wręcz zaskakujące.

Takie właśnie koleżeńskie zachowanie — po krótkiej znajomości — czyni pojeźdźnię szczególnie ciekawą. Kierowca z lepszym sercem pozostawiłby piękną damę niż ten fascynujący samochód. A na początku nie było to wcale takie oczywiste, bo prawdziwie piękno pochodzi ze środka tego auta, z ducha Maserati.

Dane techniczne: pojemność silnika — 2790 ccm, moc 165 kW (225 KM) przy 5500 obrotach/min., maksymalny moment obrotowy — 363 Nm przy 3500 obr./min. Testowe zużycie paliwa — 15,3 l/100 km. Cena — 105 750 marek.

(tl. i opr. — jag)

UWAGA posiadaczy MERCEDESÓW i PASSATÓW

Klub Gwiazdy czy VW?

Połacy roku 1993 są ludźmi coraz bardziej zabieganymi, starającymi się udowodnić sobie i innym, że są potrzebni, że pracują coraz wydajniej, efektywniej. W tej gonitwie terminów, spotkań w interesach, coraz mniej mają czasu dla siebie, coraz mniej czasu na kontakty towarzyskie...

Dlatego też proponuję posiadaczom aut jednej marki — np. Mercedesów — spotkania zupełnie towarzyskie. Jeśli w ich trakcie dojdzie do zawarcia korzystnych znajomości, ułbicia dobrego interesu, tym lepiej. Ponieważ przejadły się nam wszystkim ramy organizacyjne, składki, wybory władz, proponuję spotkania zupełnie wolne.

Gdzie, kiedy, jak? Przeprowadziliśmy rozmowy z kilkoma posiadaczami kawiarerek i restauracji. Zgodzili się na udostępnienie w określone dni — na kilka godzin — swoich lokali, lub ich części; bez żadnych z tego tytułu opłat. Być może takie spotkania staną się załazkami np. Klubu Gwiazdy, albo Klubu Passata. To zależy tylko od ludzi, którzy zechcą wyrwać się z zaklętego kręgu odwiecznych znajomych i przyjaciół...

Jeśli posiadacze Mercedesów czy Volkswagenów zaakceptują moją propozycję, proszę o uwagi i sugestie. Łamy „Auto-Globu” będą zawsze otwarte. Czekam na telefony — 2-32-40 lub listy pod adresem: 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, Redakcja „Gazety Współczesnej” z dopiskiem „Auto-Glob”.

JANUSZ GRYSIN

Redaguje:
J. Grysin

VOLKSWAGEN NA CZELE!



W półrocznym bilansie europejskich zezwoleń na sprzedaż samochodów, Volkswagen (łącznie z Audi, SEAT-em i Skodą) mógł podnieść swój udział w rynku z 16,8 proc. do 17,7 proc. Dzieje się to w sytuacji, kiedy w EWG sprzedaż — w porównaniu do roku ubiegłego — spadła o jeden procent.

W tym trendzie zwykłym znajduje się również francuski koncern PSA (Citroen i Peugeot) oraz Renault, BMW, Volvo i Honda. We wszystkich innych markach odnotowywany jest spadek sprzedaży najbardziej wyraźny u Fiata, Forda i General Motors. Również japoński producent, poza Hondą, nie zdołał osiągnąć ubiegłorocznych wyników.

(jag)

MOTO — NOTY

▼ POWRÓT PROSTA. Po rocznej przerwie, w sezonie 1993, na torach Formuły 1, pojawia się Alain Prost — „profesor”, którego zespołem będzie Williams-Renault. Punkt zapalny — Nigel Mansell odszedł z tego teamu. Bedzie on ścigał się w amerykańskiej formule Indy.

▼ NISSAN OSZCZĘDZA. Japończycy zaczęli dość cicho przysięgać i dlatego w kolejnych firmach powoływane są wydziały tzw. czerwonego ołowia. Jeśli chodzi o Nissana, z programu rozwojowego „spadły” dość ciekawe mode-

le i wersje rozwojowe aut będących już w produkcji. Zadanie na najbliższe trzy lata jest dość ostre — redukcja wydatków o 30 proc.

▼ DREWNIENKA BEZPIECZNE! Alarm odwołany. Nie ma żadnego ryzyka przy używaniu ulubionych kuloków mat na siedzenia samochodowe. Niemiecki Instytut do spraw Drogownictwa nie stwierdził, abv w razie kolizji którejś z tych drewniak uderzyłby człowieka.

▼ TŁOK NA DROGACH. Na autostradach Niemiec robi się coraz tłoczniej. W każdej minucie, na każdym kilometrze toczy się przeciętnie 29 samochodów. W 1970 roku było ich 16, a w 1953 tylko dziewięć.

(Jag)



PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU ZIEMNIACZANEGO

W NIECHILOWIE UL. PRZEMYSŁOWA 8
WOJ. LESZNO / K. GÓRY ŚLĄSKIEJ

OFERUJE DOSTAWY DO HURTU I DETALU

REKLACYJNEGO PREPARATU DO KROCHMALENDY

NA ZIMNO WE WSZYSTKICH TYPAH PRALEK

HELIOPOL

ORAZ

MASZYNIE ZIEMNIACZANE

PO NAJNIŻSZYCH CENACH W KRAJU.

TEL. 43-66-26 TX. 045418 FAX. 43-35-15

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY.

różne



SPÓŁDZIELNIA Mieszkaniowa Budowy Domów Jednorodzinnych i Wielorodzinnych wspólnie z „COM-PR” posiada w sprzedaży mieszkania od M-2 do M-5 i jednorodzinne w zabudowie szeregowej oraz prowadzi nabór chętnych na mieszkania typu M-1, M-2 o małej powierzchni. Wiadomości Suwałki, Utrata 2A, tel. 34-68, 34-69.

ODZIEŻ robocza, kufajki 100.000, proszki 600 g 3.000, tel. 27-611, 11434-00

WRÓŻKA 750-786, 11448-1

DRZWI antywłamaniowe, produkcja, sprzedaż, montaż, Augustów 21-16, 10768-0

SPRZEDAŻ lub wynajem bliźniak. Wiadomości: Promienna 9, Łomża, 10768-0

PRODUKCJA i sprzedaż drzwi. W styczniu i lutym bonifikata! Łomża, Kazanka 1, tel. 24-91 wew. 15, 10768-0

KOMBAJN Z56 (1990) 200 młn sprzedam lub zamienię na osobow. Murawski, Trzcianna gm. Suwałki, 10768-0

PERKUSJE tanio sprzedam, Siemiatyże 555-349 (wieczorem), 551-1

lokale



WSCHODNIA Agencja Nieruchomości „L&B” kupno — sprzedaż — wynajem. SUŁASKA 1, tel. 232-46 (47, 49) wew. 39, 11252-0

wynajem



POMIESZCZENIA biurowe wynajem, Suwałki, Gałaja 5, tel. 59-48, 73-1

usługi



SZYCIE spodni — Upalna 34, 1288-0

ALARMY, autoalarmy, KOMBIT 414-876, 962-0

AUTOALARMY krajowe oraz BOSCH, inż. Sosnowski, Gedymina 21, 11412-0

TELENAPRAWA, 254-92, 10066-0

AUTOMATYCZNE pralki — naprawa, 755-613, 11437-0

ŁODOWKI, zamrażarki — naprawy gwarancyjne, odpłatne — dwuletnie gwarancje 75-1145, 11420-0

ŻALUZJE 98.000/m Łomża, 21-00, 7-0

ŻALUZJE produkcja, Goldap, tel. 15-04-33, 9533-0

RENOWACJA wianen w mieszkaniu klienta, Szwedzka technologia, Roczna gwarancja, Tel. 418-944, 1257-0

REKLAMY podświetlane. Prawdopodobnie najtańsze, 410-440, 1251-1

DEZYNSEKCJA, 410-590, 1252-0

MALOWANIE, tapetowanie, hydraulika, układanie glazury, tetrakoty, tel. 102-638, 1259-1

„VİPROFOT” — przegrywanie kaset video, Zmiana systemu zapisu Pal-NTSC. Rynek Kościuski 9 DELTA, 415-859, 11459-1

WSTRZELIWANIE kolców 75-49-98, 1190-00

OPREBIANIE, UKŁADANIE i SPRZEDAŻ wykładzin, dywanów, chodników. Wymiary i kształty na życzenie. PHU „LAMA” — Suwałki, Kościuski 110, tel. 25-34, 83-0

ALARMY — 513-731, 1373-0

POMOC drogowa 43-28-70, 1369-0

turystyka



WYJAZDY do USA — Tylko z Biurem „MANHATTAN”, Białystok, Warszawska 21, tel. 436-980, 1102-0

zwierzęta



OWCZARKI niemieckie sprzedam, Białowieża, tel. 12-300, 7-1

SPRZEDAŻ rocznego psa rasy „Doberman”. Tel. 169-759 Łomża, 24-00

biznes



POSIADAM dostawczy mercedes, nowy. Oczekuję propozycji współpracy. Łomża, Zawadzka 42, 36-1

samochody



POLONEZY „CARO” za gotówkę i na raty. Atrakcyjne warunki ratalne, pełna gama kolorów. „BARIY-AUTO”, Kowalewska 56, 432-964, 1101-00

CINQUECENTO i F126p w systemie AUTOTAK oraz Poloneza „CARO” w systemie ALCE Consojum. Ponadto kupisz samochód UNO, TIPO, Skodę „Favorit”, Poloneza Caro i Truck, ładę Samare, przyczepę bagażnikową i campingową z Niewiadowa. Stosujemy sprzedaż ratalną oraz ulgi celne. Zapraszamy do Salonu „Motocyb” Elk, tel. 10-43-00, 10-41-81, 3946-0

AUTOHANDEL „FUTURA”, WARTA, Wysockiego 20, 1260-0

FIAT 126p, cinquecento w ciekłej sprzedaży w Salonie Samochodowym „KONRYS”, ul. Wierzbowa 3, tel. 511-324 i Zwycięstwa 2F, tel. 516-364, 1279-00

ATRAKCYJNA sprzedaż polonezów Caro, 511-362, 1266-00

FORD w Elku. Sklep z częściami. Kościuski 10. Od 21 stycznia, 10.00—17.00, 5-1

WYJAZDY do Niemiec po samochodach wypadkowe. Łomża, tel. 169-919, 33-1

126p (1991) sprzedam, Zambrów, tel. 26-00, 35-1

SPRZEDAŻ tanio zastawę, Gracjuszki 43-40, 649-1

POLONEZA, fiata 126p, ładę 2-3-letnie po wypadku — kupię, Suwałki, tel. 29-63, 82-1

SPRZEDAŻ Cinquecento 900, 762-002, 1265-0

ZNAKOWANIE pojazdów. Również u Ciebie, 511-362, 1266-00

SPRZEDAŻ wołgę, gaz 24, całość, części. Łomża, 16-92-64, 6-1

MALUCHA 1980 bardzo tanio sprzedam. Siemiatyże 555-349 (wieczorem), 559-1

SPRZEDAŻ przyczepę dwukółową Łomża, tel. 160-776, 18-1

nieruchomości



NIERUCHOMOŚCI na Mazurach sprzedaje Agencja PROFILE Pisz tel/fax 329-62, 35-0

SPRZEDAŻ piętrowkę z działką 385 m². Wiadomość: ul. Stacha Konwy 5, Łomża, 30-1

SPRZEDAŻ dom w Łomży, tel. 160-242, 41-1

SPRZEDAŻ dom — stan surowy (szeregówka), Zambrów Jana Pawła II 30/24, 16-00

SPRZEDAŻ dom, plac 1200, Gracjuszki, ul. Koszarowa 23, 150-0

SZEREGOWY — stan dobry. Wyżyny, sprzedam 41-17-39, 1281-1

mieszkania



AGENCJA Prawnicza „DOMINIUM” — kupno — sprzedaż mieszkań — domów — działek — wynajmowanie mieszkań — Lipowa 16a — 219-40 (3.30—18.00), 10794-0

MIESZKANIA własnościami od 30 do 49 m² w Olekcie szybko i tanio kupisz w PBM Suwałki telefon 67-231. Cena ostateczna 2-2,2 mln zł za 1 m² p. użytkowej w zależności od kondygnacji, płatna w ratach do czasu podpisania umowy notarialnej i przekazania mieszkania tj. do 15.02.93 r. Mieszkanie wykonane kompleksowo w pełnym standardzie z kompletem urządzeń sanitarnych. Tylko 5 mieszkań! 3951-00

DWA pokoje, kuchnia w willi — oddzielne wejście, Antoniewicz 8 (tyl cmentarza Fary), 1280-1

MALŻENSTWO bezdzietne poszukuje mieszkania w Elku. Elk, O-rzeszkowej 26/16, tel. 10-62-31, 203-1

MIESZKANIA w Suwałkach poszukuje. Suwałki 74-81, 81-1

KOMFORTOWE M-4 na dwa mniejsze, Radzimińska 10/13, tel. 75-42-98, 11325-0

sprzedam



SPRZEDAŻ kawiarnię przy trasie Łomża—Suwałki. Stawiski tel. 50-72, 10578-0

HAROBUS, transportery do piwa z butelkami — tanio sprzedam. Giżycko, tel. 30-33 (4.00—15.00), 403-1

OKAZJA! Sprzedam dom 250 m kw., warsztat 150 m kw. z działką 770 m kw. Elk, tel. 10-26-90, 295-0

DZIAŁKĘ 0,5 ha, budynek gospodarczy w stanie surowym w Bakalarzewie sprzedam. Stankiewicz Jaszi 19-400 Olecko, 68-1

STOŁY bilardowe 8-stopowe, 23-223, 1253-1

TARCICE dębowa. Sokółka, tel. 31-85 po 18, 1268-1

SPYCHARKE DT-75, tel. 413-999, 1264-1

KOMBAJN Super Bizon (1989), Kopaiko-spycharke Białorus 350 godzin sprzedam. Suwałki tel. 632-35 po 20.00, 70-1

ŁADOWACZ chwytakowy WIR 04, ciągnik C-358, kabinę do Ferguson'a sprzedam. Szerel, Wierciocchy 16-429 Raczki, 71-1

C-330 (1983), C-360 (1985), Fiata 126p (1988) po stłuczce (nadaje się do jazdy) pnie sprzedam. Wiesław Kaplinski, Zdręby 16-423 Bakalarzewo, 75-1

CIĄGNIK C-360 sprzedam. Jan Kozłowski 16-423 Bakalarzewo, 77-1

TANIO! osprzet koparki „Bialorus” — sprawny, plug dwusobowy. Janczewo 19, tel. Jedwabne 17-25-59, 34-1

SPRZEDAŻ ciągnik JUMZ 6 M. Jankowski Bogdan, Kopic, 16-310 Sztabin, tel. 32, 209-1

CIĄGNIKI „Ursus” (nowe) używane) oraz inne. Tel/fax Warszawa 58-84-33, 76-0

kupię



KUPIĘ dłużycę Star. Tel. 160-776 Łomża, 18-1

SATURATOR kupię. Siemiatyże 555-349, 556-702 (wieczorem), 552-1

sklepy



KUCHNIE mikrofalowe — ATEX 415-401, 1294-0

nauka



EGZAMINY na prawo, 272-52, 11140-0

NAUKA pływania, tel. 410-943, 1294-00

OLC — komputerowe sekretarek angielskiego, miaszynopisanie, inne 324-958, 1249-0

towarzyskie



ELITARNA agencja poleca superdziewczyny do towarzyszenia! Także zatrudnimy Zamiejscowym zakwaterowanie. Tel. 436-900 wew. 213, 449-0

POLAK mieszkający w Niemczech poszukuje kobiet do pracy w barze jako panie do towarzyszenia. Wysokie zarobki. Oferty ze zdjęciami proszę wysyłać pod adresem: Urząd Pocztowy 6 Suwałki 16-431. Skrytka nr 2, 90-1

lekarskie



GINEKOLOG ZDZISŁAW GOŁASZEWSKI 322-500 wtorek, czwartek 16.30—18.00 Białystok Wąska 4 (od Jagiello) XI p, 11451-00

SPECJALISTA Ginekolog-Seksuolog Teresa Dziesko-Lebensztejn, tel. 434-670, Białystok, Zaułek Bracki 1 (od Mickiewicza), 10607-0

DENTYSTA dziecięcy, 312-884, 963-0

PRYWATNY Gabinet Chirurgiczny, Białystok, Wesola 18 nad apteką, czynny 15.00—18.00, tel. 763-623 (9.00—12.00), 987-0

INTERNISTA Honorata Kotowicz, 75-04-22, 75-21-89, 985-0

MEDIN — MEDYCYNA DALEKIEGO WSCHODU. Leczenie kamicy żółciowej, nerkowej (bezoperacyjne), lisylenia. Zapisy Łódź 27-36-33. Adres korespondencyjny Łódź-1, przegródka-1. (Lekarze przyjmują także w Białymstoku), 3755-00

praca



POSZUKUJE chętnych do pracy chłapińskiej w woj. białostockim. Proszę przelać adres zwrótny + znaczek za 4.500 pod adresem: Marek Tomaszewski, 82-300 Elbląg 1, skr. 181, 1272-1

FIRMA zatrudni osoby z województwa białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego do rozprawiania towaru. Wymagania: samochód, telefon, gotówka. Warszawa tel. 623-00-21 wew. 214, 33-2

POSZUKUJE opiekunki do dwójki dzieci. Suwałki Andersa 3 A 33 tel. 81-736, 34-1

POTRZEBNY organista do zespołu muzycznego. Wiadomości: Łomża, Sosnowa 13 tel. 160-352, 32-1

ZARZĄD MIASTA ELK

ogłasza ustny przetarg nieograniczony w sprawie sprzedaży niżej wymienionych działek budowlanych:

- 1) działka nr geod. 3599 o pow. 591 m kw., położona przy ul. Pogodnej z przeznaczeniem na cele mieszkalne. Cena wywoławcza działki — 29.600.000 zł Wadium — 7.400.000 zł
- 2) działka nr geod. 3389/2 o pow. 1664 m kw. — mieszkalno-usługowa o zabudowie zwartej z podziałem na segmenty, z przeznaczeniem na cele gastronomiczno-usługowe. Cena wywoławcza działki — 151.424.000 zł Wadium — 37.856.000 zł

W przetargu mogą brać udział osoby, które wpłacą wadium podane jak wyżej na konto Urzędu Miejskiego w Elku nr PBK W-wa O/Elk 377825-1166-139/321 lub w kasie Urzędu Miejskiego w Elku, nie później niż do godziny 10 w dniu przetargu.

UWAGA!!! Przetarg odbędzie się w dniu 1 lutego 1993 r. o godz. 10 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Elku.

Zarząd Miasta Elk zastrzega prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Bliższe informacje pod nr. tel. 10-92-51 wewn. 208, k 86-1

POLONEZY
Spectrum

LEASING
RATY 2,17%
TRUCKI
OSOBOWE
Białystok
ul. Zwycięstwa 26
tel. 511-297

Ag 1104-1

„CEZAM”

ofertuje

CIĄGNIKI „ZETOR”

z kabiną i roczną gwarancją

Zetor 5211 — 152.000.000 zł

Zetor 6911 — 120.000.000 zł (ilość ograniczona)

Zetor 7211 — 162.000.000 zł

Prezentacja ciągników — Zambrów, ul. Mazowiecka 57.

Odbiór w ciągu 10 dni po dokonaniu przedpłaty.

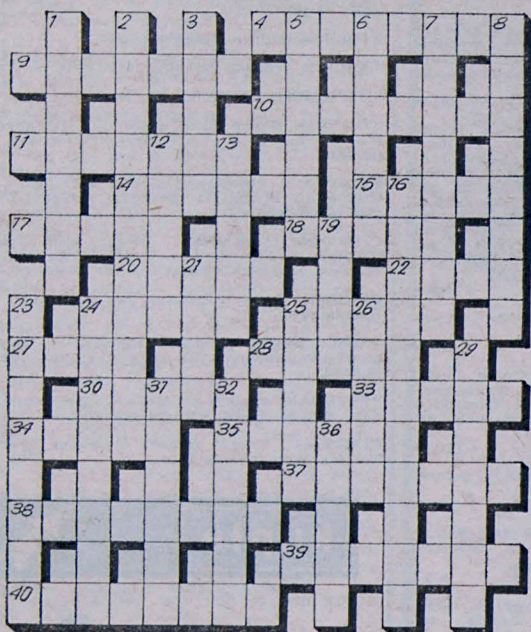
Informacja — Zambrów, tel. 39-67.

Cena zależna od wysokości podatku i kursu dewizowego. g 1367-0

Pomiędzy czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym trafne rozwiązania co najmniej jednego zadania rozlosujemy 15 bonów PKO po 25 tys. zł, natomiast za bezbłędne rozwiązania trzech zadań zostanie rozlosowana cenna nagroda rzeczowa.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie zaznaczyć: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 73”.

Rozwiązania można też przynieść bezpośrednio do redakcji.



KRZYŻÓWKA (2)

POZIOMO: 4) harmonia, 9) wyzisko jak padlina, 10) resztki czegoś rozbitego, 11) imię Ładysza, 14) forma rozliczeń bezgotówkowych, 15) zaleta, 17) zaprawa farbiarska, 18) do wiązania na Pojezierzu Wileńskim, 20) ogień olimpijski, 22) materiał budowlany pszczoł, 24) gorzałka, 25) groźna ryba, 27) nagłe ruszenie z miejsca, 28) kamień szlachetny, 30) współczesny plastyk polski (z błędem ortograficznym), 33) szczególna butelka do nabijania, 34) oracz, 35) u nas — umiarkowany, 37) ptak wodny, 38) pogardliwe o lichej pracy literackiej, 39) goguś, lalusz, 40) pracownik CBOS.

PIONOWO: 1) rośnie przy brzegach rzek i jezior, 2) Pranie, 3) praczątko, 5) towarzyszy błyskawicy, 6) ma koronę, której nie musi zdejmować, 7) nieprzemakalna tkanina, 8) 2.5 setki, 12) pisarz indyjski, autor „Kulisa”, 13) przeciwieństwo biorecy, 16) zajmuje się zbieraniem zamówień, 19) przyszłościowa przyczepka, 21) pierwszy lotniarz, 23) już nie widno, ale jeszcze nie ciemno, 24) karygodny czyn, 25) słynny rzeźbiarz francuski, 26) siatka na kiju do podchwytywania ryb, 29) wyrośnie na symbol pokoju, 31) filmowe — od startu kamery do momentu jej zatrzymania, 32) wy-mowa nie akcentowanego „o” jako samogłoski zbliżonej do „a”, 36) zabalsamowane zwłoki.

LESZEK

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z „Magazynu” nr 70 główną nagrodę — suszarkę do włośów otrzyma Pani Elżbieta Jasńska z Białegostoku.

Ponadto rozlosowaliśmy 15 bonów oszczędnościowych PKO. Wylosowali je: Elżbieta Święcińska z Łomży, Józef Kobesko z Dąbrowy Białostockiej, Zofia Dacko z Węgorzewa, Feliks Babel z Łomży, Leszek Dorochowicz z Suwałk, Celina Jankowska z Łomży, Helena Rokosz z Bielska Podlaskiego, Agnieszka Wolicka z Goldapi, Małgosia Grzegorzczak z Elku oraz: Krzysztof Szajkowski, Helena Kurek, Krystyna Iwanowicz, Marcin Maliszewski, Wiesław Ciesnowski, Eugeniusz Solowianuk z Białegostoku.

Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej”, ul. Suraska 1 (pok. nr 36). Boni oszczędnościowe PKO przesyłamy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

(boż)

Rozwiązania zadań z numeru 71

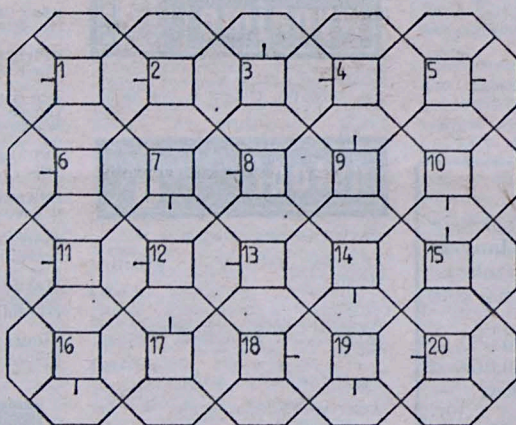
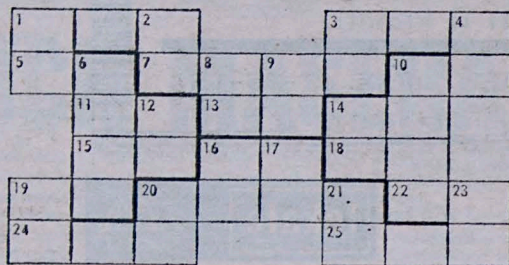
- 1) Miła stary rok.
2) **PRAWOSKOŚNIE:** język, par, marabut, bemol, mur, katar, korab, Kazan, nominat, Katon, Lolek, Kagei, set, rak. **LEWOSKOŚNIE:** pek, mazak, baryton, mer, kumak, robak, Karol, luzak, Ramos, tatarak, bilet, Negat, net, nek.
3) **POZIOMO:** Renault, Citroen, Peugeot. **PIONOWO:** Jenisej, nagroda, uldenol.
4) Wonton, niamid, Jantar, blo-lit, nawias, Renner, majdan, rob-ron, kantor, werwet, kamrat, tur-nus, piknik.
5) Witamy Nowy Rok z wiarą w lepsze
6) Kaliko, Kalaga, Kalina, ma-laga, malina, malarz, wolina, Wo-larz, Wolica, pilarz, Pillica, pilnik.

KRZYŻÓWKA SYLABOWA (4)

POZIOMO: 1) lekki but bez cholewki, 3) przepływa przez Pragę, 5) twórca „Boskiej komedii”, 7) tkanina z wełny czesankowej używana na płaszcze, 10) statua, 11) robotnik łączący metale, 13) ptak lub grzyb, 14) do pisania na tablicy szkolnej, 15) Paul, znany angielski piosenkarz, 16) charakterystyczny śpiew guszców, 18) rzeka w Brazylii, lewy dopływ Amazonki, 19) cięgi, 20) plac do handlowania, 22) napój greckich bogów, 24) jeden z atrybutów Andrzeja Grubby, 25) drobny motyl, szkodnik drzew.

PIONOWO: 1) pochutnik, 2) obręcz koła samochodu, 3) surowiec z włosów owcy, 4) dawny pojazd zaprzęgowy bez resorów, 6) Stefan Eddberg, 8) duża łódź o płaskim dnie, 9) pękata roślina ogrodowa, 10) prezent, 12) jednofajerkowa kuchenka - piecyk, 14) tkanina z silnie skręconej przędzy, 16) państwo w Afryce, 17) nietop, 19) dzieło Reymonta, 20) nieodzowna w kuchni do ucierania warzyw, 21) nogi zająca, 23) rodzaj stalowego pilnika używanego do obróbki metali.

„RAYEN”



WIRÓWKA (5)

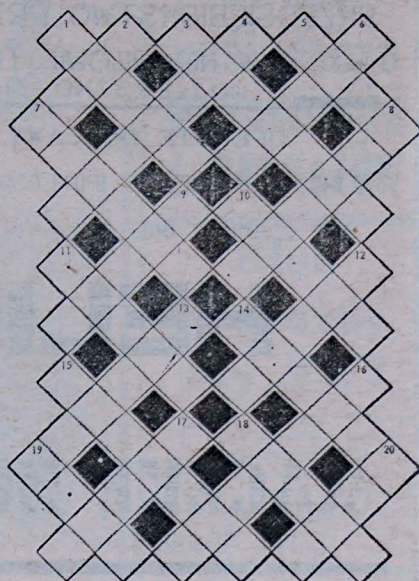
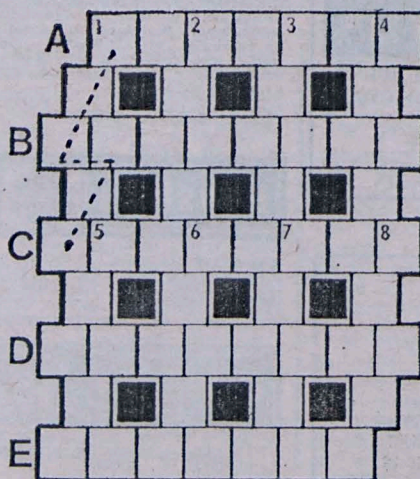
Pierwsze litery odgadniętych wyrazów czytane od 1 do 20 utworzą rozwiązanie — myśl Antoniego Regulskiego.

PRAWOSKRĘTNIE:

1) pachnie w ogródku, 2) ojczyzna Odyseusza, 3) zapasowy koń, 4) naczynie do picia wina, 5) filmowy bohater w czarnej masce, 6) tkanina na ubrania, 7) dawny naszyjnik, 8) rybka akwariowa, 9) duchowny, 10) tkanina na pieluszki, 11) największa z antylop, 12) listwa służąca do osadzania dulek, 13) meksykański sukulenta, 14) jednośląd, 15) pracownik drukarni, 16) zgleźnik, 17) niejedna w parku, 18) roślinny tłuszcz, 19) zasłona na kapeluszu panny młodej, 20) solenizantka z 16 czerwca.

„RAYEN”

CZEPKA (6)



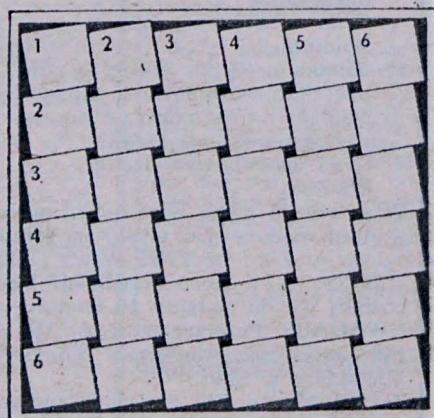
UKOŚNIK (1)

W ukośniku występuje tylko jedna samogłoska.

PRAWOSKOŚNIE: 1) jedno z warzyw, 3) związek chemiczny krzemu z różnymi metalami, 5) draży podziemne korytarze, 7) naczelnik rybackiej maszopierii na środkowym wybrzeżu Bałtyku, 10) pies myśliwski, 11) stopień pisma, 14) sztuka grubej zwierzyzny przeznaczona na odstrzał selekcyjny, 15) polski grafik, rysownik i malarz (ur. w 1902 r.) używający pseudonimu „Charlie”, 18) państwo z Saną, 19) raj.

LEWOSKOŚNIE: 2) znaczenie, treść, uzasadnienie, 4) cesja, 6) krawędź, kant, 8) pogromca dzikich zwierząt, 9) tłuszcz kuchenny, 12) znak wysokościowy, 13) w mitologii greckiej bogini Księżycy, 16) podróżna walizeczka, 17) związek chemiczny pochodny kwasu i alkoholu, 20) utwor liryczny oparty na motywach żalu.

„GENTO”



KWADRAT MAGICZNY (3)

1) jasełka, 2) łagodny nowotwór w szczecie, 3) formacja drużyny piłkarskiej, 4) grom, 5) lud zamieszkujący ptn. Nigerię, Niger i Czad, (anagram słowa „Kiruna”), 6) polega na wymowie nie akcentowanego „o” jako samogłoski zbliżonej do „a”.

„HELLES”

WYRAZY ŁAMANE: (tak jak w pozycji nr 1), 1) trunek z gwiazdkami, 2) w niej pobieramy naukę, 3) biegłość nabyta przez długą praktykę, 4) mebel do siedzenia, 5) rudzik, 6) jedna z elektrod, 7) naczynie chroniące zawartość od stygnięcia lub nagrzewania, 8) jedna z Muz.

POZIOMO: A) siatka do podchwytywania ryb, B) szkodliwa zawartość w papierosach, C) wulkan w Cieśninie Sundajskiej, D) żeglarsz pełniący służbę na jachcie, E) brak harmonijnej współpracy grup mięśniowych

„GENTO”

KUPON „GW” Nr 73

Już kapłani egipscy wiedzieli, że...

— Panie doktorze! Kim jest lekarz irydolog?

— Jest diagnostą stawiającym diagnozę na podstawie wyglądu tęczówki oka.

— Co widać w tęczówce?

— Nawet silny ból zęba może zostawić ślad. Na każdej kolorowej powierzchni oka każda część ciała ma swoje ściśle określone miejsce, w około 90 proc. przypadkach organy położone po prawej stronie mają swoje odbicie na prawej tęczówce, organy położone po lewej stronie na lewej tęczówce. Wątroba po prawej, śledziona po lewej, prawa i lewa komora serca też są umieszczone rozdzielnie. Na tęczówce widać więc wszystko, co daje możliwość spojrzenia na organizm ludzki bez dzielenia go na chorego i zdrowego, chore nerki czy nerwy. Główną zaletą irydologii jest właśnie to, że pozwala traktować człowieka jako psychofizyczną całość.

— Jakie są inne zalety?

— Jest to całkowicie nieinwazyjna metoda kompleksowej oceny stanu zdrowia. Tania. Wystarczy mała latarka o skupionym niezbyt silnym strumieniu światła i lupa o powiększeniu od dwóch do dziesięciu razy. Oczywiście, tak może wyglądać wstępne, ogólne badanie. Dla przeprowadzenia pełnego badania — niezbędny jest specjalistyczny sprzęt okulistyczny.

— Czy irydolodzy to właściwie lekarze okuliści? Pan jest okulista.

— Okulistyka, jako dział medycyny klinicznej i nauka o narządzie wzroku, najbliższa jest irydologii. Choć lekarze innych specjalności też mogą posiadać wiedzę z dziedziny irydologii. Ważne jest to, aby irydologostyką zajmowali się fachowcy, dyplomowani lekarze.

— Irydolog. Nie ma takich lekarzy w naszych przychodniach zdrowia.

— Bo nie mamy irydologów. Tej specjalności nie można nauczyć się na studiach. Niedawno odbył się zjazd irydologów, na który przyjechało kilku specjalistów z tej dziedziny i bardzo

padkach podejmując leczenie stosując leki homeopatyczne i zioła. Irydolodzy nie poprzestają tylko na diagnozowaniu pacjenta.

— W jaki sposób choroba znajduje odbicie na tęczówce?

— Istnieją połączenia za pośrednictwem autonomicznego układu nerwowego pomię-

przykład trudne w diagnostyce.

— Proszę dać prosty przykład patrzenia w oczy pacjenta celem postawienia diagnozy.

— Irydolodzy patrzą na tęczówkę oka jak na tarczę zegara. Jeśli na przykład na pierścieniu autonomicznym przebiegającym okólnie wokół źrenicy pojawiają się zniekształcenia i te objawy widać pomiędzy godziną piątą i siódmą, to w 95 proc. przypadków wskazuje to na owróżnienie dwunastnicy. Ale w grę mogą wchodzić odchylenia osobnicze, a objawy występujące na pograniczu pół projekcyjnych wymagają szczególnie ostrożnej interpretacji.

— Mówi się, że kolor naszych oczu wskazuje już na pewne skłonności do chorób. Czy to prawda?

— Tak, stwierdzono, że z jasnym kolorem tęczówki wiąże się zwiększona skłonność do chorób układu oddechowego, schorzeń reumatycznych i alergicznych, a także patologii serca, nerek, tarczycy. Natomiast osoby z ciemnymi tęczówkami są bardziej narażone na schorzenia układu pokarmowego i na nerwice. Te informacje należy jednak traktować jako pewne spostrzeżenia statystyczne.

— Czy w swojej praktyce lekarskiej udało się panu widzieć oko czyste jak lza?

— Nie, to jest prawie niemożliwe.

— A więc jakie oko, takie ciało. Czy tak?

— Tak by to można powiedzieć.

Rozmawiała:

EWA OSTROWSKA



Rozmowa z dr. MARKIEM BARDADYEM, irydologiem

liczne grono lekarzy zainteresowanych sprawą.

— A pan gdzie uczył się irydologii?

— Praktykowałem u znanego niemieckiego irydologa, teraz stale współpracuję z Pastor Felke Institut — najwęższym niemieckim centrum naukowym zajmującym się irydologią.

— Od jak dawna zajmuje się pan irydologią?

— Od dziesięciu lat.

— Stawia pan diagnozę i odsyła pan pacjentów do innych lekarzy?

— Tak, ale w wielu przy-

padkach wszystkimi częściami ciała a odpowiadającymi im, ściśle określonymi miejscami na tęczówce. W ten sposób impulsy bioelektryczne z chorego narządu zostają przeniesione między innymi do zakończeń nerwowych w tęczówce zmieniając jej obraz, powstają rozjaśnienia, przebarwienia, zagłębienia.

— Czy wszystkie choroby z jednakową łatwością czy też trudnością, dają się określić?

— Nie, choroby krwi są na

Majowym noworodkom tylko smaragd zapewni miłość szczęśliwą. Agat daje zdrowie, gdy nasza go urodzeni w czerwcu. Gdyś się urodził w lipcu, tylko rubin przyniesie ci zapomnienie o troskach związanych z miłością i przyjaźnią. Sierpniowi solenizanci chcą mieć szczęście w małżeństwie powinni nie rozstawać się z sardoniksem. Chryzolit zapobiegnie szaleństwu, na jakie narażeni

są ci, którzy przyszli na świat we wrześniu.

Urodzeni w październiku winni nosić akwamaryn, bo przyniosą one pewność dobrego urodzaju na polach. Topaz stanowi dla dzieci listopada rekwizyt przyszłych przyjaciół, grudniowi zaś solenizanci winni uznać za towarzyszy życia chryzoprazy, które zapewnią im nieustające szczęście i powodzenie.

Czarodziejskie kamienie

Były symbolami życia i śmierci, pomyślności i niepowodzenia, radości i smutku. Przypisywano im cechy i moce niezwykłe.

Szlachetne kamienie zwróciły uwagę astrologów. Np. urodzeni w styczniu, powiadają, mają no-

się hiacynty i granaty, bo zapewnia one stałość uczuć i wierność. Urodzeni w lutym niech wybiorą ametyst, który chroni od silnych wzruszeń i zapewnia spokój serca. Jaspis dla marcowych jest gwarantem męstwa i odwagi. Szafir i brylant sprawia, że urodzeni w kwietniu stana się ucieleśnieniem niewinności i skrupu-

KOZIOROŻEC 22 XII — 20 I

Tym razem bez kłopotów, na przyszłość, bardziej jednak uważajmy. Zastanówmy się jak zainvestować posiadane środki, i istnieje sporo możliwości. Realizacja pewnego planu będzie trudniejsza niż przypuszczaliśmy, ale z pewnością opłaci się. Bardzo przyjazne nastawienie ze strony Wagi. W sobotę spotkanie w sympatycznym gronie.

WODNIK 21 I — 20 II

Przyda się nasza zaradność i zmysł organizacyjny, czas nieporozumień mamy już raczej za sobą. Rodzinne spotkania znowu przed nami, przygotujmy się na rozmowy z większą ilością gości. Spokojnie, na pewno damy radę, nawet takiemu natłokowi obowiązków.

RYBY 21 II — 20 III

Nie wiadomo czy uporamy się ze wszystkim, nie czas na rozmyślanie, trzeba działać bardziej instynktownie. Odpowiedź, na którą czekamy nadejdzie już wkrótce, wstrzymajmy się ze zbyt pochopną oceną. Na nową przyjaźń bliższy mogą reagować dość emocjonalnie, trudno, nie zwracajmy na to uwagi.

BARAN 21 III — 20 IV

...y spod tego znaku znane

są z tego, że potrafią podejmować trafne decyzje. Należy tylko wierzyć, że i tym razem będzie tak samo, w innym przypadku mogą one nie zrozumieć w jak duże kłopoty wpadają. Chowanie głowy w piasek nic nie da, sytuacja sama się nie rozwiąże. Niedzielny wyjazd powinien do-

brze podzielać, zmusić do obiektywnego spojrzenia.

BYK 21 IV — 21 V

Tydzień całkiem pomyślny. Sporo nowości w życiu uczuciowym, serdeczny kontakt z kimś miłym nastroi bardzo optymistycznie. Pewne problemy może nie zostaną rozwiązane, ale atmosfera zdecydowanie się poprawi. Zaczynasz powoli akceptować swoją nową pracę, a i wczesne wstawanie przestanie być tak dotkliwie.

BŁIŹNIĘTA 22 V — 21 VI

Czy trochę nie zapomniałeś o obietnicach, tak solennie niedaw-

no składanych. Musisz dla rodziny znaleźć więcej czasu i bądź bardziej szczerzy. Ostatnie dni wprowadziły pewien mętlik w dotąd spokojne życie, ale tak czarne proroczo są zupełnie nie na miejscu. Szykuje się dłuższy wyjazd, nie wiadomo, udany czy nie, ale chyba pełen wrażeń.

RAK 22 VI — 22 VII

Niektóre Raki mogą czuć się zawiedzione. Zapowiadało się dobrze, a skończyło się kiepsko. Lepiej nie robić sobie zbyt wielkich nadziei, ale chyba tym razem zadowolnie się układać. Pod koniec tygodnia niektóre sprawy będą już poza nami, a nieoczekiwane wydarzenie może spowodować zupełną zmianę sytuacji.

LEW 23 VII — 22 VIII

Nie licz na to, że ktoś za ciebie podejmie decyzję. Atmosfera jest całkiem dobra, ale niemiłe propozycje pogorszą sytuację. Przyjaciel dość ci zrytuje, piąt-

kowe spotkanie lepiej więc odłóż, w takim nastroju trudno będzie podejmować poważne rozstrzygnięcia.

PANNA 23 VIII — 22 IX

Tydzień pod znakiem niespo-

dzianek i to przyjemnych. Jeżeli drobne komplikacje rodzinne zaczęły się zbyt rozrastać, to twoja interwencja przywróci dawny spokój. Ku twojej radości interesy zaczną nagle się ożywiać, wróci zaufanie współników, będzie można spłacić długi.

WAGA 23 IX — 22 X

Nie będzie zmian w kręgach zawodowych, skończą się niepotrzebne nerwy. Dobrze, że humor ciągle ci dopisuje, zdążysz się jeszcze bardziej zrytować. Planowane i potrzebne zakupy udadzą się, dzięki oszczędno-

KU GWIAZDOM

Twój kod na kasjopei

Astrologia mapy życia — powiedział na ubiegłorocznym Festiwalu Jasnovidzów i Astrologów w Hollywood Wandzie Hasiuk, korespondent miesięcznika „Życie Bez Tajemnic” sam JACK TAUBE — osobisty astrolog amerykańskich gwiazd filmowych, ludzi interesu, a nawet prezydentów.

Już w średniowieczu i w starożytności wiadano, iż każdy człowiek w chwili narodzin ma swoją „szczęśliwą” lub „nie-szczęśliwą” gwiazdę, przyswiecającą mu przez całe życie. Innymi słowy wszyscy mamy wbudowany w nasz system pewien „kod potencjału astrologicznego”. Oddziałuje on na nasze życie, kieruje naszymi emocjami i odruchami. Zawiera nawet informacje dotyczące zdrowia, przyszłego zawodu, predyspozycji intelektualnych, małżeństwa i tego wszystkiego, co składa się na osobowość i losy człowieka.

Czy oznacza to, że człowiek już w chwili narodzin ma wybrany los? Nie, co zakodowały w nim układy gwiazd? Otóż zdaniem wspomnianego już Jacka Taube — przeznaczeniem np. jest to, że ktoś wygrał na loterii wielką sumę pieniędzy. Co ów wybraniec losu zrobi z nimi, jest jego własnym wyborem.

Planety mają być metaforami osobowości ludzkiej. Mimo że rodzisz się z pewnym wzorem, jeśli nie czujesz się z nim szczęśliwy, staraj się go zmienić. Np. ludzie urodzeni pod znakiem planety Neptun mają do wyboru zostać alkoholikami albo... jasnovidzami.

Innymi słowy, los człowieka jest w jego rękach, a horoskopy układane przez astrologów stają się tylko swoistymi lustrami, w których możesz się przejrzeć, spróbować, poprawić swój wizerunek, dopasować do wzorca. Możesz także wznieść się ponad stereotyp i zmienić ten wzór.

Ponoć wszyscy astrologowie amerykańscy przed tragicznym lotem promu kosmicznego „Challenger”, który sponął wraz z załogą na oczach tysięcy ludzi obserwujących jego start, ostrzegali NASA, żeby odwołać lot statku. Każdy z członków załogi posiadał w tym dniu znak Plutona. Jest to zwiastujący znak, gdyż może oznaczać zmiany psychologiczne, np. odrodzenie, ale też śmierć konkretnej osoby.

◀ Urodzeni 15 stycznia to osoby pomyślowe i wytrwałe: ich wysiłki przyniosą najczęściej spodziewane pożytki.

◀ Urodzeni 16 stycznia są ostrożni i zreczni. Te osoby nadają się do zajmowania odpowiedzialnych stanowisk.

◀ Urodzeni 17 stycznia kochają sztukę i charakteryzują się zdolnościami.

SKORPION 23 X — 22 XI

Nadchodzący tydzień uzależniony jest dla ciebie od pogody, unikaj zbyt wilgotnych dni, powietrze przeziębienie może mieć niemiłe konsekwencje. Życie domowe nie powinno przysparzać napięć, wnosz jednak więcej radości we wzajemne stosunki z najbliższymi. Udać spotkanie z kimś dawno nie widzianym, już niedługo.

STRZELEC 23 XI — 21 XII

Zajmij się prawdziwym porządkowaniem swojej kolekcji, tak, wreszcie możesz to zrobić. Nie zmartwi cię zapewne wiadomość, że przez jakiś czas będziesz miał spokój. Masz okazję, by naprawdę odpocząć i zrobić to, nie zaczynaj wyrzucać sobie, że leniuchujesz. Wiadomości od kogoś bliskiego nie miały od dość dawna, wkrótce długo oczekiwany list.

HOROSKOP EMOCJONALNY

(15 — 22. 01. 93)

Maria Nurowska wzbudzała moje zainteresowanie od kilku lat.

Jej książki miały dość dobre recenzje, nie leżały długo na półkach, choć autorka od czasu do czasu była „bohaterką” małych skandalików. Ostatnio wywołała burzę scenariuszem „Panien i wdów”, na podstawie którego Janusz Zaorski wyreżyserował film.

M. Nurowska publicznie odciegała się od owego nieszczęsnego scenariusza, jednak już wcześniej mogła przecież wycofać swoje nazwisko z czołówki filmu, ale tego nie zrobiła.

Szereg wątpliwości miałam nadzieję wyjaśnić w bezpośredniej rozmowie. Jednak Maria Nurowska pozując na gwiazdę zaprezentowała jedynie swoje kaprysy.

W dniu, w którym autorka wyznaczyła mi spotkanie zobowiązała mnie do telefonicznego potwierdzenia wizyty. Niestety, ten telefon na godzinę przed wywiadem okazał się pechowy. M. Nurowska poczuła się chora i wybierała się do lekarza. Poprosiła o telefon jeszcze tego samego dnia w godzinach popołudniowych. Tym razem znowu zawiodła moja niedoszła rozmowa. Dwa telefony okazały się głuche, po prostu nikogo nie było po drugiej stronie.

Niestety, dalsze usiłowania okazały się jeszcze bardziej pechowe. Po prostu M. Nurowska jest

Wiele wskazuje na to, że koniec ubiegłego roku może zapisać się w annałach tzw. polskiego szolbiznesu jako początek rynku muzycznego z prawdziwego zdarzenia. Powód — pierwszy poważny kontrakt rodzinnego zespołu rockowego z wytwórniami płytowymi. Kontrakt o tyle znaczący, ponieważ za nagranie krążka grupa Róże Europy — bo o niej właśnie mowa — otrzyma okrągły miliard.

Jak było dotychczas, najlepiej wiedzą polscy rockmani, którzy twierdzą, że z grania wyżyć się nie da. Po prostu płacono im mało, a kontrakty spisywano częstokroć na kolanie. Również jeśli chodzi o stronę techniczną, graficzną i promocyjną producent rzadko kiedy stawiał na wysokości zadania.

Zastanawiający jest wybór producenta. Śmiem twierdzić, że wśród krajowych wykonawców łatwo można znaleźć co najmniej kilku, których muzyka stoi na znacznie wyższym poziomie. Co więcej — kolejne płyty Piotra Klatta i spółki nie wnoszą nic nowego, a wręcz przeciwnie — powielają pomysły z debiutanckiego albumu.

Wydaje się, że o wyborze Róż zadecydowało kilka elementów. Po pierwsze osobo-

Zacznę od szczerego wyznania: podobnie jak wielu widzów namilnie oglądających filmy czuję się zagubiona w zalewie różnorodnych propozycji filmowych. Aktualna sytuacja na rynku, konkurencja między kinem a telewizją, powstanie na nowo pytanie o jakość i wartość produkcji filmowej, o to, gdzie kończą się plewy a zaczyna ziarno. Nie jest łatwo na to pytanie odpowiedzieć nie tylko fanom, ale i krytykom. Ci ostatni zaczynają się dzielić na znawców repertuaru kin lub video — takie podziały i specjalizacje wymusza ekspansywny przemysł filmowy. Poza tym dzieli się oni na takich, którzy reprezentują interes widza lub dystrybutora, co też jest normalnym zjawiskiem. Tak więc obok zalewu filmów mamy zalew informacji i różnorodnych opinii prezentowanych w publikacjach, które także reprezentują interes widza lub dystrybutora itd.

W takiej sytuacji niemała rolę mogą odegrać katalogi filmowe, ułatwiające widzom poruszanie się po meandrach współczesnego filmu. Od paru lat, ich opracowywaniem i publikacją zajmuje się Oficyna Wydawnicza „Comfot”, której przewodnik zatytułowany „The Best of Video” znany są wszystkim kinomanom. Niedawno ukazał się kolejny katalog z tej serii. „The Best of Video” 92 to zestaw około 5 tysięcy najlepszych i najgłośniejszych filmów, które powstały do 1992 roku. Każdy tytuł zaopatrzony został w informacje „w pigułce” zawierające opis akcji i tematu filmu,



Nu-
rowska
story



Kon-
trakt
za
miliard



O
informa-
torach

kobietą pracującą i wciąż gdzieś się spieszącą. W tzw. międzyczasie, tzn. w dniach przypuszczalnej choroby zdążyła zrobić jakąś rozmowę, gdy dzwoniłam ponownie goniona na autoryzacje tekstu oraz do fryzjera.

Wyznaczyła kolejny termin. Niestety, w przedświąteczną sobotę. Nie byłam zachwycona, ale cóż, myślałam, może jednak warto się spotkać i popytać o nurtujące sprawy.

Moją naiwnością nie mogłoby się popisać nawet kilkuletnie dziecko. Otóż zgodnie z prośbą M. Nurowskiej na godzinę przed umówionym spotkaniem wzięłam do ręki słuchawkę telefoniczną, aby upewnić się, że tym razem jest wszystko OK.

I co mnie spotkało?

„Tu Maria Nurowska, nie ma mnie w domu, proszę zostawić wiadomość” popłynął głos z automatycznej sekretarki, a ja przypomniałam sobie zwierzenia autorki sprzed dwóch lat: „Mężczyzna mojego życia — nieosiągalnym zresztą — jest Fellini. Już nawet bym mogła być jego sekretarką”. No, cóż może Maria Nurowska mogłaby się zadowolić automatyczną sekretarką, mnie jednak to nie wystarczyło, nie skorzystałam tym razem z propozycji i nie nagrałam swojej odpowiedzi na kolejny kaprys M. Nurowskiej. Bardziej ode mnie będą zawiedzeni jej czytelnicy, którzy chcieliby usłyszeć, co ma im do powiedzenia. Milczenie nie kompromituje. Słowa mogą jednak obnażyć pustkę.

(PAI)

GRAZYNA CIECHOMSKA

wość lidera. Piotr Klatt to postać znana z telewizji i radia (dopóki nie został wyrzutycony za nieprzestrzeganie wartości chrześcijańskich), ceniona za nieukrywanie własnych, często kontrowersyjnych poglądów. Wszystko to plus uwielbienie dziewczęcej części publiczności tworzy z niego prawdziwego rockowego lidera. Po drugiej muzyka, a zwłaszcza teksty docierają do bardzo szerokiego kręgu odbiorców. Przyczyny tego stanu rzeczy są dwie: prostota (niestety, czasami przechodząca w prymitywizm, ocierająca się o banalność muzyczną i tekstową infantylności) oraz aktualność poruszanych problemów.

Do jakiego wniosku doszedł producent? Ano do najbardziej oczywistego — na Różach Europy można zarobić — i to właśnie zadecydowało o zaangażowaniu muzyków grupy. Złotodajny album zespołu ma nagrać w ciągu najbliższych miesięcy. Zainwestowane ponad miliona (dochodzą koszty wynajmu studia, reklamy itd.) ma znaczyć, że producent oczekuje na bardzo poważne zyski. Jeśli się to udało, będzie to chyba pierwszy polski przypadek na taką skalę.

TOMASZ KLESZCZEWSKI

prezentację zespołu twórców oraz sentencjonalną i krótką recenzję. Oprócz tego, każdy tytuł oznakowany został gwiazdkami wskazującymi rangę i poziom filmu. Tak pomyślany katalog jest pożyteczną i użyteczną publikacją pomagającą w wyborze filmu.

Uzupełnieniem do tak pomyślanego przewodnika filmowego może być „Video Comfort” — katalog filmów polskich dystrybutorów. Ta pozycja z kolei informuje o filmach będących w oficjalnej dystrybucji w Polsce. Wydaje się być ona adresowana przede wszystkim do właścicieli wypożyczalni video, którzy chcą uzupełnić swoje filoteleki. „Video Comfort” ułatwi im dotarcie do dystrybutora.

Oficyna Wydawnicza „Comfot” zapowiada już kolejne edycje swoich informatorów. Jest już w druku „The Best of Video” 93 (zawierający 10 tysięcy najlepszych i najgłośniejszych utworów wielkiego i małego ekranu) oraz „Video Comfort” 2 (poszerzony katalog filmów dostępnych na polskim rynku). W przygotowaniu znajdują się także przewodniki po poszczególnych gatunkach filmowych, np. western, horror, melodramat, a także leksykon aktorów i reżyserów.

Takie katalogi powinny się znaleźć w każdej wypożyczalni!

BARBARA HIRSZ

Diesel z Księgi Guinnessa

Diesel si, największy i najbardziej okazały wieprz w Francji, zakończył w tych dniach swój żywot, nie doczekawszy się światowej sławy.

Diesel, który miał półtora metra wzrostu i 590 kg żywej wagi, skończył na atak serca w kilka godzin po uwiecznieniu go przez miejscowego fotoreportera. Gdyby jeszcze trochę żył, wszedłby niezaprzeczalnie do Księgi Rekordów

Guinnessa. „To bardzo smutne — mówi właściciel wieprza, Henri Latour, farmer z Castères w Haute-Garonne. — Diesel był wyjątkową świnia, angielskiej rasy białej.

Jak wynika z Księgi Guinnessa, Diesel reprezentował wagę muszą w porównaniu z największą świnia w historii — Big Billem z Chicago, który żył w 1932 roku i ważył 1.157,5 kg.

Dziwy Świata Roślin



Kurkuma — ziele z Indii

Razem z zasobnością sklepów wzbogacił się nasz jadłospis. Z kuchni francuskiej i włoskiej przejęliśmy sałatki owocowe, a z chińskiej — potrawy z ryżu. Stąd „moda” na niektóre przyprawy np. kurkumę, czyli szafran indyjski barwiący ryż na złocisty kolor. W Indiach barwi się nim nie tylko pożywienie, ale też jedwab, bawełnę, cienkie skóry i włosy.

KURKUMA, czyli ostryż barwierski, nie występuje już w stanie dzikim, ale od niepamiętnych czasów uprawia się go w Indiach, Pakistanie, Chinach, na Cejlonie i Antylach. Jest to wysoka, półtorametrowa bylina z charakterystycznym, bulwiastym kłączem wielkości kurczego jaja. To właśnie ono zawiera mieszaninę żółtych barwników — kurkuminoidów. Z kłącza wyrastają lancetowate, wzajemnie obejmujące się liście, oraz krótki pęd zakończony kłosem złożonym z żółtych kwiatów i białopurpurowych przysadek (przysadka to różnie zabarwiony liść towarzyszący kwiatowi). Z kątów pochew liściowych wyrastają nagie pędy, które zaginając się ku ziemi zakorzeniają się i tworzą kłącza potomne.

Szafran indyjski uznaje się za najstarszą przyprawę Dalekiego Wschodu. Nie tylko podnosi on smak potraw, ale działa rozkurczowo i przeciwwaplnie ochraniając wątrobę.

Kurkuma wchodzi w skład leków „wątrobowych”, stosowanych w przewlekłych schorzeniach pęcherzyka żółciowego, kamicy żółciowej i czynnościowej niewydolności trzustki. Polecamy Cholaflux (firma Rhône — Poulenc Rorer) mieszaninę ziołową zawierającą kurkumę, miętę, senes, kminek, tymianek, glistnik, krwawnik, lukrecję, mniszek lek., pokrzywę, ostropest i szpinak. Ta sama firma produkuje lek o nazwie Cholagolum Nattermann. Są to kapsułki zawierające wyciągi z kurkumy, glistnika i mięty.

W PONIEDZIAŁEK
ZŁE BRANIE



MAM POMYŚL!
A MOŻE BYĆ TAK
KUPIĆ SOBIE WEDKĘ PODŁODOWĄ I POSZEDŁ
NA TE RYBY?



Kto się boi zimy... ten siedzi w fotelu przed telewizorem i ogląda transmisję z obrad Sejmu. Cała reszta, uzbrojona w pierzchnię, świry, bosaki rąbie lód z zamiarem uzupełnienia domowego jadłospisu w białko rybne.

Praktycznie pod lodem można łowić wiele gatunków ryb, przy pomocy krótkiej, niedrożej wędkę, zwanej podłodową.

— „Dlaczego podłodowa, przecież wędkowanie jest nad lodem”, zastanawiała się pewna pani w sklepie wędkarskim. Może rzeczywiście ten sprzęt należałoby określać —

nadłodowe lub zimowe, tak jak wędkarstwo — zimowe a wędkarz — zimowy a nie podłodowy. W przypadku podnoszenia i opuszczania przynęty w dziurze, nazywa się to metodą na szarpaka. Znam takich, którzy żyłkę z haczykiem i przynętą zapuszczają pod lód wprost z ręki. Jako przynęty używamy: czerwonych i białych robaczek, filetołów rybnych, skrzepłej krwi,

KTO SIĘ BOI ZIMY?

sztućczych past oraz larw ochotki.

OKONIE łowimy na metalowe rybki (cynowe, mosiężne, srebrzone, niklowane) zw. obłankami, na mormyszkę z czerwonym robakiem lub larwą ochotki.

PŁOC łowimy na delikatny zestaw wędkowy. Dobre wyniki zapewnią mormyska z larwą ochotki lub białym robakiem.

KLEŃ poluje przy dnie. Korzystne jest nęcenie makaronem i łowienie na gotowane kolanka makaronu i glisty.

JAZ da się złowić na kukurydzą, ziemniaki i groch z dodatkiem nostryku lub tataraku.

SIEJA to bardzo ciekawa ryba i o niej innym razem.

Klasyk rosyjski Leonid Pawłowicz Sabaniejew (1844—1898) w książce pt. „Życie i łowienie ryb słodkowodnych Rosji” wydanej w 1888 r. w Kijowie, w sposób bardzo dostępny przedstawił zimowe metody łowienia oraz pozyskiwania larwy ochotki. „(...) Pozyskiwaniem larwy ochotki w Moskwie i Petersburgu, trudniła się pojedyncze osoby dla potrzeb wędkarzy i akwariistów. Płukanie na specjalnych sitach jest pracochłonne, lecz daje możliwość zarobkowania (...)”.

Po ponad stu latach, gdy słowa te były pisane, larwa ochotki stała się towarem handlu i jest dostarczana z byłego ZSRR. W Białymstoku, pozyskiwana jest głównie na

stawach przy ul. Mickiewicza, przez osobę, która nie boi się zimy.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI

Z NR 294 (świątecznego)

Prawidłowa odpowiedź: piskorz. Nagrody ufundowane przez sklep wędkarski W.M.W., ul. Krakowska 1/1 w Białymstoku, wylosowali: kalendarze wędkarskie wielobarwne ścienne — p. Tadeusz Jarzabski z Białegostoku i p. Marek Jarosławski z Michałowa. Kaseta video pt. „Na ryby” ufundowaną przez SKLEP WĘDKARSKI „JUSANE” ul. Wojska Polskiego nr 43, ELEK, tel. 103-795, prowadzoną przez p. Teresę Filipiuk — wylosował p. Włodzisław Wiliński z Białegostoku. Po odbiorze nagród prosimy zgłosić się do redakcji, pokój 24.

REMIESZ

ASTROLOGICZNY KALENDARZ BARN
na najbliższy tydzień
15 - 21 stycznia '93

PL	SO	N	PR	W	Ś	C

Zdecydowane biory
Chimeryczne biory
Sporadyczne biory

samochody



ATRAKCYJNA sprzedaż polonezów „CARO”. P.W. „Bogusław” Katrynia, Informacje: Bogusław Jelski, tel. 213-95, 754-320, Ryszard Pargiewicz, tel. 265-03.

PRZEDPŁATĘ sprzedam, Białowieża, tel. 1371-0, 123-52, 1381-1

SPRZEDAM roburę (1987), tel. 15-17-03 Goldap, p 13-1

POLONEZ 1,8 Caro luty 1992 metalic, dodatkowe wyposażenie 87 min, tel. 76-17-42, 1368-1

SPRZEDAM audi 80, 82, Wiśniówek 6, poczt. Kosiaki, woj. łomżyński, 1383-1

TANIO malucha sprzedam (1990), tel. 754-016, 1358-0

POLONEZA (1983) sprzedam, Suwałki 67-467, 85-1

FIATA 126p (VII 92) sprzedam, Suwałki I Maja 2/20, 86-1

SPRZEDAM skodę 105L (1983), Duchny Młode 11 gmina Śniadowo, 999-1

kupię

C-360, C-330 sprawny do remontu kupię, Sokółka 33-91, 89-1

sprzedam

M-5, meble sprzedam 209-46, 1362-1

POLONEZA (1990), Mikiein 14, gm. Jaświły, 1375-1

SPRZEDAM ciągnik C-330, Dorożki 17, 1356-1

SPRZEDAM zator 5211 600 motogodzin, bizon 1983, 500 motogodzin, star 200, Czajki 32, gm. Sokółka, 1373-1

KOSIARKĘ rotacyjną czterobębnową, 415-217 po 16, 618-733, 1377-1

SPRZEDAM kombajn ziemniaczany „Bolk”, sno-powiazak „WC-5”, stan dobry, Karwowski Kazimierz, zam. Brodowo 9, gm. Radziłów, woj. łomżyński, 1350-1

PRZYCZEPY 4,5 tony, wywrotki, plugi 4, Świdziałówka 29, gm. Krynki, 1363-1

GABINET stomatologiczny sprzedam, Suwałki, tel. 35-05, 88-1

CIĄGNIK C-360 (1984), C-360-3P (1988) sprzedam, Czekalno, Łozowo, 16-200 Dąbrowa, 90-1

KOMBAJN Bizon (1983) stan dobry sprzedam, Rydzewski, Zalesie 16-500 Sejny, tel. 332, 91-1

nauka

KOREPETYCJE z języka niemieckiego, Łomża 160-677, 43-1

różne

POSZUKUJĘ świadków kolidacji drogowej w dniu 12.XI.1992 o godz. 12.05 na trasie Białystok-Zambrów (polonez i FSO 1500), tel. 755-089, 1372-1

DOM surowy — Łapy tanio sprzedam w rozliczeniu samochod. Oferty Biuro Ogłoszeń „1382”, 1382-1

SPRZEDAM T-25 i MSC-7 „Warmiankę”, Tel. 17-71-97 gmina Piątka, 47-1

SPRZEDAM lub wydzierżawię pawilon handlowy w Łomży, Tel. 53-36, 46-1

mieszkania

ZAMIENIĘ M-3 Sokółka na Białystok, 52-00-73, 1353-1

wynajmę

WYNAJMĘ lokal handlowy w centrum ŁOMŻY, ul. Długa, o powierzchni 75 m kw. Tel. 45-49, 46-1

lokale

LOKAL handlowy do wynajęcia w Oleku, tel. 24-80, 92-0

nieruchomości

DZIAŁKI przy szosie warszawskiej 1 w Dzikich — sprzedam, tel. 411-687, 1365-1

SPRZEDAM działkę z domem, Łomża, ul. Górna 6, tel. 47-88, 87-1

GARAŻ murowany przy ul. Sejneńskiej (za torami) tanio sprzedam, Suwałki, Kowalska 4/1, 87-1

SPRZEDAM dom, Łomża, tel. 53-47, 48-1

DOM jednorodzinny — stan surowy w Oleku sprzedam, Oleko, tel. grzech. 24-80, 93-0

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 5 ha z zabudowaniami, Wiadomość: Krzyżewo, gmina Kalinowo, woj. Suwałki, 199-00

SKUP
miody wielokwiat.
cena — 15.000 zł/kg

pro w a d z i:

Przedsiębiorstwo
Spożywcze,
Wytwórnia Win „Vinea”
— spółka z o.o. w Elku,
ul. Suwalska 2,
tel. 10-23-78.

k 92-1

SAMOCOHODY
osobowe, dostawcze

uszkodzone,
niekompletne
po 1980 roku — kupię.

Oleko, tel. 27-95.
Sg 11073-1

FIRANKI
renomowanej
węgierskiej firmy
„GARDENIA”

poleca

hurtownia w Hajnówce,
tel. 46-88 do 18,
tel. 45-72 od 18.
Dogodne warunki
płatności.

g 1360-1

FIRMĘ BUDOWLANĄ ZAANGAŻUJEMY

do wykonania
osiedla mieszkaniowego

w centrum Polski o wartości 150 mld zł.

Tel. Warszawa 630-74-54, 630-68-72

Tel. Białystok 619-049 (po godz. 20).

g 1351-1

URSUSY taniej jak w fabryce
kupisz „URSMASZ” (POM Zambrów)
tel. 34-56 wieczorem 43-57
Zambrów
1 szt. 914 i 4512 stara cena!
g 1367-0

W razie wypadku



OSTRE DYŻURY
W DNIU 15.I.1993 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA,
LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA
— Państwowy Szpital Kliniczny
im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16.

ODDZIAŁ GRUZYCY, ZAKAZ-
NY DZIECIĘCY — Woj. Szpital
Specjalistyczny im. K. Dłuskiego,
ul. Żurawia 14 do godz. 15
tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15
tel. 323-993

PODOZNICTWO z GINEKOLO-
GIA — Woj. Szpital Zespolony
im. J. Sniadeckiego, ul. Warszaw-
ska 15, tel. 327-100

NEUROLOGIA — Specjalistycz-
ny Psychiatryczny ZOZ, Cho-
rosczek, tel. 270-51

WEWNĘTRZNY — Szpital Miejski
im. PCK, ul. Sienkiewicza 79,
tel. 750-800, 788-824.

W DNIU 16.I.1993 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA,
KARDIOLOGICZNA, WEWNĘ-
TRZNY LARYNGOLOGIA, OKU-
LISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZ-
NY DZIECIĘCY — Woj. Szpital
Specjalistyczny im. J. Sniadeckiego,
ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 216-21 do 26 i 270-41

PODOZNICTWO — Państwowy
Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego
ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16.

ODDZIAŁ GRUZYCY — Spec-
jalistyczny ZOZ, ul. Warszawska 18
tel. 412-952

W DNIU 17.I.1993 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA,
WEWNĘTRZNY, LARYNGOLO-

TOWARZYSTWO

UBEZPIECZEŃ

WZAJEMNYCH

ubezpiecza

mieszkania, zakłady, sklepy, biura,
gospodarstwa rolne.

W naszym Towarzystwie właścicielami jesteśmy
wszyscy.

U nas roczny zysk przeznacza się na obniżanie
składek.

ZAPRASZAMY

do Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych,

Białystok, ul. Warszawska 6,

tel. 435-529 wewn. 286, 207.

ZATRUDNIMY akwizytorów z woj. białostockiego,
łomżyńskiego i suwalskiego.

g 1293-0

GIA, OKULISTYKA, NEUROLO-
GIA — Państwowy Szpital Klini-
czny im. J. Sztachelskiego, ul.
M. Skłodowskiej-Curie 24, tel.
224-31 do 39 i 236-13 do 16.

ODDZIAŁ GRUZYCY, ZAKAZ-
NY DZIECIĘCY — Woj. Szpital
Specjalistyczny im. K. Dłuskiego,
ul. Żurawia 14 do godz. 15
tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15
tel. 323-993

PODOZNICTWO z GINEKOLO-
GIC — Woj. Szpital Zespolony
im. J. Sniadeckiego, ul. Warszaw-
ska 15, tel. 327-100

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999
oraz 38-55

Pogotowie Chirurgiczne — Szco-
pa Zambrowska 1/27 — czynne ca-
łą dobę

Woj. Szpital Zespolony, ul. M.
Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01

Apteka (ostre dyżury), ul. Gieł-
czyńska 1, tel. 32-44

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

Woj. Szpital Zespolony, ul.
Gwardii Ludowej 60 tel. 62-516

Apteka (ostre dyżury), ul. Ko-
nopnickiej 3, tel. 50-91

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — Komitet Ochrony
Praw Dziecka, tel. 322-322 czynny
we wtorek i piątek w godz. 16-
18

Łomża — tel. 988 — czynny w
poniedziałki, środy i piątki w
godz. 16-21

Suwałki — tel. 49-41 — czynny
codziennie w godz. 16-17
Białystok — tel. 988 — czynny co-
dziennie w godz. 16-22

PIATEK

15 STYCZNIA PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja — program dla najmłodszych
9.20 Przedszkolny koncert ży-
czeni
10.00 „Piękny, daleki kraj” —
film fab. prod. austral.
11.35 Kwadrans na kawę
11.50 Reportaż
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15—16.00 Telewizja Eduka-
cyjna
12.15 Magazyn Notowań: —
Wodociąg wiejskie — kredyty,
— Hydraulik wciąż poszukiwany
12.45 Tylko u nas — zapowiedź
najciekawszych programów Tele-
wizji Edukacyjnej
12.55 Temat dnia — Dogonić
świat
13.00 „Triumf cywilizacji za-
chodniej” — „Czerwony Wschód” —
serial dok. prod. ang.
13.55 O poezji z... Ireną Jun —
aktorką Teatru Studio w War-
szawie
14.10 Teleplastikon: Społeczne
problemy współczesnej Europy
14.35 Kultura i my — To trze-
ba zobaczyć — Galeria sztuki
średniowiecznej Muzeum Narodo-
wego w Warszawie
14.45 Odpowiem na każde py-
tanie
15.00 Euroturystyka: Górna Ba-
waria
15.15 Szkoła żon — Umieć prze-
grywać, umieć zwyciężać
15.35 Jeśli nie Oxford, to co?
15.55 Jaka szkoła?
16.00 Dla dzieci: „Ciuchcia”
16.45 Język angielski dla dzie-
ci
16.55 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.25 Raport o stanie Europy
— „Marzenie o wakacjach” —
film dok. prod. ang.
18.00 Prawo i bezprawie —
program Rzecznika Praw Oby-
watelskich
18.20 Randka w ciemno — za-
bawa quizowa
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 „Piękny, daleki kraj” —
serial prod. austral.
21.50 Zawsze po 21. — maga-
zyn reporterów
22.30 Program rozrywkowy
22.45 Wiadomości
23.05 Studio Sport: Mistrzo-
stwa Europy w łyżwiarstwie fi-
gurowym
0.05 „Wojna postu z karnawa-
łem” — koncert z udziałem Jac-
ka Kaczmarskiego, Przemysław
Gintrowskiego i Zbigniewa Ła-
pińskiego
1.05 „Siódemka” w „Jedynce”:
„Błask gwiazdy” — film dok.
prod. franc. o Dominique Lou-
diere — tancerce

PROGRAM II

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 „Wojownicze żółwie Nin-
ja” — serial anim. prod. USA
9.10 „Kate i Allie” — serial
prod. USA
9.35 „Świat kobiet” — maga-
zyn

KLUB ROZRYWKI „SCORPIO”
w Wnorch Wiechach k. Kulesz Kościelnych
zaprasza na ZABAWY
w każdą SOBOTĘ i NIEDZIELĘ

Tylko u nas:

- człówek polskiej muzyki chodnikowej
- największa, najnowocześniejsza sala w regionie
- doborowa ochrona.

g 1349-1

10.00 Międzynarodowe War-
żaty Muzyczne i Jazzowe —
Puławy '92
10.20 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie — powtórka
najciekawszych programów
„Dwójki”
15.55 Powitanie
16.00 Klub Yuppies? — program
dla młodzieży
16.30 Panorama
16.40 Sport
16.55 „Wojownicze żółwie Nin-
ja” — serial anim. prod. USA
17.25 „Kate i Allie” — serial
kom. prod. USA
17.50 Penelopy — żony polity-
ków
18.00—21.00 Program regional-
ny
21.00 Panorama
21.30 Sport

21.45 Koło fortuny — teletur-
niel
22.20 „Red Fox” — film sensac.
prod. ang.
23.40 Listy do Madelaine
24.00 Panorama
0.10 Noc Cykad — magazyn
kulturalny

SOBOTA

16 STYCZNIA PROGRAM I

7.25 Program dnia
7.30 Magazyn Informacyjno-
gospodarczy — Blok programów
rolnych
8.35 Wszystko o działce
9.00 Wiadomości
9.10 „Ziarno” — program Red.
Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 „5-10-15” — program dla
dzieci i młodzieży
10.50 Język angielski dla dzie-
ci
11.00 Zespół „Big Cyc” w Te-
atrze „Buffo” — fragmenty kon-
certu
11.30 Rodzina — rodzinie:
Oświata seksualna czy przygo-
towanie do życia rodzinnego
12.00 Wiadomości
12.10 EKO-ECHO
12.25 Podróż na Celulozidzie
Stefana Szałachy — „Sycylla
jak Polska, Polska jak Sycylla” —
film dokum.
12.40 Czy Macedonia ma szansę
— reportaż z państwa, które-
go nazwa jest podważana
13.00 Walt Disney przedstawia:
„Super Baloo”
14.20 Teatr Wspomnień: Al
Morgan — „Wielki człowiek”
16.15 „Szafa” — program o
modzie
17.00 Teleexpress
17.25 „Detektyw w sutannie” —
serial prod. USA
18.15 „Wiecznie zielone” —
teleturniej muzyczny
18.30 PEGAZ
19.00 Małe wiadomości DD —
program informacyjny dla dzieci
19.10 Wieczorynka: „Przygód
kilka wróbla Cwinka”
19.30 Wiadomości
20.00 „Polskie ZOO”
20.30 „Witajcie w Ciężkich
Czasach” — western prod. USA
22.15 Portret: Adam Michnik
22.55 Wiadomości
23.05 Sportowa sobota
24.00 „Ręce Rozpruwacza” —
film fab. prod. ang.

PROGRAM II

7.30 „Peryskop” — morski
magazyn filmowy
8.00 Panorama
8.05 „Ulica Sezamkowa” —
program dla dzieci
9.05 „Ona” — magazyn dla
kobiet
9.25 Powitanie
9.30 „Tacy sami” — program
w języku migowym
9.50 Magazyn przechodnia
10.00 Wspólnota w kulturze:
Jerzy Strocki — czyli harmonia
kontrastów
10.30 Artysta i jego świat —
„Caspar David Friedrich —

granice czasu” — film dok. prod.
niem.
11.10 Seans filmowy — pro-
gram Ewy Banaszkiewicz
11.40 „Benny Hill” — angiel-
ski program rozrywkowy
12.05 Halo „Dwójka”
12.10 „Lampa Aladyna” — te-
leturniej
12.35 Halo „Dwójka”
12.40 Wzroczowa lista przebo-
jów Marka Niedźwieckiego
13.10 Studio Sport — koszy-
kówka zawodowa NBA
14.00 Halo „Dwójka”
14.05 „Za chwilę dalszy ciąg
programu” — program Wojcie-
cha Manna i Krzysztofa Materne
14.30 Zwierzęta świata — Na
ścieżkach życia — „Formy
współżycia” — serial przyrodn.
prod. ang.

W telewizji

PROGRAM II

7.30 Przegląd Tygodnia (dla
niesłyszących)
8.00 „Mała księżniczka” —
film anim. prod. jap.
8.25 Film dla niesłyszących:
„Kroniki młodego Indiany Jo-
nesa” — serial prod. USA
9.20 Słowo na niedzielę (dla
niesłyszących)
9.25 Powitanie
9.30 Program lokalny
10.30 Mini lista przebojów
11.00 „Trzech tenorów: Carre-
ras, Domingo, Pavarotti” —
film muz. prod. ang.
12.00 „Rodzinny bumerang” —
serial prod. ang.
13.00 Podróż w czasie i prze-
strzeni — „Wielcy Mogolowie” —
„Babar” — serial dok. prod.
ang.
13.30 Talenty muzyczne
15.00 Weekend
14.10 Zwierzęta wokół nas —
„Podaj łapę” — program Ada-
ma Kochanowskiego
14.40 Studio Sport: Mistrzo-
stwa Europy w narciarstwie al-
pejskim
15.00 Wydarzenie tygodnia
15.30 Godzina z Hanną Barbe-
rą — filmy animowane dla dzieci
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 „Cudowne lata” — se-
rial prod. USA
17.10 Teatr w kadrze — „Pu-
łapka. Notatki z prób” — rela-
cja ze spektaklu w reż. Jerzego
Jarczyńskiego
18.10 Studio Sport: MS w nar-
ciarstwie alpejskim
18.25 Halo dzieci: „Opowieści
kapitana Misia”
18.30 „Czy mnie słyszysz?” —
film fab. prod. włoskiej
20.10 Telekonferencja „Dwój-
ki”
21.00 Panorama
21.20 Błędne koło nienawiści
— reportaż z ostatniej misji Ta-
deusza Mazowieckiego w bylej
Jugosławii
21.40 Koło fortuny — teletur-
niel
22.10 „Kompozytor też ma
twarz” — Włodzisław Korcz
23.10 „Skies of America” —
koncert Orchestry Colemana „Pri-
me Time” oraz Wielkiej Orkie-
stry Symfonicznej PRITV w
Katowicach
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK

18 STYCZNIA PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja — program
dla najmłodszych
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzie-
ciach

IMPORTER
DEKORA
wykładowy
USA
100
WZORÓW
Białystok tel. 414-479
ul. Nowowarszawska 128, tlx 85 3167

g 11032-00

10.05 „Dynastia” — serial prod.
USA
11.00 Szkoła dla rodziców
11.20 Dzieci to lubią — prze-
pisy kulinarne
11.30 Sposób na życie — spot-
kanie z Aliną Janowska
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15—16.00 Telewizja Eduka-
cyjna
12.15 Język francuski
12.45 Światynie przyrody: „Ka-
lahary” — film prod. frac. w
wersji oryginalnej
13.10 Nauka języka migowego
13.15 Język niemiecki
13.45 „Oblicza Austrii” —
film dok. w wersji oryg.
14.15 Język włoski
14.30 Język angielski

15.00 „Alt” — serial kom.
prod. USA w wersji angielskiej
15.30 Prezentacje — prezenta-
cja szkoły w Piaskach woj. lu-
belskie
16.00 Program dnia
16.05 LUZ — program nasto-
latków
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.25 „Alt” — serial kom.
prod. USA
17.50 ANTENA
18.10 „Magazynio” — program
satyryczny K. Jaroszyńskiego i
S. Friedmanna
18.20 „Nasi obok nas” — Po-
lacy na Białorusi
18.45 Polska z oddali — Jan
Nowak—Jeźliński
19.00 Wieczorynka: „Czarno-
księżnik z krainy Oz”
19.30 Wiadomości
20.10 Teatr Telewizji: Harold
Pinter — „Kochanek”
21.00 „Zawsze po 21-szej” —
magazyn reporterów
21.40 „Spotkanie z ziemią Fran-
cisza Józefa” — film dok. Iwo-
ny Bartolewskiej
22.20 Anno Domini '92 — prze-
gląd wydarzeń muzycznych
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.10 „Pogranicze w ogniu” —
serial TP

PROGRAM II

8.00 Panorama
8.10 Programy lokalne
8.40 „Tajemnicze złote miasta” —
serial anim. prod. franc.-jap.
9.10 „Pokolenia” — serial
prod. USA
9.35 HOBBY — magazyn
10.00 Język angielski
10.30 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie — Ordonka
— fragmenty koncertu
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport — „Kolce” — ma-
gazyn lekkoatletyczny
16.55 „Tajemnicze złote mia-
sta” — serial anim. prod. jap.
17.20 Przegląd Kronik Filmo-
wych
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.00 Program lokalny
18.35 „Pokolenia” — serial
prod. USA
19.00 „Ratujmy naszą planetę” —
„Czy naprawdę chcemy tak
żyć?” — serial dok. prod. USA
20.00 „Dzieciaki, kłopoty i my” —
serial prod. USA
20.30 AUTO — magazyn moto-
ryzacyjny
21.00 Panorama
21.25 Moje życie w rękach Boga
— dyskusja o stanie zdrowia
Jana Pawła II
21.50 Sport
22.00 „Bez znieczulenia” —
program Wiesława Walendziaka
22.20 „Dzieci smoka” — serial
prod. austral.-ang.
23.10 „To nie jest sprawiedli-
we” — program public.
24.00 Panorama

WTOREK

19 STYCZNIA PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny
magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja — program
dla najmłodszych
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzie-
ciach
10.00 „Pogranicze w ogniu” —
serial TP
11.00 Giełda pracy — giełda
szans
11.15 Przyjemne z pożytecznym
11.30 W drugim planie — „Ma-
ła i Duża Lipnica” — reportaż
z Orawy
11.45 Klub Samotnych Serc
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15—16.00 Telewizja Eduka-
cyjna
12.15 Magazyn Notowań: —
W najlepszym typie — Bada-
nie tusz EWG
12.45 Świat chemii: „Na po-
wierzchni” — serial popularno-
naukowy prod. USA
13.15 Kuchnia — Dlaczego
samochód jedzie?
13.30 „Powietrze” — „Ciśnie-
nie powietrza” — serial dok.
prod. niem.
13.45 Rysuj z nami
13.55 Spotkania z cywilizacją
— Nowości nauki i techniki
14.05 Księga cudów techniki
14.20 Tele — Komputer
14.40 Co? Jak? I dlaczego? —
„Wulkan” — serial dok. prod.
niem.
14.50 3-2-1 kontakt: „Stawiamy
wielki namiot” — serial prod.
USA

15.20 My w Kosmosie — Historia Astronautyki
15.35 Laboratorium: Czy musi boleć?
16.00 Program dnia
16.05 Dla dzieci: „Tik-Tak” oraz film z serii „Dennis — zawiadania”
16.45 Język angielski dla dzieci
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.25 „Bill Cosby Show” — serial kom. prod. USA
17.55 „Fotogram” — magazyn fotograficzny
18.15 Rewizja nadzwyczajna — program Dariusza Baliszewskiego
18.45 Armie świata: Wielka Brytania — wojskowy program dokum.
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
19.55 7 minut dla ministra Pracy
20.10 „Mecz finałowy” — film fab. prod. izraelskiej
22.00 Pieniądze — program public.
22.30 „Telemuzak” — magazyn muzyki rozrywkowej
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.10 Wieczór z utracjuszem — program Michała Ogórka
23.50 Inna muzyka — Instant Reaction — program muzyczny

PROGRAM II

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 „Przygody Gulliwera” — serial anim. prod. USA
9.10 „Pokolenia” — serial prod. USA
9.35 „Świat kobiet” — magazyn
10.00 Język włoski
10.15 Język angielski w nauce i technice
10.30 Język francuski
11.00 Ojczyzna — Polszczyzna: Rybexy Janexy
11.15 Na życie
11.35 Galeria 38 milionów — Aleksander Kobzdej
16.25 Powitanie
16.45 Sposób na starość
16.55 „Przygody Gulliwera” — serial anim. prod. USA
17.20 Ojczyzna — Polszczyzna
17.40 Moja wiara
18.00 Programy lokalne
18.35 „Pokolenia” — serial prod. USA
18.55 EUROPUZZLE — teledysk zagadka
19.00 „Jackson Pollock” — film dok. prod. ang.
20.00 Reporterzy „Dwójki” przedstawiają
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Koło fortuny — teleturniej
22.15 Perły z lamusa: „Widmo” — film sensac. prod. franc.
0.20 Panorama

ŚRODA

PROGRAM I 20 STYCZNIA

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmałości
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja — program dla najmłodszych
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „Mecz finałowy” — film fab. prod. izraelskiej
11.45 „Dalecy a bliscy” — magazyn mniejszości narodowych
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15—16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn Notowań: Dobry wychowanie. Prosięta pod miotek
12.45 Chochlikowe psoty, czyli smagania z ortografią: U czy O — powtórka
13.05 „Sztuka świata zachodniego” — „Heroiczne ambicje” — serial dok. prod. ang.
13.35 „Swego nie znacie” — katalog zabytków: Stargard — Kościół Mariacki
13.45 Postawy — temat na całe życie
14.10 Fotografia i wizerunek
14.40 Sensacje XX wieku — „Osaczeni”
15.10 Pan Adam — Obraz 9, czyli „Ciemno wszędzie, glucho wszędzie”
15.30 Nauczyciele dla Polonii
15.35 Szkół w Europie — „Małe jest dobre”
16.00 Program dnia
16.05 „A Vista” — quiz muzyczny — program dla dzieci oraz film z serii „Oddział dziecięcy”
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.25 „Na wariackich papierach” — serial prod. USA

18.15 Klinika zdrowego człowieka
18.35 My i świat — magazyn międzynarodowy
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Studio Sport: Mecz piłki nożnej — liga angielska
22.00 Polski posłóg kontrolowany
22.30 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej — „T” — Wojciech Trzciński
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.10 „Królowa Bona” — serial TP

PROGRAM II

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 „Przygody Hucka Finna” — serial anim. prod. jap.
9.10 „Pokolenia” — serial prod. USA
9.35 „Świat kobiet” — magazyn
10.00 Język angielski
10.30 Język niemiecki
11.00 Na życie — „Klasztor polski” — film dok.
11.30 Przeboje „Dwójki”
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport: Gem, set, mecz — magazyn tenisowy
16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.55 „Przygody Hucka Finna” — serial anim. prod. jap.
17.20 DOM — magazyn
17.40 Wielki Układ — Stocznia Szczecińska
18.00 Program lokalny
18.35 „Pokolenia” — serial prod. USA
19.00 „Bill Clinton — człowiek z miasteczka Hope” — reportaż
19.15 Marian Opania w Stodole
20.00 „Cywilny front” — serial prod. USA
20.50 Cienie życia: Ratuj się kto potrafi
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.00 Rewelacja Miesiąca: Giuseppe Verdi — „Bal Maskowy” — akt I i II
24.00 Panorama
0.10 Rewelacja Miesiąca: Giuseppe Verdi — „Bal Maskowy” — akt III

CZWARTEK

PROGRAM I 21 STYCZNIA

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmałości
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja — program dla najmłodszych
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „Kojak” — serial krym prod. USA
10.50 Z wiarą w nowe — program Red. Katolickiej
11.30 „Azymut” — wojskowy magazyn filmowy
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15—16.00 Telewizja Edukacyjna

JEDYNY IMPORTER
DEKORA
TAPETY zmywalne
HURT-DETAŁ 200 WZORÓW
Białystok tel. 414-479
ul. Nowowarszawska 128, tix 85 3167

12.15 Magazyn Notowań: Środowisko a zdrowie zwierząt — Nowości weterynaryjne
12.50 „Podwodna odyseja ekipy Kapitana Cousteau” — „Ogień i lód” — serial dok. prod. franc.
13.40 Mieszkamy w Polsce: Na Kurpiach
14.05 Nie tylko dinozaury
14.20 Trzydzięci na pięćdziesiąt — Jesień, zima
14.45 Zwierzęta świata — „Na ścieżkach życia” — „Przyjaciele i rywale” — serial dok. prod. ang.
15.35 Jak być młodym, pięknym i... — „...pomoc sobie” — magazyn młodzieży licealnej
16.00 Program dnia
16.05 Dla młodych widzów: „KWANT” oraz film „Tajemnice słowa”
16.50 Muzyczna Jedynka

17.00 Teleexpress
17.20 „Dzień za dniem” — serial obcy. prod. USA
18.10 Magazyn Katolicki
18.45 „Zulu Gula” — program satyryczny Tadeusza Rossa
19.00 Tęczowy Mini-Box
19.10 Wieczorynka — Miś Colargol
19.30 Wiadomości
20.10 „Kojak” — serial krym. prod. USA
21.05 Tylko w „Jedynce”
22.20 Z Teatru — recital Tadeusza Woźniaka
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.10 „Reporter” — magazyn
23.45 Język włoski dla początkujących

PROGRAM II

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 „Nowe przygody He-Mana” — serial anim. prod. USA
9.00 Transmisja obrad Sejmu
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Język angielski w nauce i technice
16.55 „Nowe przygody He-Mana” — serial anim. prod. USA
17.20 MULTIHOBBY — magazyn hobbistyczny
17.50 Rozmowy o Rzeczypospolitej Aleksandra Małachowskiego
18.00 Program lokalny

18.35 „Pokolenia” — serial prod. USA
18.55 EUROPUZZLE — teledysk zagadka
19.00 Teatr Sensacji: Patrik Hamilton — „Gasnący płomień”
20.10 „Gwiazdy świecą wieczorem” — Kaja Danczowska
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Koło fortuny — teleturniej
22.15 „Aby pamięć o mnie czy stała była...” — film fab. prod. nowozelandzkiej
23.45 Noc i stres
24.00 Panorama
0.10 Noc i stres

TYDZIEŃ W TELEKINIE

RED FOX

W Paryżu zostaje porwany jeden z brytyjskich szefów przemysłu zbrojeniowego, Geoffrey Harrison. Do odnalezienia go służby wywiadowe obu krajów desygnują wytrawnych agentów — Archiego Carpentera i Paula de Vigny. Ale nim zdążą się wykazać, Harrisona wykrada porwaczom pewien desperat, który chce go wymienić na aresztowaną przez policję znaną terrorystkę. W filmie grają m.in. John Hurt, Jane Birkin, Brian Cox. Druga część — za tydzień o tej samej porze.
Piątek, 15 stycznia, godz. 22.20, program II (80 minut).

WIELKI CZŁOWIEK

Przedstawienie Andrzeja Chrzanowskiego zrealizowane w 1980 r. wg amerykańskiego bestsellera z lat 50. zyskało bardzo wysokie oceny widzów i pochlebne opinie krytyków. Bohaterem historii jest Ed Harris, komentator i prezydent lokalnego programu telewizyjnego, typowany przez część menedżerów na następcę tragicznie zmarłego idola publiczności, „najpopularniejszego człowieka Ameryki”. Pierwszym stopniem kariery ma być przygotowanie przez niego programu ukazującego sylwetkę zmarłego. Harris odkrywa jednak, że wizerunek idola stworzony przez telewizję daleko odbiega od jego prawdziwego oblicza i staje przed dylematem: powiedzieć prawdę i zamknąć sobie drogę do kariery, czy też podtrzymać zafałszowaną legendę? I właściwie, która z prawd jest prawdziwa? Ta, w którą wierzą miliony widzów czy też ta głoszona przez zaleźników od niego finansowo współpracowników? Znakomita rola Piotra Fronczewskiego, któremu partnerują Mariusz Dmochowski, Ewa Żukowska, Beata Tyszkiewicz, Bronisław Pawlik, Edward Dziewoński, Andrzej Kopczyński.

Sobota, 16 stycznia, godz. 14.20, program I.

GANGSTERZY I FILANTROPI

W 1962 r. komedia Jerzego Hoffmana i Edwarda Skórskiego, fabularny debiut znanych dokumentalistów, stanowiła świetną odróbkę na codzienne kłopoty i zapewne również dzisiaj świetnie będziemy się, patrząc na nią, bawili. Na film składają się dwie nowele. Bohaterem pierwszej, zatytułowanej „Profesor” jest wyrafinowany intelektualista (gra go Gustaw Holoubek) przygotowujący bezbłędny plan napadu na bank. Wydawałoby się, że pod uwagę wzięto wszystko, ale... Druga — „Alkoholizm” — opowiada o zwykłym rozrąbnionym urzędniku (Wiesław Michnikowski), który w restauracji przypadkowo zostaje wzięty za inspektora kontroli, a potem, nieczym Gogolowski rewizor, umiejętnie wykorzystuje to skojarzenie. W pozostałych rolach m.in. Kazimierz Opaliński, Hanna Bielicka, Barbara Modelska, Magda Celówna, Mieczysław Pawlikowski, Ryszard Pietruski, Jerzy Bielenia, Zdzisław Leśniak.

Sobota, 16 stycznia, godz. 18.35, program II (83 minuty).

WITAJCIE W CIĘŻKICH CZASACH

Gdzieś na Dzikim Zachodzie miasteczko Hard Times (Ciężkie Czasy) terroryzowane jest przez tajemniczego jeźdźcę — Człowieka z Przepowiedni, który pali, morduje, gwałci, po czym znika. Spodiewający się jego powrotu mieszkańcy organizują grupę zdolną do samoobrony, naprawiają szkody wyrządzone przez złoćcę. Ale kiedy ten znów się pojawia, wydarzenia przebiegają inaczej niż zaplanowano... Film, pod względem gatunkowym, należy oczywiście do wielkiej rodziny westernów, reprezentuje tam jednak „podrodzinę” przypowieści o biblijnym rodowodzie, z odniesieniem do Apokalipsy. Najważniejsze nazwisko w obsadzie to oczywiście Henry Fonda, grający biernego początkowo prawnika, który w końcu staje do walki...

Sobota, 16 stycznia, godz. 20.30, program I (105 minut).

RĘCE ROZPRUWACZA

Fantastyczno-sensacyjna historia nawiązująca do autentycznych postaci Kuby Rozpruwacza, nigdy nie ujawnionego londyńskiego mordercy kobiet, działającego na początku naszego wieku. Trzyletnia Anna widziała, jak ojciec zabił matkę. Po latach spotkała doktora Johna Pritcharda, psychoanalityka, stosującego terapie zalecane przez modnego wówczas Freuda. Pomaga on dziewczynie uniknąć groźących jej niebezpieczeństw. Akcja obfituje w wiele momentów grozy i przemocy. Twórcy nawiązują do tradycji tzw. gotyckiego horroru, gdzie w niezwykłej scenarii opisywane są makabryczne wydarzenia. Główne role odtwarza zespół dobrych angielskich aktorów charakterystycznych za Ericem Porterem, bohaterem „Sagi rodu Forsytheów” na czele.

Sobota, 16 stycznia, godz. 0.05, program I (85 minut).

CZY MNIE SŁYSZYSZ?

Mały Danny mieszka na wyspie z latarnią morską. Duży Peter pracuje w położonym w górach ośrodku przekąsnikowym. Pewnego dnia „łapią się”

na krótkofalówce i serdecznie zaprzyjaźniają. Kiedy Peter, zobaczwszy na monitorze scenę morderstwa na meczu bokserkim orientuje się, że chodzi o szpiegostwo przemysłowe i że planowane są dalsze zbrodnie, Danny pomoże mu ostrzec kobietę, która ma paść ofiarą w pierwszej kolejności.
Niedziela, 17 stycznia, godz. 18.30, program II (98 minut).

ŻYC WŁASNYM ŻYCIEM

Głośny film Jean-Luc Godarda, współtwórcy francuskiej „nowej fali” z przełomu lat 50. i 60. Młodziutka Anna Karina, ówczesna żona i muza reżysera, gra tu eksperymentkę, która stała się zawodową prostytutką. Film został podzielony na dwanaście rozdziałów, z których każdy ma tytuł zdradzający przebieg lub miejsce akcji i przynosi portret bohaterki zmieniający się zgodnie z upływem czasu. Są tu nawijania do kina niemego, głośne lektury, wykład filozoficzny, obszerne wywody psycho-socjologiczne o prostytucji, znakomicie jednak skomponowane i obalające cukierkowe schematy, ukazujące prostytutkę jako ofiarę losu, marzące o miłości, domu i dzieciach.

Niedziela, 17 stycznia, godz. 23.15, program I (80 minut).

KOCHANEK

Mieszkańskie, bezdzietne małżeństwo znalazło sposób na podtrzymanie wzajemnej atrakcyjności. W wyznaczone dni, o wyznaczonej godzinie, Pan udaje się do kochanki, Pani oczekuje kochanka. Na czas wizyt zmieniają się nie do poznania. Nieefektowna żona w znośnym szlafroku staje się kobietą wampem, rozerotyzowaną samica, zaś niezbyt energiczny małżonek okazuje się wulkanem tryskającym erotycznymi inicjatywami, zmuszającymi kochankę do podziwu i uległości. I być może nie byłoby w tym nic wielkiego, gdyby nie fakt, że to mąż jako kochanek przychodzi do swej żony jako kochanki... Przedstawienie, w którym grają Joanna Żółkowska i Janusz Gajos wyreżyserował Robert Gliński.

Poniedziałek, 18 stycznia, godz. 20.10, program I.

MECZ FINAŁOWY

Film izraelski, nagrodzony na festiwalach w Salerno, Walencji i Montpellier, co wydaje się niezłą rekomendacją. Rezerwista, Sierżant Cohen, wybiera się w czerwiec 1982 r. na finały piłkarskich mistrzostw świata do Barcelony, jako że jest zagorzałym miłośnikiem futbolu. Zostaje jednak nagłe zmobilizowany i razem ze swą armią rusza na Liban. Tam dostaje się do niewoli. Jest to poważny film problemowy i pacyfistyczny, którego autorzy starają się ukazać tragiczny wymiar uwikłania w wojnę.

Wtorek, 18 stycznia, godz. 20.10, program I (108 minut).

WIDMO

Klasyczny film kryminalny, trzymający w napięciu od początku do końca, w momencie powstania (1955 r.) wręcz szokujący przewrotnością finału. Po jego wejściu na ekrany reżyser (Henri-Georges Clouzot) wręcz błagał krytyków i widzów, by nie opowiadali nikomu zakończenia. Można tylko zdradzić, że żona i kochanka wspólnie planują zgładzenie męża i jego życia... W rolach głównych Simone Signoret, Vera Clouzot, Paul Meurisse, Charles Vanel.

Wtorek, 19 stycznia, godz. 22.15, program II (116 minut).

GASNĄCY PŁOMIEN

Jeden z najstarszych zachowanych w archiwach telewizyjnych spektakli sensacyjnych — z 1962 r. Jego akcja rozgrywa się w Anglii. W domu bohaterów, państwa Maningham panuje dziwna atmosfera. Pani Maningham podejrzewana jest przez otoczenie o chorobę psychiczną. Wskazuje na to wiele objawów i ona sama uwierzyłaby w to wreszcie, gdyby nie nieoczekiwana wizyta. Pewnego wieczora pojawia się w jej domu mężczyzna... „A więc pani jest tą kobietą, która traci rozum” — zaczyna. Dużą atrakcją jest znakomita obsada aktorska. W głównych rolach Zofia Mrozowska i Andrzej Lapicki, który także przedstawienie reżyserował.

Czwartek, 21 stycznia, godz. 19, program II.

ABY PAMIĘĆ O MNIE CZYSTĄ BYŁA

Rok 1955: angielski pisarz John Middleton-Murry przyjeżdża do Francji, by dopilnować wydania książki swej zmarłej przed 33 laty żony, wybitnej pisarki Katherine Mansfield. Poznaje młodą Marię, przedstawicielkę wydawnictwa, która zaprzyjaźnia się z nim, ale jednocześnie ma do niego wiele pretensji o wykorzystywanie spuścizny po żonie — listów, dzienników itp., wbrew woli Mansfield, która kazała to wszystko zniszczyć... Głęboki, mądry film o miłości i śmierci, zdradzie i egoizmie, ukrytych pragnieniach i ludzkiej małości. W roli głównej — sędziwy John Gielgud. Zarówno rolę Marię jak i pojawiającą się we wspomnieniach Katherine odtwarza Jane Birkin.

Czwartek, 21 stycznia, godz. 22.15, program II (86 minut).

TV SAT

PIĄTEK

RTL TELEVISION

9.00 Dr med. Marcus Welby; 10.00 Bogactwo i piękno; 10.30 Gotacje ceny; 11.00 Ryzykowne; 11.30 I jedynek rodzinny; 12.00 Punkt 12 — mag.; 12.30 Życie jest gra; 13.30 Klan z Kalifornii; 14.15 Historia Springfieldów; 15.00 Morderstwo jest jej hobby; 16.00 Hans Meiser — show; 17.00 Kto jest tu szefem?; 17.30 Strasznie miła wiadomość; 18.15 Explosiv — mag.; 19.45 Dobrze i źle; 20.15 Die grosse Freiheit II; 21.15 Zamek nad jeziorem Wörther; 22.15 Na życie i śmierć; 23.15 Die Nichte der O — film erot. BRD 1974 (Sylvia Kristel); 0.50 Aus dem Tagebuch einer Siebzehnjährigen — film erot.; 2.15 Tutti-Frutti; 3.10 Jack Clifton; Mission Bloody Mary — film w. franc.; 5.10 Dr med. Marcus Welby (powt.).

PRO 7

7.05 Trick 7 (powt.); 9.00 Hart aber herzlich (powt.); 9.50 Krolestwo pokonaj (serial); 10.40 Damsy w białych kamizelkach (kom. krym. USA 1977); 12.25 Ulisse San Francisco (powt.); 13.20 Bill Cosby Show (powt.); 13.50 Perry Mason (serial); 14.40 Ostatni rzeź z Albatrosa (film przyg. niem. fr. 1965); 16.00 Hart aber herzlich (serial); 16.50 Trick 7; 18.35 Bill Cosby Show; 19.05 Booker (serial); 20.15 Bando (western USA 1967) James Stewart, Dean Martin, Raquel Welch; 22.20 Mike Hammer (serial); 23.15 Martin (horror USA 1976); 1.00-4.35 Film powt.

telewizja białoruska

PIĄTEK

7.00 Poranek Republiki; 7.15 „Waliżeczka” — szkic filmowy; 7.25 Miśrozwista międzynarodowej ligi zawodowej basketu mężczyzn. Mecze RTI Mińsk — Fortuna Samara, II część; 8.00 Telewizja — szkole. Wychowanie plastyczne dla klasy IV;

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku — piątek „Clotunia” (duża scena), godz. 11, „Zapiski oficera Armii Czerwonej” (mała scena), godz. 16, sobota „Zapiski oficera Armii Czerwonej”, godz. 17, Salon Artystyczny „Pod różowym strusiem” (FOVER TEATRU), godz. 20, niedziela „Jacek i Placiek” (duża scena), godz. 11, „Zapiski oficera Armii Czerwonej”, godz. 16.

Białostocki Teatr Lalek — piątek „Niech żyje Sw. Mikolaj”, godz. 10 i 12, sobota „Niech żyje Sw. Mikolaj”, godz. 11 i 15 (spektakl zamknięty), niedziela „Niech żyje Sw. Mikolaj”, godz. 11 i 14 (spektakl zamknięty).

Teatr Lalek w Łomży — piątek „Jak królewna w zgadywanek grała”, godz. 10, niedziela „Królewska ogórka” (MDK, ul. Malachowskiego), godz. 16.

Państwowa Filharmonia w Białymstoku — piątek „W karnawałowym rytmie” w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Białostockiej, dyrygent — Jan Walczyński. W programie muzyka ze znanych romansów: „Love Story”, „Pta-

SCREENSPORT

8.00 Siatkówka plażowa; 9.00 Zawody jeździeckie w Wiedniu; 10.00 Kregle; 11.00 Turniej siatkówki w Antwerpi; 12.00 Rajd Paryż-Dakar; 13.30 Wyciągi motocyklowe w Makao; 13.30 Kregle; 14.30 „Sport i przygoda”; 15.00 Liga hiszpańska; 16.00 Liga francuska; 16.30 Rajd Paryż-Dakar; 17.00 Wyciągi monster trucks; 17.30 Turniej koszykówki w Londynie; 18.30 Hokej; przegląd wydarzeń w NHL; 19.30 Koszykówka; przegląd wydarzeń w NBA; 20.00 „Międzynarodowy magazyn sportowy”; 20.30 „Go”; 21.30 Rajd Paryż-Dakar; 22.00 Kick-boks; 23.00 Boks; 0.00 Rajd Paryż-Dakar; 0.30 Liga hiszpańska.

MTV

7.00 Awake on the Wildside — Rebecca de Ruvo; 10.00 VJ Kristiane Backer; 13.00 VJ Simone; 16.00 MTV's Greatest Hits — Paul King; 17.00 Coca-Cola Report — VJ Kristiane Backer; 17.15 MTV at the Movies — Pip Dann; 17.30 MTV News at Night; 17.45 3 From 1; 19.00 Yo! MTV Raps Today; 19.30 MTV Prime; 20.00 Dial MTV; 20.30 MTV Prime — Pip Dann; MTV's Most Wanted — Ray Cokes; 22.00 MTV's Greatest Hits; 23.00 The MTV Coca-Cola Report; 23.15 MTV at the Movies — Pip Dann; 23.30 MTV News at Night; 23.45 3 From 1; 0.00 VJ Kristiane Backer; 1.00 The Pulse with Swatch; 1.30 VJ Kristiane Backer; 3.00 Yo! Countdown Show; 3.30 Night Videos.

EUROSPORT

9.00 Aerobik; 9.30 Narciarstwo; 10.30 Jazda figurowa na lodzie — mistrz. Europy; 11.30 Aerobik; 12.00 Narciarstwo; 14.00 Jazda figurowa na lodzie; 16.15 Narciarstwo; 17.10 Jazda figurowa na lodzie; 21.00 Narciarstwo alpejskie; 21.30 Wiadomości sportowe; 22.00 Tenis — turniej w Sydney; 24.00 Magazyn sportów motorowych; 0.30 Wiadomości sportowe.

8.20 Film fabularny produkcji meksykańsko-amerykańskiej, odcinek III; 9.20 „Gimnazjaliści” — film telewizyjny; 10.10 Film fabularny; 12.15 „Świat w glinie” — szkic filmowy; 12.30 „Dzień cyrkowego artysty” — film telewizyjny; 13.45 Spektakl teatralny z udziałem Państwowego Teatru Komedi Muzycznej i dziecięcego teatru studio „Bajka”; 15.25 Program pedagogiczny; 16.00 Wiadomości; 16.10 Program dla uczniów; 16.40 Szkic filmowy; 17.00 Dziennik — program z Grodna; 17.10 „Tyłko w placki” — program informacyjno-publicystyczny z Grodna; 18.00 Wiadomości z Obwodu Mohylewskiego;

Co, gdzie, kiedy?

kl. ciernistych krzewów”, „Tajemnice Sahary”, „Północ — południe”, „Bilbilitis”, „Dygnastia”, „Przemienność z wiatrem”, godz. 19. Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25, czynna od wtorku do piątku w godz. 13-17. Wystawa poplenerowa czynna do 12 lutego br.

KINA W BIAŁYMSTOKU

„POKÓJ” — piątek „Kevin — sam w domu” (USA, 12), godz. 10.30, 15.30, 17.30. Kino „Lektur szkolnych”, zimowa pani”, godz. 12.30, „Prominent” (USA, 1, 15), godz. 19.30, sobota, niedziela „Kevin — sam w domu”, godz. 10.30, 13, 15.30, 17.30, „Prominent”, godz. 19.30.

„TON” — piątek, sobota, niedziela „Wiecej czadu” (USA, 1, 15), godz. 15.30, 17.30, 19.30.

głowy — prow. M. Liberadzki i E. Jaceł; 22.30 Światowy serwis BBC; 22.30 Lekcja jęz. niemieckiego; 22.45 Wieczorny koncert — opr. K. Żurakowski; 23.00 Nocna Orkiestra Radia Białystok — prow. Jerzy Baltyk

SOBOTA

Dzienniki: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.10, 7.30, 8.00, 8.30, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 24.00, 1.55; 5.00 Kurier Poranny — prow. W. Grzechowiak; 5.15 Głos Ameryki dla Radia Białystok; 5.45 Lekcja jęz. angielskiego; 7.00 Dziennik BBC; 8.30 Tu Twoje Radio — prow. W. Szymański; 9.45 John Jakes: „Północ — południe”; 13.05 Lista Przebojów: Hit STOCK TOP 20 — prow. C. Makarewicz; 14.55 Lekcja jęz. angielskiego; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa; 16.15 Muzyka i sport — koszykówka — prow. A. Godlewski; 18.00 Kalendarz Dnia; 18.30 Duchowe Spotkania; 18.45 Pod znakiem Pogoni; 19.05 Jerzy Baltyk zaprasza; 19.30 Bajki zgadywanki — aud. E. Kozłowski; 21.05 American TOP — prow. Schadec Stevens; 22.00 Światowy serwis BBC; 22.30 Lekcja jęz. angielskiego; 22.40 Słowo i życie — aud. religijna; 23.00 American TOP.

SOBOTA

RTL TELEVISION

6.00 Belle und Sebastian; 6.25 Bob der Flaschengeist; 6.50 Prinzessin Lila und die Smoggies; 7.15 Piff i Herkules; 7.40 Cubitus; 8.05 Zeldi; 8.30 Maus reiss aus; 9.10 Beverly Hills Teens; 9.35 Lucky Luke; 10.30 Marvel Universum; 11.45 Teenage Mutant Hero Turtles; 12.10 Winspector; 12.35 Michel Vaillant; 13.00 Full House; 13.25 Der Prinz von Bel-Air; 13.50 Ultraman — Mein geheimes Ich; 14.15 Polizeibericht; 15.00 Knight Rider; 15.55 Das A-Team; 16.50 21, Jump Street; 17.45 Wer kann, der kann; 18.45 Beverly Hills, 90210; 20.15 Das Unschuldslampert — test; 22.00 Niszczyciel — film przygodowy USA (1986); 23.35 Baron z St. Pauli — film erotyczny BRD (1979); 1.20 „M” — magazyn dla mężczyzn; 1.50 „Tutti-Frutti” — show erotyczny; 2.35 Różowa seria.

PRO 7

7.55 Bim bam bino — program dla dzieci; 11.35 Muppet Show; 12.05 Roseanne; 12.35 Payton Place; 13.30 Wielka rafa (film dok. powt.); 14.20 Fantasy Island; 15.20 Hollywood — Fabryka snów (powt.); 15.45 Pies, który uratował Hollywood (kom. USA 1975); 17.15 Tarzan (powt.); 18.05 Ludzie z Shilch-Ranch (powt.); 19.05 Roseanne (powt.); 19.30 Cudowne noce w Rio (kom. USA 1949); 21.10 FBI; 22.00 Bezlistone miasto (serial); 2.50 M.A.S.H. (serial); 23.15 Pomocnicy braćmi; 23.45 Borsalino (film krym. fr.-wł. 1970); 1.45-4.40 Filmy powt.

SCREENSPORT

1.30 Liga hiszpańska; 2.30 Hokej; mecz NHL; 4.30 Hokej; przegląd wydarzeń NHL; 5.30 Kick-boks; 6.30 Liga francuska; 7.00 Squash; 8.00 Siatkówka plażowa; 9.00 Hokej; przegląd

18.35 Premiera filmu Telewizji Białoruskiej — „PROLOG”, odcinek I i II; 19.30 Szkic filmowy; 19.40 Kolsanka; 20.00 Panorama; 20.30 Tele — gielda; 20.40 Film fabularny; 22.10 Wiadomości i komentarze; 22.25 „Parada popularnych melodii” z udziałem gwiazd, odcinek II.

SOBOTA

7.00 Poranek Republiki; 7.15 Film fabularny; 8.30 Lekcja zdrowia; 9.00 Prezentacje Brześć; 10.00 Tydzień planety; 10.15 Program rozrywkowy; 10.40 Białe i czarne; 11.10 Film dokumentalny; 11.20 Jakub Kołbas

wydarzeń w NHL; 10.00 „Longitude”; 10.30 Wyciągi motocyklowe w hali; 11.30 Rajd Paryż-Dakar; 12.00 „Międzynarodowy magazyn sportowy”; 12.30 Koszykówka; przegląd wydarzeń w NBA; 13.00 Kick-boks; 14.00 Koszykówka; Boston — New York (NBA); 16.00 Wyciągi samochodowe na lodzie; 16.30 Rajd Paryż-Dakar (piętnasty dzień); 17.00 „Sport i przygoda”; 17.30 Siatkówka plażowa; 18.30 „Go”; 19.30 Kick-boks; 20.30 Boks; 21.30 Rajd Paryż-Dakar (etap finałowy); 22.00 Puchar Pięciu Narodów w rugby; mecze Anglia — Francja i Szkocja — Irlandia; 0.00 Rajd Paryż-Dakar.

MTV

8.00 Awake on the Wildside; 11.00 The Big Picture; 11.30 MTV's Top 20 Video Countdown — Steve Isaacs; 13.30 KPO; 14.00 VJ Paul King; 16.30 Elvis Special — Elvis Presley; 17.00 Yo! MTV Raps Today; 18.00 The Real World; 18.30 The Big Picture; 19.00 MTV's Braun European Top 20; 21.00 SATURDAY NIGHT LIVE VINTAGE; 21.30 MTV Sports; 22.00 The Soul of MTV; 1.00 VJ Kristiane Backer; 3.00 Night Videos.

EUROSPORT

9.00 Narciarstwo; 10.00 Jazda szybka na lodzie — Innsbruck; 11.30 Narciarstwo slalom gigant; 13.00 Jazda figurowa na lodzie — program do wolny; 16.00 Tenis — turniej w Sydney; 17.00 Narciarstwo alpejskie; 19.00 Tenis — turniej w Sydney; 22.00 Jazda figurowa na lodzie — rezultaty; 0.00 Wyniki sportowe.

NIEDZIELA

RTL TELEVISION

6.00 Li-La-Lau-land — Maus reiss aus — Beverly Hills Teens — Lucky

Odrodzenie; 12.00 „Za moje wszystkie grzechy” — spektakl w wykonaniu Obwodowego Teatru Dramatycznego w Mohylewie; 14.10 Drogowy alfabet — program dla dzieci; 14.40 Studio „META”; 15.35 „Pik”; 16.20 Mowiny po biatostockim; 16.40 Premiera filmu Białostockiej Telewizji — „PROLOG”, część III i IV; 19.40 Kolsanka; 20.00 Panorama; 20.45 „Człowiek z Rio” — film fabularny włosko-francuski; 22.35 Wiadomości i komentarze; 22.50 Podróż po Ameryce — San Francisco.

NIEDZIELA

7.00 Poranek Republiki; 7.15 Lek-

godz. 18, „Noc w Varennes” — rez. Ettore Scola, godz. 20.

KINA W WOJEWÓDZTWACH:

BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Zubr” — piątek, sobota, niedziela „Lunatyca” (USA, 1, 15), „Człowiek z blizna” (USA, 1, 18). Bielski Podlaski „Znicz” — piątek „Najlepsi z najlepszych” (USA, 1, 12), sobota, niedziela „Obcy 3” (USA, 1, 15). Dąbrowa Białostocka „Lotos” — niedziela „Obsesja namiętności” (USA, 1, 15). Drohiczyński „Daniel” — piątek, sobota, niedziela „Kevin — sam w domu” (USA, 1, 12), „Podjeżdżający” (USA, 1, 15). Siemiatycki „Chrobry” — piątek, sobota, niedziela „Światło w mroku” (USA, 1, 15). Sokółka „Sokół” — piątek, sobota, niedziela „Podwójne uderzenie” (USA, 1, 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Ciechanowiec „Meteor” — sobota „Zimny jak głaz” (USA, 1, 15).

Propozycje kulturalne

„Współczesne Kino Francuskie” będzie tematem seminarium filmowego organizowanego od piątku, 15 stycznia do niedzieli, 17 stycznia przez działający przy Politechnice Białostockiej Studencki Dyskusyjny Klub Filmowy „099” i kina „Syrena”. W programie „Parada” Jacques’a Tati i „Lacombe Lucien” Louis’a Malle, „Zielona miłość” Roger’a Andrieux, „Prywatna projekcja” Francois’a Leterrier, „Malewicz” Christian’a de Chalonge, „Podłotek” Jeanne Moreau, „Eden i potem” Alaina Robbe-Grillet’a, „Noc w Varennes” Ettore Scola. Informacje oraz karty można uzyskać w kasie kina „Syrena” oraz w „Publie Studentum” przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 14. (ota)

Galeria „Arsenal” w Białymstoku zaprasza na wystawę instalacji Jerzego Truszkowskiego „Śnieg i krew”. Wystawa będzie czynna do 14 lutego. (b)

Białostockie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zaprasza na otwarcie wystawy poplenerowej V Pleneru Malarskiego Augustów ’92 w Galerii BTPSP, ul. Warszawska 25 od 16 stycznia do 13 lutego. (b)

W najbliższą niedzielę, 17 stycznia br. w Państwowej Filharmonii w Białymstoku odbędzie się wieczór koled. Od godz. 17 będą prezentować swój repertuar chóry: dziecięcy z parafii prawosławnych w Białymstoku, dziecięcy i młodzieżowy z Grodka, Białostocki Towarzystwo Społeczno-Kulturalne pod dyr. A. Dubec (po raz pierwszy), „Sokoł” z Rosji, od godz. 17.30 będą występować chóry: parafialne z Białogostu, studencki Chór żeński Akademii Teologicznej w Warszawie, Duszpasterstwa Młodzieży pod dyr. ks. Bazyli Dubca oraz duchowieństwa i dyrygentów Diecezji Białostocko-Gdańskiej pod dyr. ks. Jerzego Mackiewicz’a. (je)

Białostocki Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki zaprasza na Małą Scenę na „Zapiski oficera Armii Czerwonej” w reż. Andrzeja Jakimka z doskonałym Krzysztofem Ławniczakiem w roli głównej — w sobotę, 16 stycznia, godz. 17 i w niedzielę, 17 stycznia, godz. 16.

Jak co tydzień w sobotę — Salon Artystyczny „Pod różowym strusiem”. W tym tygodniu gościem salonu będzie znana białostocka grupa bluesowa — JJJ Blues. (ota)

W ramach „Filmowej panoramy żołnierskiej sławy” w Muzeum Wojska przy ul. Kilińskiego 7 w Białymstoku w sobotę, 16 stycznia, o godz. 10 i 13 odbędzie się projekcje video polskiego filmu fabularnego „Wierna rzeka”. Wstęp wolny. (je)

Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna zaprasza w sobotę, 16 stycznia do białostockiego Ratusza na koncert noworoczny w wykonaniu polskiego zespołu „Gerbera” z Brześcia. W programie m.in. montaż słowno-muzyczny pt. „Z Ziemi Ojczyści”. Początek o godz. 17. Wstęp wolny. (je)

Nauczycielski Klub Literacki, mieszczący się przy ul. Warszawskiej 3 w Białymstoku, zaprasza w niedzielę, 17 stycznia o godz. 10 na projekcję książki: Marka Piarskiego „Jak pomóc dzieciom w nauce matematyki”. Zofia Olek Redlańska, „Portret dziecka”, Anna Romanowicz „Kim jestem?” (J.B.)



PIĄTEK

Dzienniki: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.10, 7.30, 8.00, 8.30, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 24.00, 1.55; 5.00 Kurier Poranny — prow. K. Kurian; 5.15 Głos Ameryki dla Radia Białystok; 5.45 Lekcja jęz. niemieckiego; 7.00 Dziennik BBC; 8.30 Tu Twoje Radio — prow. A. Jaros; 9.45 John Jakes: „Północ — południe”; 10.15 Felieton Leszka Kubickiego; 11.50 Muzyka dla Ciebie; 14.05 Magazyn motoryzacyjny — prow. M. Liberadzki; 14.45 Lekcja jęz. niemieckiego; 15.00 Powroty — prow. J. Baltyk; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa; 16.15 Zadzwoń do nas: 230-70 — prowadzi Ł. Pilarski; 18.00 Kalendarz Dnia; 18.15 Z mikrofonem przez wieś — aud. T. Haładyja; 18.30 Pod znakiem Pogoni; 19.05 Rozkosze łamania

Z PIĄTKU...



FOTKI - PLOTKI

Czasy mamy ostatnio bardziej takie konkursowe, więc dla tych wszystkich, którzy lepiej władają obiektywem aparatu fotograficznego niż długopisem, ogłaszamy nieustający konkurs na fotkę tygodnia, miesiąca i roku 1993.

REGULAMIN KONKURSU:

1. Zdjęcia lub ich kserokopie muszą być czarno-białe, kontrastowe i bardzo wyraźne. Nasza poligrafia nieco odbiega od światowych standardów, papier jakim dysponujemy też i stąd wysokie wymagania co do jakości zdjęć.

2. Tematyka dowolna, z jednym tylko zastrzeżeniem — muszą to być fotki, w szerokim tego słowa znaczeniu, plotkarskie. Zabawne, kpiące, ośmieszające, komentujące zgrzytliwie naszą rzeczywistość, aktualne wydarzenia, znane postaci etc. Mile widziany komentarz lub króciutki opis, jeśli niezbędne jest wprowadzenie w sytuację.

3. W konkursie mogą brać udział foto- lub kserokopie dokumentów.

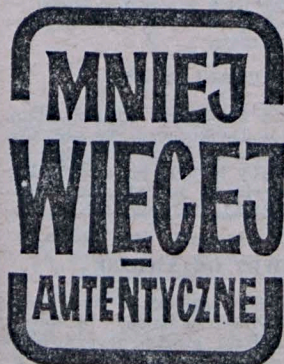
ETAPY KONKURSU:

Najlepsze z nadesłanych fotek będą publikowane w Gazecie — co tydzień jedna. W pierwszym tygodniu następnego miesiąca jury ogłosi werdykt, którą z fotek tygodnia uznało za fotkę miesiąca. W trzecim etapie spośród dwunastu fotek dwunastu miesięcy zostanie wybrana jedna — fotka roku 1993.

NAGRODY:

Wszystkie wykorzystane zdjęcia i kserokopie będą honorowane wg stawek autorskich. Za fotkę miesiąca autor otrzyma cenną nagrodę rzeczową. Za zdjęcie roku — aparat fotograficzny wysokiej klasy.

POWODZENIA! CZEKAMY NA FOTKI!



Słupowron pisze w „Kurierze Podlaskim” o facie, który dostał półtora roku odsiadki z zawieszeniem na dwa lata za to, że dał ogłoszenie w „Gazecie Współczesnej”, w którym jakoby zrzęwał Prokuratora Rejonowego w Łomży. Słupowron twierdzi, że gdyby ów obywatel dał ogłoszenie w „Kurierze Podlaskim” nie spotkałoby go podobne nieszczęście.

Zapewne, jako, że w Łomży nikt nie czyta „Kuriera”.

Muzeum Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Praniu grozi likwidacją. A to z tego powodu, że „Lasy” przekazały kiedyś obiekt bezpłatnie, teraz domagają się, zań pieniędzy. Poza tym kustoszem muzeum jest niezbyt lubiana w tamtejszym Nadleśnictwie córka poety, Kira.

Widocznie w „Lasach” kultura poszła w las.

W Świętąjanie (woj. suwalskie) wybudowano okazały ośrodek zdrowia. Szkopuł w tym, że nie można z niego korzystać, gdyż zabrakło pieniędzy na węgiel, a ten jest niezbędny do ogrzania obiektu.

Tymczasem tylko dla „zimnych chirurgów”?

Idą ciężkie czasy dla działaczy. URM wydał decyzję zakazującą organizowanie zebrań partyjnych i związkowych w budynkach administracji państwowej. Wskutek tego zarządzenia niedawne po-

siedzenie Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność” w Łomży odbyło się... w klatce schodowej Urzędu Wojewódzkiego.

No cóż. Witos agitował kiedyś stojąc po pas w gnojowicy.

Wśród wielu różnorodnych darowizn, jakie otrzymała suwalska policja w minionym roku znajdują się m.in. trzy odkurzacze.

Darczyńca chyba dosłownie zrozumiał hasło: oczyścić meliny.

W Goldapi obserwujemy wyraźne ożywienie polityczne. Niedawno władze miasta chciały odsłonić pomnik ku czci Krzyżaków zamieszkujących onekdaj tamte strony. Obecnie burmistrz wystąpił o tzw. „decyzyjne przejście graniczne” do dawnego Królewca, zaś radni uchwalili, że miasto obok herbu musi mieć jeszcze flagę.

Goldap wybijają się na niepodległość?

Jeden z Suwalczan, znany z masochistycznych zapędów zastraszł sobie na kłódkę męskości i zgubił klucz. Lekarze okazali się bezradni. Z opresji wywabiła delikwenta dopiero straż pożarna.

To zrozumiałe, w wodzie podobno męskość wiotczeje.

Jak podało białostockie radio w tzw. „ścisłą środę” na ulice Białegostoku nie wyjechały piaskarki z powodu... gołoledzi.

Niebawem usłyszymy, że strażacy nie wyjechali do pożaru z powodu... ognia.

„Krajobrazy” ponownie podjęły druk dowcipów o Suwałkach. Oto jeden z nich:

— Suwałki nie pociągają długo jako miasto wojewódzkie.

— Dlaczego tak uważasz? — Bo mają mniej parafii od Elku.

Głupiego robota lubi... dużo nas kosztować.

Kazimierz Słomiński

WIELKI KONKURS PROZY CODZIENNEJ
Ulice miasta

Po wielodniowym świątecznym wypoczynku przesyłam swoje uwagi o problemach życia codziennego w ramach konkursu „Z życia wzięte”.

ULICE MIASTA

Augustów jest miejscowością znaną z walorów wypoczynkowych, a wielkością podobną do innych w województwie suwalskim. Wygląd ulic w Augustowie i w innych miastach naszego regionu opisywany był wielokrotnie. W tej dziedzinie zmiany następują wolno. Jednak widać już, że w przypadkach gdy znany jest właściciel budynku, to poprawia się wygląd elewacji, chodnik staje się bardziej czysty, a zimą posypany piaskiem. Ta zmiana na lepsze szczególnie jest odczuwalna przed prywatnymi sklepami wszelkiej branży, a także na przystankach komunikacji miejskiej. Widoczne estetyczne nowe wiaty, dobrze oznakowane i czytelne rozkłady jazdy. Co jednak widzimy obok? Widok wzbudzający niesmak. Niedopalkami papierosów i skasowanymi biletami „wyłożony” cały chodnik mimo że kosze stoją obok. Kto tak nabru-

dził?! Kto? Wiadomo — pasażerowie komunikacji autobusowej, a z tego wynika, że to chyba my. Proponuję zwrócić uwagę na to co się dzieje, gdy do przystanku podjeżdża autobus. Wszyscy oczekujący, którzy palą, jak na komendę rzucają papierosa na chodnik i do wozu! Na kolejnych przystankach wysiadający spieszą się, a za nimi opadają na chodnik bilety jak zatrute motyle bielinka. Ten obraz zostaje za nami. My do przodu, dalej. O tych drobnych, faktach, których przed chwilą byliśmy świadkami już nie myślimy. Dlaczego? Przecież każdy z nas lubi porządek i czystość. Gdy widzimy ładne domy, piękne witryny sklepowe, czyste chodniki i zadbane uśmiechnięte przechodniów to odbieramy ten obraz jako dobry i chcemy żeby tak było. I będzie!!! Ale ten obraz namalować musimy wszyscy. Każdy z nas indywidualnie w tym pięknym obrazie musi zostawić swój pozytywny ślad, a wtedy z radością będziemy chodzili ulicami naszego miasta (...)

ZDZISŁAW KACZMAREK

Al. Kard. Wyszyńskiego 4 m 8
16-300 Augustów



WAYDYKAMENTY

Nad superpralką zwaną Polską: co jest prane?

Zbawienna czynność: regularne obflukiwanie swojej pomnikowości.

Najwspanialszy kapitalizm świata: dysponujący kapitałem prawdy, taktu i umiaru.

Najtrudniejsza audioumiejętność: wysłuchanie ciszy.

Największą krzepę demonstrują ci, których moc równa się zeru.

Wielu jest zasmuconych dlatego, że nie może zasmucać innych.

ZBIGNIEW WAYDYK

POWRÓT DO DOMU

Z okazji kolejnej rocznicy wprowadzenia stanu wojennego można było usłyszeć bądź przeczytać następującą konstatację: największą winą stanu wojennego było pogrzebanie polskich nadziei na kilka lat. Do niedawna sam podobnie sądziłem, lecz nagle przyszedł jak zawsze, spóźniona refleksja: jakich nadziei? Czy rzeczywiście w 1980 bądź 1981 r. był możliwy kompromis między „Solidarnością” i ówczesnym reżimem, stronomi sporu stojącymi przeciw na dwu przeciwnych biegunach, skoro dziś jest on nieosiągalny w łonie elit postsolidarnościowych? Elit wszak wywodzących się z tego samego „pnia” a mimo to żrących się o stołki jak psy o kości?

Ale założmy na chwilę absurdalne założenie: dochodzi do porozumienia, w efekcie którego „S” zostaje dopuszczona do współudziału w rządach. Wkrótce, jak to się wydarzyło w kilka lat później przy okazji „okrągłego stołu”, panna „S” dochodzi do wniosku, że jeśli ma ponosić odpowiedzialność za kraj, musi dysponować pełnią władzy. I otrzymuje ją.

POLSKIE
CHIMERY

Nie zapominajmy: jest początek lat osiemdziesiątych. Istnieje nadal Związek Radziecki oraz inne „bratnie kraje”. Fantazujmy jednak dalej: wcale nie zamierzają interweniować. Co więcej, ZSRR nie zamyka kureków z gazem i ropą — a to by w zupełności wystarczyło, aby rzucić na kolana każdą władzę — żąda jedynie rozliczeń w twardej walucie.

Pełnia szczęścia? Akurat! Trzeba wziąć się za reformy, likwidować nierentowne fabryki i całe gałęzie przemysłowe. Słowem, przeprowadzić restrukturyzację gospodarki. A więc, przynajmniej w pierwszej fazie, zwolnienia grupowe, narastające bezrobocie. Na leżałoby dla tych ludzi stworzyć nowe miejsca pracy, ale skąd wziąć kapitał na niezbędne inwestycje, skoro nawet dziś nie pała on specjalną miłością do naszego kraju, a wtedy Polska w „otoczeniu socjalistycznym” byłaby przecież państwem najwyższego ryzyka. Niebawem rozpoczęłyby się strajki, blokady dróg i granic. itd. itp. Legenda „S”, która mimo wszystko przetrwała likwidację lat, załamałaby się po roku, dwóch.

Polskie nadzieje, polskie chimery! Ciągłe nie możemy wyzwolić się z okowów myślenia życzeniowego. Gdyby nie zli sąsiedzi, Polska nie straciłaby niepodległości w XVIII wieku i ponownie w 1939 r. Gdyby nie „zdrada jałtańska” to... Gdyby, gdyby... Polskie nadzieje, polskie chimery. Cała nasza historia aż pojekuje od różnych takich mar i zwidów: chochołów, złotych rogów, walenrodów, wernyhorów i jak one tam jeszcze się zwą...

WASZ JOHNNIE, ZNACZY JASIEK



Jak wróbli

— Co tam słysząc, panie Czesiu?

— Zima znowuś jakaś taka wiosnianna. A co to za cholera, niech dla mnie powie tylko. Musi pionta już pod kolej chrenowata. Kiedyś zimny, to byli zimni! Kozucha się najlądała, walonki, szkarpety grube, welnianne, co dla mnie Lilka ich robiła. A teraz to i nie pamiętam, kiedy ostatnio razo przemarz w nogi. Czapke futrzankę trzymam w szafie, z naftaliny nie zdźnił ję dobrze odkurzyć i już napowrót odłożył na półkę. A to wszystko podobnie przez samochody, co ich miliony milionów ludzi ponawytwarzali.

— Sprawa jest bardziej skomplikowana, ale generalnie ma pan rację. To wszystko nasza, ludzka sprawa.

— I pomyśleć tylko, że ja kiedyś nie chciałem wierzyć w takie gadanie. Jednego razu wraca córka moja, Ewunia ze szkoły i dawaj się wymandriać. — Tato — mówię do mnie — Czy tato wie, że dla nas w Polsce wody może zabraknąć? — Czego? — ja do jej na to — Kto dla ciebie take głupoty nagadał? —

Pani w klasie! — To ty weś i powiedz dla jej, że ona... tu pare słowa powiedział mało, jak to mówio, parlamentarne. Dzisiaj styd za ich dla mnie, no ale kto mógł przypuścić, że to nie so jakie bajki? Toż wody na świecie jak piasku.



Rozmowa z CZEŚKIEM TARASEWICZEM, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

Znaczy, było... u mojego szwagra na wsi w zwykłej studni już ani kropki nie ma, glebinowo wykopal.

— Susza była strasna u biegłym roku.

— To nie przez suszę, tylko z racji na ogólny wody spadek. Pare lata już się u ich

obniżała, aż nareszcie całkowicie szlak ję trafił. Tak. Albo weźnie nasze rzeki. W ich już zupa płynię, nie woda bynajmniej. A ja jeszcze pamiętam jak w Dolistówce ryby pływały.

— W Dolistówce?

— Był taki strumyk mały. Piasta ulicę do końca się szło i on tam zarez płynął lonkami. Jeszcze po wojnie kosza my jakiego brali z kumplami,

do od bomby samolotowejtrafienia spowodowane i my Bombo jego nazywali... dobre byli czasy, nie ma gadania. Nawet w Białce ryba wtenczas żyła, da wiare?

— Teraz też żyje.

— O tym i ja też słyszał. Podobnie jak kęś koluchi się do życia w szczynach poprzyuczali. Sam ich nie widział bo nie chodźl patrzeć, ale te, co widzieli, mówio, że oni jakieś take sine czy zielonkawe. Jakby jakimś mchem porośnięte, czy coś. Ciekawość, czy i z ludziami bendzie tak samo.

— To znaczy, jak?

— Czy i my się przyzwyczaim do życia w bagnie. Bo to nie tylko woda, ale i powietrze podobno się robi trujące coraz bardziej. Ludzi albo bendo maski nosić gazo-we jak na froncie wojny jakim, albo jak te koluchi muszo się przyzwyczaić. Może jedne oko na czole dzie nam wyrosnie, albo jakichś rybich skrzeliów dostaniem i bendziem żyć, nie ma innej rady. Nos pewnie zginię, znaczy weźnie nam odpadnie, a to wszystko z powodu, żep my smrodów nie wonchali. Za to rency bendziem mieć trzy, najmniej. Much trzeba mieć czym odganiać, bo wiadomo, że w brudzie dobrze oni się lengno i bendo take wielkie jak wróbli, czy może lepiej nawet!

— Na Bombie?

— Przez duże litere niech wymawia. Rożlewisko tam by-

winni być ukarani. Ich życie bowiem należy do majestatu.

U nas wolny obywatel ma prawo sam decydować o tym, czy zada sobie śmierć czy też doczeka naturalnego końca. Prawo wkracza tylko wówczas, gdy istnieje podejrzenie, że samobójca został do swego desperackiego czynu nakloniony przez osobę trze-

gzystencji przed życiem wiecznym.

Z drugiej nie może nakazać trwania przy życiu, nie może tego problemu, jakby nie było moralnego, rozstrzygać za kogokolwiek.

Czy decyzja Ojca Kolbe nie była samobójczą? Czy ci — których dzisiaj znamy jako

ŻYCIE MOJE

cią Karalne jest więc tak zwane podżeganie.

Kościół zajmuje niejasne stanowisko wobec aktu śmierci samobójczej. Z jednej strony przedstawia problem jako sprzeniewierzenie się Panu Bogu, bo wedle kościoła to On jest stwórcą i decydetem. Tak więc do niego należy decyzja, czy i kiedy weźle przed swoje oblicze. Padół ziemski jest tylko etapem przejściowym. Jest tylko próbą, fragmentem jakiejś

męczenników nie podejmowali decyzji o samouniciestwieniu, tyle że w bardziej wyrafinowany sposób?

Problem aborcji jest problemem sumienia. Problem samobójstwa jest także problemem sumienia. Podejmując decyzję o samouniciestwieniu i nie komukolwiek do tego.

Ale dzisiaj to nie jest wcale takie pewne. Mam wrażenie, że do tej najbardziej intymnej sfery ludzkiej egzystencji, wkrótce wkroczy po-

lityka. Obawiam się, że będzie to polityka mająca wiele wspólnego z objawieniem lub jakiegoś rodzaju łaską, być może tą, o której ostatnio naucza poseł Łopuszański w wywiadach prasowych.

Tak więc nie jest wykluczone, że po uchwale o zakazie aborcji czyli ochronie życia poczętego, przyjdzie kolej na polityczne uregulowanie kwestii samobójstwa. Myślę, że temat ten znajdzie się wkrótce pod łaską marszałkowską i na wiele miesięcy zajmie umysły posłów, którzy odłożą — jako banalne — tematy gospodarcze, prywatyzacyjne i inne.

I słusznie. Skoro życie zostało poczęte, to powinno trwać, aż Stwórca ulituje się nad nami i zafunduje nowe, tym razem wieczyste piekło.

Co jeszcze wymyśli nasz ukochany Sejm? Jakże jeszcze zafunduje nam prawa?

Póki co, można się jeszcze spokojnie powiesić.

NICZYPOROWICZ

NA PIĄTEK

W ubiegłą sobotę poznaliśmy najlepszą dziesiątkę sportowców naszego kraju wybraną w plebiscycie „Przeglądu Sportowego”. Zgodnie z oczekiwaniami lista zdeterminowana była przez medalistów z Barcelony. Rodzi się jednak pytanie: czy przed polską reprezentacją olimpijską rysuje się świetlana przyszłość? Śmiem wątpić. Medalisci z hiszpańskich Igrzysk podstawy swojej sportowej klasy zdobywali za czasów słusznie minionej epoki. W kraju była bieda, ale władza na sport pieniądze zawsze znalazła. Dzięki temu większość naszych obecnych mistrzów trafiła do sportu i w dobrych warunkach doskonalila swoje umiejętności.

Dziś niestety sytuacja pogorszyła się znacznie. Zaplecze kurezy się w zastraszającym tempie. Przykładów nie trzeba szukać daleko — wystarczy zajrzeć na lokalne podwórko. Jagiellonia — sportowy potentat w regionie głośno rozważa likwidację niektórych sekcji. Kluby z Zambrowa, Suwałk i Łomży od dłuższego czasu balansują na granicy przepaści. Z dnia na dzień trudniej jest utrzymać szkoleniową machinę, która dostarcza ligowych i reprezentacyjnych zawodników. Perspektywy finansowej hossy są raczej iluzoryczne. Nie zdziwię się, kiedy na Igrzyskach w Atlancie, nasi sportowcy, podobnie jak w Albertville pokazywani będą tylko przy okazji ekwilibrystycznych upadków.

GAŚSIOR

ZŁOTE USTA SREBRNE PIÓRA

OGŁOSZENIA DROBNE

Gazeta Wyborcza w rubryce KUPIĘ — Kupię antyki, ruble — w charakterze antyków?

Tamże w rubryce PRACA — Poszukuję poważnych producentów koszy wiklinowych dla kotów.

Nowy Świat w rubryce KUPIĘ — Kupię dekoder do odbioru „Bolka” — klucz do Belwederu?

ZDANIEM POLITYKÓW

Sławomir Siwek (PC) — Mój komentarz do ustawy (antyaborcyjnej — red.) dalem głosując przeciwko niej. Po przyjętych poprawkach została zmieniona cała idea tej ustawy i całe jej podłoże filozoficzne. Złamałem tym samym dyscyplinę klubu i nie wykluczam, że na następnym jego posiedzeniu sam postawię wniosek o udzielenie mi w związku z tym nagany — Nowy Świat.

Stefan Niesiolowski (ZChN) — Chcę dać szansę senatowi na poprawkę tej ustawy (antyaborcyjnej — red.) zgodnie z moimi oczekiwaniami. — Nowy Świat.

Artur Balazs (KP) — Napięcia rząd rozładuje w ten sposób, że najpierw premier Gorzyzewski mówi strajkującym, że żadnych rozmów i ustępstw nie będzie, a jakiś czas potem minister Niewiarowski rozpoczyna negocjacje — Gazeta Wyborcza.

Leszek Mucholski (KPN) — Rząd pani premier Szechockiej jest najgorszy ze wszystkich czterech rządów solidarnościowych, ponieważ nie potrafi robić nic poza dobrym wrażeniem w telewizji — Nowy Świat.

Bogdan Łukasiewicz (PSL) — Przedstawiony projekt budżetu jest projektem dla wienia gospodarki, bezradzie i rozpacz.

Jacek Maziarz (PC) — Myślę, że nadzedł czas, aby rząd energicznie wkroczył w sferę mediów i zabrał się za porządek, bo możemy doczekać się sytuacji, w której państwo polskie nie będzie miało żadnego wpływu na politykę informacyjną (...). Dojrzała już pora do zrobienia porządku w radiu i telewizji. Pora zabrać się za gazety — Życie Warszawy.

DZIENNIKARZE KOMENTUJĄ

Japończycy płacą za swoje auta dwa razy wyższe podatki niż Francuzi i pięć razy wyższe niż mieszkańcy Nowego Jorku. Polskie podatki, niestety, dorównują japońskim — (kak) Gazeta Motoryzacyjna.

Tadeusz Pyrcioch, felietonista z Nowego Świata: — Europejczyk — to taki współczesny beznarodowościowiec uprawiający kult laickiego bożka (...). Domaga się swobody w zabijaniu nie narodzonych dzieci, lecz nazywa niehumanitarną karę śmierci dla bandytów (...). Tylko prawa zwyciężowe, wynikające z niezależnych od człowieka norm moralnych, są w stanie zapewnić tzw. państwo prawa (...) Quasi — naukowym zabobonem jest bezkrytyczna wiara w demokrację.

LITERACI PISZĄ

— Pułkownik i Wiedeń, to rozumiem. Ale gefrajter w Dwikożach... No nie! Coś podobnego odkrywam w przygodach z Anastazją P. Gdyby to była prawdziwa Potocka, wybaczyłbym więcej panom posłom. — ANDRZEJ SZCZYPORSKI, Polityka.

PRAWDY OBJAWIONE

Prawa człowieka są religią konkurencyjną wobec chrześcijaństwa, a nawet świadomości (poprzez swoich wyznawców) przeciwnej chrześcijaństwu. Mając na uwadze fakt, że w postaci praw człowieka mamy do czynienia z próbą destrukcji cywilizacji chrześcijańskiej i jej instytucji, ZChN sprzeciwilo się w Sejmie automatycznemu uznaniu przez Polskę prawa sztrasburskiego Trybunału Praw Człowieka — Marek Jurek (ZChN) — Sprawa Polska.

Wróby

Redaktor I. Sewastianowicz sprzecyzował: — W roku 1993 dolar będzie kosztował 20.983.50 zł. — Krajobraz.

Tytuły

CZY NIEMCY SĄ LUDŹMI — Nowy Świat.



Nad życiem i śmiercią albo raczej nad zagadką życia i śmierci człowiek zastanawiał się od niepamiętnych czasów. Bywało, że życie nie miało żadnej wartości dla tych, którzy decydowali o być albo nie być poddanych. Ale istnieją takie państwa, w którym zadanie sobie śmierci czyli samobójstwo jest — przynajmniej teoretycznie — karalne do dzisiaj!

Otóż poddani jej królewskiej mocy, królowej Wielkiej Brytanii nie mają prawa popełnić samobójstwa. W przypadku nieudanej próby po-